Potrącił niechcący, czy specjalnie? str. 2.

„Zrobimy wszystko, żeby most na Mikołaja był przejezdny” str. 8.

Co tracimy w imię innowacji? str. 15.

Ta ziemia nie pachnie jak dom str. 7.

In memoriam… wspomnienie śp. doktora Zygmunta Więcka str. 4.

W derbach lepsze Racławiczki str. 26.

TYGODNIK Krapkowicki

...o Tobie, o nas, o regionie...

29 października 2024 r. Nr 44 (1382)

Cena: 4,50 zł (w tym 8% podatku VAT)

Krapkowice Zdzieszowice Strzeleczki Gogolin Walce

ISSN 1505-4861

NUMER W SPRZEDAŻY DO 04.11.2024 r.

Do momentu śmierci nie można się przyzwyczaić

Z okazji zbliżających się uroczystości Wszystkich Świętych oraz Zaduszek, kiedy to wiele osób z dużą troską i zadumą wspomina swoich bliskich, postanowiliśmy porozmawiać z osobą, która na co dzień zajmuje się towarzyszeniem rodzinom w trudnych chwilach śmierci. Sylwia Konefał, właścicielka lokalnego domu pogrzebowego, opowiada nam o swojej pracy i wyzwaniach, które się z nią wiążą. Wspomina o tym, jak balony wypuszczono w niebo podczas pogrzebu młodego chłopca oraz o trudnych telefonach odbieranych w środku nocy.

Więcej na str. 12.

Co dalej ze szkołami?

24 października w Krapkowickim Domu Kultury odbyło się posiedzenie Komisji Edukacji, Kultury i Sportu poświęcone audytowi pt. „Analiza organizacji i finansów oświaty gminy Krapkowice”. Z jego treści wynika, że w przyszłości poważnie należy rozważyć likwidację jednej ze szkół na terenie Krapkowic lub zmniejszenie liczby wykorzystywanych budynków. Radni zastanawiali się nad możliwościami rozwiązania tego problemu. To jednak dopiero początek zmagań z problemem malejącej liczby uczniów, będącej pokłosiem niżu demograficznego.

W pierwszej części zebrania naczelnik Wydziału Oświaty i Kultury w Krapkowicach Jolanta Myśluk omówiła najważniejsze wnioski, które zawarto w audycie przygotowanym przez wrocławską firmę, specjalizującą się w tematyce oświatowej.

Wśród najbardziej kontrowersyjnych zapisów raportu trzeba wspomnieć o przyszłościowej konieczności likwidacji jednej ze szkół. W audycie czytamy, że w latach 2024-2025 liczba uczniów klas pierwszych w szkołach prowadzonych przez gminę trochę wzrośnie, ale w kolejnych latach będzie już tylko malała. Zdaniem autorów audytu w 2024 roku będzie około 200 pierwszoklasistów, a pięć lat później około 150. Za 10 lat liczba pierwszoklasistów w gminnych szkołach spadnie najprawdopodobniej do około 125 i będzie malała w kolejnych latach. Według „Analizy organizacji i finansów oświaty gminy Krapkowice” baza lokalowa szkół znajdujących się na terenie Krapkowic jest zatem za duża w stosunku do potrzeb. Co więcej prognozy demograficzne pokazują, że po roku 2030 do Publicznej Sportowej Szkoły Podstawowej nr 5 oraz Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 4 zgłaszać się będzie łącznie około 50 uczniów. Oznacza to, że w dwóch szkołach powstaną najprawdopodobniej trzy oddziały, podczas gdy w jednej można by dla tych samych dzieci utworzyć tylko dwa oddziały.

Dokończenie na str. 6.

SKŁAD OPAŁU SKUP ZŁOMU
- EKOGROSZEK
- GROSZEK PLUS
- WĘGIEL ORZECH
- PELLET
- BRYKIET
- DREWNO
EKOLOGIKA
CENNIK
tel. 533 107 107
www.EKOLOGIKAsc.pl
ul. Kozielska 28C
47-300 Krapkowice

OPTYKAn SROKA
NOWY ZAKŁAD
KRAPKOWICE
UL.DAMROTA 4
BADANIE WZROKU
532 998 102

47-300 Krapkowice
ul. Opolska 65
SKUP ZŁOMU
FEDOR GROUP
☎ 608 101 102

NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
AKUMULATORY
ROLNICZE I SAMOCHODOWE
BATEX 796 468 751
UL. KILIŃSKIEGO 11- Krapkowice

STACJA PALIW
PIETNA
UL. KRAPKOWICKA 2
GROTRANS
DOBRY DOSTAWCA
NAJLEPSZE PALIWA
Paliwa - olej napędowy i opałowy
Zamówienia pod wskazany adres

eprasa.pl d43e9d0aa6

Nocny pożar

W nocy z 24 na 25 października doszło do pożaru na składowisku paliw alternatywnych w Górażdżach. Z ogniem walczyło kilka jednostek straży.

Do pożaru doszło na składowisku paliw alternatywnych.

Strażacy otrzymali zgłoszenie o tym zdarzeniu krótko po północy. Do akcji wyjechały jednostki z JRG Krapkowice, OSP Górażdże i OSP Odrowąż. Na szczęście nikomu nic się nie stało. W zdarzeniu wykluczono udział osób trzecich. Najprawdopodobniej przyczyną pojawienia się ognia był samozapłon.

(mim), fot. (OSP Odrowąż)

Potrącił niechcący, czy specjalnie?

Do niecodziennego zdarzenia doszło w piątek 25 października w Strzeleczkach. 41-latek kierujący samochodem potrącił 22-latka. Sprawa znajdzie swój finał w sądzie.

Krapkowiccy policjanci otrzymali zgłoszenie o tym zdarzeniu około godziny 16.30. Z jego treści wynikało, że kierowca samochodu osobowego potrącił mężczyznę i odjechał w nieznanym kierunku.

- Mundurowi namierzyli kierowcę samochodu, którym okazał się 41-letni mieszkaniec gminy Strzeleczki – mówi zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Krapkowicach nadkom. Piotr Wilusz.

22-latek na szczęście nie doznał poważniejszych obrażeń. Później jednak okazało się, że sprawa potrącenia jest… nieco bardziej skomplikowana. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, iż motywem zdarzenia mogły być sprawy sercowe.

41-latek został doprowadzony do prokuratury. Mężczyźnie przedstawiono dwa zarzuty. Do pierwszego (czyli narażenia człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu) nie przyznał się, natomiast do drugiego (nieudzielenia pomocy) już tak. Karę dla mieszkańca gminy Strzeleczki wymierzy sąd.

(mim)

Zakład Pogrzebowy
Matuszek
Kom. 601 74 74 75
ul. Prudnicka 110 Steblów tel. 77 466 45 45
ul.Piastowska 38a, Krapkowice tel. 77466 15 70

Leżała w łazience i wołała o pomoc

W środę 23 października krapkowickie służby ratunkowe zostały zadysponowane do otwarcia mieszkania w Rozwadzy. Finał tej historii mógł skończyć się tragicznie.

Policjanci otrzymali zgłoszenie o tym zdarzeniu o godzinie 9.40. Z jego treści wynikało, że w jednym z mieszkań w Rozwadzy znajduje się starsza kobieta, która woła o pomoc i nie potrafi o własnych siłach wyjść z lokalu.

Służby ratunkowe zadecydowały o siłowym wejściu do mieszkania. Po wyważeniu drzwi strażacy znaleźli leżącą na podłodze w łazience 80-latkę. Kobieta wymagała pomocy medycznej, w związku z czym ZRM przetransportował ją do szpitala.

(mim)

Halloween to czas magicznych przemian i radosnych zabaw. Z końcem października coraz częściej przebieramy się za czarodziejów, wampirów i potworów. W domach królują dynie, pajęczyny i straszne dekoracje, a atmosfera tajemniczości i radości łączy wszystkich w tej wspaniałej zabawie. Halloween to czas, gdy wyobraźnia dzieci naprawdę ożywa! (mim), fot. czytelnik

Szukamy
osób na stanowisko PRACOWNIKA!

McDonald's® w Krapkowicach, ul. Prudnicka 35
Zadzwoń: 880 754 258 lub napisz: praca554@mrest.pl

Pensja do 4951,20 zł brutto miesięcznie (pełny etat)

Oferujemy:
- umowę o pracę
- elastyczny grafik
- możliwość pracy na niepełny etat
- stawkę podstawową 25,90 zł/h brutto (ok. 4351 zł brutto miesięcznie za pełny etat)
- nagrodę frekwencyjną +1,25 zł/h brutto (ok. 200 zł brutto/miesiąc)
- nagrodę weekendową i świąteczną +2,5 zł/h brutto (ok. 140 zł brutto/miesiąc)
- premię 250 zł brutto, jeśli zostaniesz pracownikiem miesiąca
- +20% stawki za pracę w godzinach nocnych 23.00-7.00, czyli +5,12 zł/h brutto
- realne możliwości rozwoju kompetencji i awansu
- pracę również dla osób z orzeczeniem o niepełnosprawności

© 2024 McDonald's. Prawa do znaków towarowych zastrzeżone.

Wydawca: „Bastech" Sp. z o.o.
Prezes Zarządu: Joanna Bassek
47-300 Krapkowice, ul. Sienkiewicza 9
Numery tel.:, 77 446 00 20, 77 446 00 30
www.tygodnik-krapkowicki.pl
redakcja@tygodnik-krapkowicki.pl
Dyżur reporterski: 606 973 900

Redaktor naczelny: Joanna Bassek, e-mail: j.bassek@tygodnik-krapkowicki.pl
Redaktor prowadzący: Dominika Bassek
Dziennikarze: Michał Mandola, Mateusz Dąbrowski, Małgorzata Łyczak, tel. 77 446 00 30
Dziennikarz sportowy: Mirosław Szozda
Sekretarz redakcji: Dominika Bassek
Skład i grafika: Dariusz Halski
Współpracownicy: Wawrzyniec Jasiński, Irena Jasińska, Dagmara Joszko, Łukasz Malkusz, Aleksandra Kamińska, Andrea Polański, Arleta Kucharska, Aleksander Gawlica
Reklama i promocja: Dawid Laskowski - dyrektor działu marketingu i reklamy kom. 692 190 982, e-mail: marketing@tygodnik-krapkowicki.pl tel. 77 446 00 30

TYGODNIK Krapkowicki LIDER wśród mediów lokalnych na aglomeracji opolskiej

Wydawca należy do Stowarzyszenia Gazet Lokalnych

Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Materiałów i utworów niezamówionych wydawca i redakcja nie zwracają. Zastrzegamy sobie prawo skracania i redagowania tekstów, listów oraz zmiany tytułów. Projekty graficzne reklam i ogłoszeń opracowane przez redakcję pozostają jej własnością. Za treść nadesłanych materiałów, reklam, ogłoszeń, ogłoszeń i materiałów wyborczych oraz dołączanych ulotek redakcja i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności. Redakcja i wydawca zastrzega sobie prawo do odmowy zamieszczenia ogłoszeń i reklam, w tym wyborczych, jeżeli ich treść lub forma jest sprzeczna z linią programową gazety bądź charakterem publikacji. Redakcja ponosi odpowiedzialność za treść ogłoszeń w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy prawo prasowe. Publikowane listy i opinie nie muszą być zgodne ze stanowiskiem redakcji. Na podstawie art.25 ust.1 pkt 1b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Bastech Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie artykułów i materiałów opublikowanych w „Tygodniku Krapkowickim" bez zgody Wydawcy jest zabronione.

eprasa.pl d43e9d0aa6

Moldom
USŁUGI BUDOWLANE
www.moldom.pl
Muc Marcin
Kosorowice
ul. Borowa 18
tel. 601 424 051
moldom@o2.pl

- Roboty ziemne
- Usługi wyburzeniowe
- Prace wykończeniowe
- Kafelkowanie
- Usługi sprzętowe
- Budowa domów pod klucz
- Usługi żelbetowe
- Przebudowy i remonty budynków
- Ocieplanie budynków
- Malowanie wnętrz i elewacji
- Usługi zbrojarskie

Gabinet stomatologiczny
Otmęt ul.Hotelowa 4
Rejestracja:
Tel. 77 543 13 76
Kom. 506 580 183
Sobota od 9.00 do 14.00
Aldi dent

RUSZTOWANIA
• SYSTEMY FASADOWE PLETTAC, LAYHER
• ATRAKCYJNE CENY
• SPRZEDAŻ I DOWÓZ
Odbiór osobisty Żużela ul. Krapkowicka 2
MCR GROUP Tel. (+48) 572 343 622
kontakt@mcr-group.eu
Walce 47-344, ul. Antoszka 2

USŁUGI POGRZEBOWE
KONEFAŁ S.

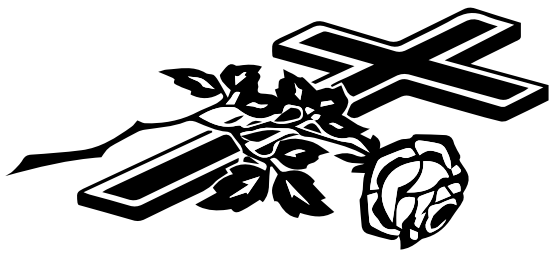

Gogolin
ul. Zamknięta 4
tel. 77 466 62 60

Krapkowice
ul. Mickiewicza 2
tel. 77 446 60 66

Zdzieszowice
ul. Pokoju 7
tel. 77 484 41 76

tel. 602 376 845

POTRZEBUJESZ GOTÓWKI?
ZAŁATW TO PO SĄSIEDZKU
Bank Spółdzielczy w Krapkowicach
Grupa BPS
0% prowizja
72 miesiące okres kredytowania
8,84% RRSO
OPROCENTOWANIE 8,50%
77 466 14 91
www.bskrapkowice.pl
Przykład reprezentatywny: kwota kredytu 50 000 zł., oprocentowanie nominalne 8,50%, Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania RRSO 8,84%, okres kredytowania 72 miesiące, całkowita kwota do zapłaty 64 000,38, całkowity koszt odsetek 14 000,38, prowizja za rozpatrzenie wniosku 0 zł, prowizja za udzielenie kredytu 0 zł, stała miesięczna rata kapitałowo-odsetkowa 888,90 zł. Powyższa informacja nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu Cywilnego. Powyższe wyliczenie ma charakter szacunkowy i nie uwzględnia ewentualnych kosztów dodatkowych.

eprasa.pl d43e9d0aa6

In memoriam... wspomnienie

Zygmunt Więcek - wybitny polski psychiatra, humanista, filantrop i miłośnik sztuki - przez kilkadziesiąt lat pełnił funkcję dyrektora Centrum Terapii Nerwic w Mosznej. Choć zmarł kilka miesięcy temu, to pamięć o nim wciąż jest żywa u bliskich mu osób i współpracowników CTN-u. Kim był ten wybitny specjalista psychiatrii? Najlepiej wiedzą to ci, którzy przeżyli i przepracowali z nim większość swojego życia.

Dokładnie 18 maja 2024 roku w wieku 93 lat zmarł wieloletni dyrektor Centrum Terapii Nerwic Moszna-Zamek Zygmunt Więcek. Od 1972 roku związany był z Moszną, gdzie przez prawie 30 lat aktywnie działał na rzecz potrzebujących pomocy pacjentów. Śmierć doktora Więcka poruszyła wiele osób, w tym także naszych czytelników. To z kolei skłoniło redakcję „Tygodnika Krapkowickiego" do opublikowania dużego reportażu, będącego próbą zebrania wspomnień o śp. doktorze. Jak wyglądało jego życie?

Nasz dom był inny

Zygmunt Więcek urodził się w Wirku, dzielnicy Rudy Śląskiej. Po zdanej maturze w Liceum Matematyczno-Fizycznym w 1949 roku rozpoczął studia lekarskie na śląskiej Akademii Medycznej w Zabrzu. Po uzyskaniu dyplomu w 1954 roku rozpoczął pracę w Państwowym Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie chorych w Lublińcu zdobywając wiedzę praktyczną i specjalizację pod kierunkiem wybitnych lekarzy - dyrektora Emila Cyrana, dr. med. Mateusza Siemionkina, prof. Stanisława Cwynara.

- Ojciec był bardzo cierpliwy i wspierający, zachęcał nas do osobistego rozwoju – wspomina Joanna Mika-Więcek, córka śp. Zygmunta Więcka, a obecnie psycholog w CTN Moszna. – Muszę przyznać, że nasz dom rodzinny był „niestandardowy". Myśmy przeprowadzili się z Lublińca do Mosznej, gdy byłam jeszcze dzieckiem. Zamieszkaliśmy w zamku, co było bardzo ciekawym doświadczeniem.

Jak to dokładnie było? 21 grudnia 1971 roku Wojewódzka Rada Narodowa w Opolu z inicjatywy doktora Andrzeja Różyckiego ówczesnego dyrektora Szpitala Psychiatrycznego w Branicach podjęła uchwałę o powołaniu w zamku w Mosznej Wojewódzkiego Sanatorium Leczenia Nerwic. W 1972 roku Zygmunt Więcek został jego dyrektorem. Przez prawie 30 lat aktywnie działał na rzecz potrzebujących pomocy pacjentów – najpierw jako dyrektor kierując Wojewódzkim Ośrodkiem Profilaktyczno-Sanatoryjnym w Mosznej, a następnie od 1996 roku Samodzielnym Publicznym Zakładem Opieki Zdrowotnej Centrum Terapii Nerwic Moszna-Zamek.

Organizację ośrodka, opracowanie programu terapeutycznego i kierowanie jego działalnością powierzono właśnie Zygmuntowi Więckowi. Zespół pracowników kierowany przez dyrektora z poświęceniem i entuzjazmem podjął się trudnego zadania stworzenia w pustym, zaniedbanym i ogołoconym zamku ośrodka leczniczego. Nie było to proste zadanie, gdyż zamek w Mosznej to największy na Opolszczyźnie konglomerat składający się de facto z trzech zamków z różnych epok połączonych w jedną całość. Jego powierzchnia to 7 490 metrów kwadratowych i ponad 62 tysiące metrów sześciennych kubatury, 365 pomierzeń oraz 99 wież i wieżyczek.

Za czasów Zygmunta Więcka i dzięki zdobytym środkom specjalnym, szybko i na wielką skalę ruszył remont obiektu. Objął on nie tylko zamek, ale również przyległy park. Pozyskiwane fundusze pozwoliły na zorganizowanie nowoczesnej fizykoterapii i zakupie sprzętu, również za granicą. W ten sposób przygotowano pokoje dla 150 pacjentów.

„Wyposażenie wnętrz rozpoczęliśmy od ustawiania mebli zakupionych, a zaprojektowanych specjalnie dla zamku w Mosznej w fabryce mebli artystycznych w Swarzędzu. Meble te służą użytkownikom do dziś" – pisał sam Zygmunt Więcek w albumie poświęconym zamkowi w Mosznej.

Ten wyjątkowy okres urządzania wnętrz pałacowych bardzo dobrze pamięta córka doktora Joanna Mika-Więcek.

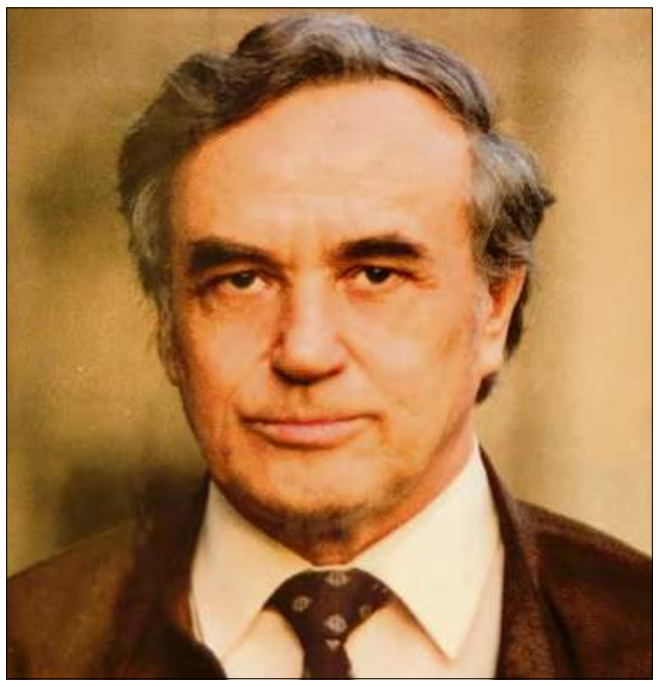

Zygmunt Więcek jest autorem wielu prac naukowych i popularyzatorskich. Organizował w Mosznej liczne sympozja, zebrania i konferencje naukowe.

- W tworzeniu tego miejsca bardzo zaangażowana była moja mama – opowiada Joanna Mika-Więcek. - Ja sama też miałam zaszczyt uczestniczyć w procesie urządzania wnętrz. Pamiętam, jak razem kupowaliśmy obrazy, dywany i meble.

Z kolei Iwona Hartelt, główna księgowa CTN-u podkreśla, że wyposażanie wnętrz zamku w latach siedemdziesiątych wcale nie było prostym zadaniem.

- Doktora Więcka poznałam w 1998 roku, gdy zaczęłam pracę w zamku – mówi Iwona Hartelt. – To był sympatyczny, opanowany i uśmiechnięty człowiek, który posiadał liczne kontakty, co pomagało w rozwoju CTN-u. Dzięki tym kontaktom nawiązywanym z zakładami pracy doktor Więcek potrafił załatwić meble i inne najpotrzebniejsze rzeczy niezbędne do funkcjonowania ośrodka. To była nieoceniona pomoc.

Dyrektor Więcek kładł szczególny akcent na estetykę zamku. Przykładem są chociażby artystyczne witraże wykonane w roku 1973 roku przez Tomasza Cubera z Głogówka, które z inicjatywy doktora zamontowano w byłej kaplicy. W tym samym pomieszczeniu umieszczono również rzeźbę Jana Sebastiana Bacha – to z kolei dzieło Mariana Nowaka.

Rozwój i sława

Pod kierownictwem doktora Zygmunta Więcka placówka medyczna stale się rozwijała. Już w 1975 roku ośrodek w Mosznej zdobył nagrodę Ministra Kultury i Sztuki w konkursie na najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego, a w roku 1988 - złoty medal za zasługi w ochronie i pielęgnacji zabytkowych założeń ogrodowych. Warto też wspomnieć, że w 1987 roku dyrektor Więcek został uhonorowany Indywidualną Nagrodą Wojewódzką I stopnia. Nie sposób też wymienić wszystkich odznaczeń i wyróżnień pracowników ośrodka w tym okresie.

Na zdjęciu (od lewej) Z. Więcek, G. Drohomirecka, M. Drohomirecki i M. Dudek.

Informacje o zamku i jego nowej funkcji sanatoryjnej bardzo szybko się rozpowszechniły, docierając również za granice kraju. Pierwszymi kuracjuszami zagranicznymi już w 1973 roku byli członkowie Polonii Kanadyjskiej, którzy przebywali w Polsce z inicjatywy pisarza śląskiego i działacza społecznego Ryszarda Hajduka z Opola. Przylatywali w grupach na kilkunastodniowe turnusy. W zamku gościli też wybitni ludzie, m.in. ambasadorowie, politycy, dziennikarze z Australii, badacze i naukowcy.

Również w latach siedemdziesiątych, a dokładnie w 1976 roku, zamek odwiedził graf Hubert von Tiele-Winckler z małżonką. W napisanym po tej wizycie liście wyraził wdzięczność za ocalenie zamku przed zniszczeniem oraz zadowolenie z tego, iż pełni on społeczną misję. W kolejnych latach odwiedzili Moszną również inni członkowie rodziny hrabiowskiej.

Powstanie w Mosznej ośrodka sanatoryjnego zaowocowało też rozwojem samej miejscowości. Wybudowano osiedla mieszkaniowe dla pracowników (1976-1977), kino, motel „Amazonka" i kościół. Zmodernizowane zostały drogi dojazdowe, zainstalowano oświetlenie, przeprowadzono meliorację stawów i kanałów.

„Moszna odkryta na nowo – tętniła życiem. Przybywało coraz więcej gości, również zagranicznych. Zamek został udostępniony zwiedzającym, a wszystkie liczne imprezy stały się dostępne dla wszystkich" – pisał w albumie śp. doktor Więcek.

Ważny moment w historii zamku nastąpił w 1991 roku. Wtedy do życia powołano Towarzystwo Przyjaciół Ośrodka. To społeczna organizacja, która zrzeszała kilkaset osób aktywnie i wszechstronnie wspierających działalność obiektu. Pierwszym prezesem towarzystwa była prof. Dorota Simonides, ówczesna senator RP, a następnym - Halina Żyła. Działalność towarzystwa trwała do 2001 roku.

Rozwój to... dobry zarządca

Wszyscy nasi rozmówcy są zgodni, że śp. Zygmunt Więcek był świetnym zarządcą, co miało ogromny wpływ na tak prężny rozwój ośrodka i miejscowości.

- Zarządzanie wcale nie było takie łatwe, gdyż za utrzymaniem CTN-u w tamtych latach stał cały sztab ludzi – dodaje Iwona Hartelt. - To było około 100 osób pracujących m.in. w administracji, zarządzie czy w szeregach personelu medycznego.

W podobnym tonie wypowiada się Bożena Kulińska, pielęgniarka oddziałowa CTN-u.

- Do pracy w Centrum Terapii Nerwic przyszłam w 1989 roku, gdy doktor Więcek był naszym dyrektorem medycznym – tłumaczy Bożena Kulińska. - To były lata świetności tego ośrodka. W pamięci pozostała mi znakomita organizacja pracy. Mieliśmy kadrę na najwyższym poziomie, składającą się z prawdziwych fachowców. Owszem, doktor Więcek był wobec nas wymagający, ale sam też dużo wymagał od siebie. Byłam dumna, że mogłam pracować u jego boku w ośrodku. Dyrektor znał swoje miejsce i trzymał wysoki poziom. To był naprawdę dobry okres, który stał się dla mnie lekcją na całe życie.

Córka śp. doktora Joanna Mika-Więcek, która obecnie jest psychologiem pracującym w Centrum Terapii Nerwic, również dobrze wspomina współpracę ze swoim ojcem.

eprasa.pl d43e9d0aa6

śp. doktora Zygmunta Więcka

Przez 10 lat pracowałam z tatą w Poradni Zdrowia Psychicznego, to był świetny czas współpracy – wspomina córka. - Ojciec pomagał „ustawiać" pacjentów farmakologicznie, ale gdy tylko widział, że u pacjenta występowała potrzeba psychoterapii, wówczas taką osobę kierował już bezpośrednio do mnie. To przynosiło dobre skutki.

Ścieżka współpracy Zygmunta Więcka z córką Joanną zeszła się także na wykładach, które razem prowadzili w Wyższej Szkole Handlu i Prawa im. Ryszarda Łazarskiego w Warszawie.

- Ja wykładałam psychologię sądową i kliniczną, a ojciec psychiatrię praktyczną – dodaje Joanna Mika-Więcek. - Mieliśmy dobry kontakt z młodymi studentami.

Kultura i muzyka zamiast worka leków

Życie zamku w Mosznej było i nadal jest związane z kulturą. Ta zaś była szczególnie bliska śp. doktorowi Zygmuntowi Więckowi. To m.in. z jego inicjatywy organizowano międzynarodowe plenery malarskie z udziałem artystów m.in. z Belgii, Czech, Niemiec, Rosji i Ukrainy, aczkolwiek jak wspominają nasi rozmówcy, doktor Więcek najbardziej kochał muzykę poważną.

Rodzina Tiele-Wincklerów z doktorem Zygmuntem Więckiem.

- Ojciec zaszczepił we mnie pasję do muzyki poważnej, sam posiadał w domu ogromną płytotekę – opowiada Joanna Mika-Więcek. - Ta muzyka brzmiała w naszym domu. Dzięki temu po dziś dzień jestem melomanką dobrej muzyki.

Przez wiele lat doktor Więcek razem z dyrektorem Zbigniewem Pawlickim współtworzył Muzyczne Święto Kwitnących Azalii, które organizuje się po dziś dzień. Obecnie jest to prestiżowe wydarzenie muzyczne z tradycjami znanymi na całą Polskę.

- To, że śp. Zygmunt Więcek był człowiekiem kultury, miało ogromny wpływ na Muzyczne Święto Kwitnących Azalii – opowiada Teodor Wilk z działu marketingu Zamku Moszna. – Z doktorem nie miałem bezpośredniej relacji, zazwyczaj mijaliśmy się tylko na korytarzach, ale właśnie zapamiętałem go jako człowieka o wysokiej kulturze osobistej. Zawsze dbał, żeby zarówno pracownicy, jak i kuracjusze uczestniczyli w tych wszystkich wydarzeniach kulturalnych.

Za czasów Zygmunta Więcka w kompleksowym programie leczenia stosowanym w Mosznej ważną rolę odgrywały też sprawdzone, niekonwencjonalne metody i czynniki oddziałujące pozytywnie na zdrowie, które pomagają w przywróceniu sprawności psychicznej. Do nich zalicza się muzykę, sztukę, malarstwo, poezję, a także bogactwo przyrody.

- Ja to nazywam „holistycznym" podejściem do psychoterapii – tłumaczy Bożena Kulińska. – W terapii stosowanej przez doktora Więcka istotne było oddziaływanie na umysł i ciało pacjenta. Owszem, ważna była fizjoterapia, ale także sztuka i kultura, z którą tak bardzo był związany. To właśnie dlatego organizowano te wszystkie festiwale i koncerty.

Pielęgniarka wspomnieniami wraca również do spotkań organizowanych w byłej kaplicy zamkowej.

Profesor Gerwazy Świderski i Elżbieta Chojnacka w towarzystwie dyrektora.

- Doktor zapraszał znane postacie: aktorów i ludzi sztuki, a to wszystko z myślą o kuracjuszach i pacjentach – dodaje Bożena Kulińska. – Elementem terapii były też klimatyczne potańcówki organizowane w dużej sali zamkowej przy palącym się kominku. Piękna muzyka w tle, piękny czas integracji. Ach… dziś aż trudno sobie wyobrazić jak to wszystko wyglądało. Obecnie leczenie wygląda zupełnie inaczej jak kiedyś. Pacjenci przychodzą z workiem leków i tyle. A wtedy właśnie ta muzyka i kultura pełniły bardzo ważną funkcję w leczeniu. To właśnie nazywam holistycznym podejściem do psychoterapii.

Rodzina i silne więzi

W 2001 roku Zygmunt Więcek przeszedł na emeryturę, ale jak mówi jego córka, doktor pracował właściwie do ostatnich lat swojego życia. W 2006 roku przez rok pełnił funkcję ordynatora oddziału w Centrum Terapii Nerwic. Był również członkiem Śląskiego Instytutu Naukowego w Opolu, Opolskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego, Lions Clubu w Opolu i Towarzystwa Przyjaciół CTN.

Doktora odznaczono też m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, medalem Zasłużonego Opolszczyźnie, Odznaką Wzorowego Pracownika Służby Zdrowia, Złotą Odznaką za opiekę nad zabytkami, Złotą Odznaką Zasłużonego dla Energetyki. Zygmunt Więcek w ciągu swojego życia napisał również wiele prac naukowych i popularyzatorskich.

- Tato właściwie pracował aż do pandemii – mówi Joanna Mika-Więcek. – Jeszcze po osiemdziesiątce udzielał się m.in. w szpitalu wojskowym w Opolu, choć dokuczały mu różne choroby współistniejące. Właściwie do końca poznawczo i umysłowo zachował dobrą kondycję, ale fizycznie podupadał.

Joanna Mika-Więcek myślami wraca do swojego domu rodzinnego. Jak mówi, to właśnie w nim budowali silne więzi.

- Tato był cierpliwy i wspierający, zachęcający do rozwoju – wymienia córka. - Dom kojarzy mi się przede wszystkim z szeregiem ciekawych osób związanych z kulturą, muzyków, naukowców, aktorów, którzy byli do nas zapraszani. A jeżeli chodzi o samą rodzinę, to mieliśmy bardzo dobry kontakt ze sobą. Moi rodzice byli zgodnym małżeństwem.

Wspólną pasją rodziny Więcek były wędrówki po górach.

- Corocznie, razem z moim młodszym bratem i rodzicami wyjeżdżaliśmy w Tatry – wspomina Joanna Mika-Więcek. – Pamiętam, że te wyjazdy trzeba było dobrze zorganizować, co pełniło też ważną funkcję wychowawczą.

Rodzina chętnie wyjeżdżała też do krajów Europy Zachodniej.

- Na początku były to wyprawy z namiotem, potem mieliśmy już przyczepę campingową – opowiada córka. - Podczas tych wypraw każdy z nas był za coś odpowiedzialny. Tato kładł na ten aspekt bardzo silny akcent. I dobrze, bo to nauczyło nas odpowiedzialności i współpracy.

Śmierć, zaduma, wspomnienia

Zygmunt Więcek mieszkał w Mosznej aż do śmierci. Jak już wspomnieliśmy, zmarł 18 maja 2024 roku w wieku 93 lat. Liturgia pogrzebowa miała miejsce w tamtejszym kościele, a następnie, zgodnie z wolą rodziny, ciało zostało przewiezione do Głuchołaz, gdzie spoczęło w rodzinnym grobie.

Od tamtych wydarzeń minęło już kilka miesięcy, ale pamięć o śp. doktorze wciąż jest żywa. Jak zapamiętali go nasi rozmówcy? Przede wszystkim jako… dobrego człowieka.

- Czego nauczył mnie ojciec? – pyta retorycznie córka Joanna Mika-Więcek. – Cóż… w moim życiu bywały sytuacje napięcia i wewnętrznego niepokoju. W takich momentach ojciec zawsze powtarzał: „spokojnie, spokojnie", „wszystko się ułoży, tylko zachowaj spokój". To są słowa z treningu relaksacyjnego. Ojciec pokazywał też wielokrotnie, że decyzje trzeba podejmować z rozsądkiem, a emocje trzeba ułożyć i ostudzić.

- Dla mnie to był prawdziwy autorytet – dodaje Bożena Kulińska. – Co mi po nim zostało i jest po dziś dzień dla mnie największą wartością? Na pewno to holistyczne podejście do psychoterapii, o której mówiłam wcześniej.

- Szkoda, że nowi pracownicy CTN-u już go nie pamiętają – wspomina z kolei Teodor Wilk. – Doktor Więcek był klasą samą w sobie. Był przyjazny dla ludzi, nie przypominam sobie, żeby kogokolwiek i kiedykolwiek skrzywdził. Zawsze dobry dla kuracjuszy i pracowników.

- Zawsze miał dobre słowo dla każdego – dodaje Iwona Hartelt. – To był sympatyczny, opanowany i uśmiechnięty człowiek, ale przede wszystkim był wybitnym lekarzem psychiatrii. Prawdziwy człowiek renesansu.

O działalności i dorobku naukowym śp. Zygmunta Więcka napisano wiele publikacji. Warto dodać, że powstała również autobiografia poświęcona doktorowi.

- Pomysł napisania autobiografii podsunęła moja córka – mówi Joanna Mika-Więcek. - Przechowujemy ją w naszych rodzinnych zbiorach razem z fotografiami i innymi cennymi pamiątkami.

O życiu śp. Zygmunta Więcka mogłyby jeszcze opowiadać dziesiątki jak nie setki osób – kuracjuszy, pracowników CTN-u, ludzi kultury, sztuki i nauki. Nie sposób tego wszystkiego spisać w jednym tekście. Wspomnień jest wiele i to one składają się na jeden fakt - doktor Więcek był wybitnym specjalistą psychiatrii, dzięki czemu na trwałe zapisał się w dziejach historii lokalnej, regionalnej, ogólnopolskiej a może i światowej. Warto o tym pamiętać, bo jak mówi mądra sentencja - człowiek żyje tak długo jak długo trwa o nim pamięć.

Michał Mandola, fot. archiwum prywatne

eprasa.pl d43e9d0aa6

Dokończenie ze str. 1.

Co dalej ze szkołami?

„Dlatego warto za kilka lat rozważyć połączenie PSSP nr 5 oraz ZSP nr 4 w jedną szkołę funkcjonującą w dwóch budynkach. Pozwoli to minimalizować liczbę otwieranych oddziałów klasy pierwszej. W dłuższej perspektywie wszyscy uczniowie tych szkół zmieszczą się w budynku PSSP nr 5" – czytamy w audycie.

Przypomnijmy, że najważniejsze wnioski, ustalenia i rekomendowane działania jako pierwsi i jedyni szeroko opisaliśmy na łamach naszej gazety w poprzednim numerze (22 października), informując o nich opinię publiczną. Radni ze wspominanym raportem mogli zapoznać się już w czerwcu. Temat ten został także poruszony na wrześniowej Komisji Edukacji, Kultury i Sportu.

Analizowali audyt

Podczas ostatniego posiedzenia Komisji Edukacji, Kultury i Sportu (24 października), po szerokim omówieniu treści raportu przez Jolantę Myśluk, radni dyskutowali nad ewentualnymi rozwiązaniami „oświatowego problemu".

- Przedmiotem analizy nie był proces, który już rozpoczęliśmy, czyli projektowanie budynku zbiorczego dla szkoły w Rogowie, Dąbrówce i przedszkola w Gwoździcach, ten proces zaczęliśmy jakiś czas temu – mówił burmistrz Krapkowic. - Tutaj bardziej chodzi o scalenie trzech obiektów w jeden ze względów ekonomiczno-remontowych. Natomiast widać, że im większe wypełnienie dzieci w obiekcie, tym proces edukacji jest tańszy (…). Czynnikiem wpływającym na koszty jest oddział. Przy 28 dzieciach dwa oddziały po 14 uczniów są dwukrotnie droższe niż jeden oddział, który miałby 28 dzieci. Dlatego wydaje się i to chcemy rekomendować w tym roku, aby w obwodzie po stronie Otmętu był jeden oddział w szkole nr 4 i dwa w szkole nr 5.

Burmistrz Krapkowic zapowiedział, że na kolejnych sesjach Rady Miejskiej w Krapkowicach sukcesywnie przedstawiane będą propozycje konkretnych kroków w rozwiązywaniu tego problemu.

Obawy i niepokoje

- To co najbardziej mnie zaniepokoiło w prezentacji, którą tutaj zobaczyliśmy, to zapis o likwidacji jednej ze szkół miejskich (jako rekomendacja) lub przynajmniej zmniejszenie liczby wykorzystanych budynków – mówił przewodniczący Rady Miejskiej w Krapkowicach Ireneusz Żyłka. – Analizując materiał, który dostaliśmy wcześniej, wydaje mi się, że w nim bardziej wybrzmiewa kwestia wykorzystanych budynków, aniżeli kwestia likwidacji jednej ze szkół miejskich (…). W dwóch ostatnich slajdach prezentacji mamy jednak konkretne rekomendacje i rzeczywiście wydaje mi się, że nadejdzie czas, kiedy dwa budynki szkoły nr 1 w Krapkowicach będziemy musieli scedować do budynku na ul. Kwiatowej, robiąc to w sposób bardzo spokojny, przemyślany, z jak najmniejszą szkodą dla dzieci. Jest to rzeczywiście decyzja czasowo nieunikniona.

Ireneusz Żyłka zwrócił także uwagę, że mądrym pomysłem na ten moment było dopełnienie budynku szkoły nr 1 na ul. Szkolnej trzema oddziałami ze szkoły specjalnej. Przewodniczący Rady Miejskiej zaznaczył, że docelowo ten proces będzie postępował i społecznie uzasadnionym będzie to, iż budynek na ul. Szkolnej, pozostanie szkołą choć być może o innym profilu.

Ireneusz Żyłka zwrócił także uwagę, że trafną decyzją byłoby uczynienie ze szkoły numer 4 szkoły jednociągowej, a w perspektywie kilku kolejnych lat w Otmęcie powstałaby jedna szkoła w dwóch budynkach, gdzie część dzieci (młodszych) uczyłaby się w budynku szkoły nr 4, a uczniowie starsi w budynku szkoły nr 5.

- Nie wyobrażam sobie na ten moment likwidacji jakiejkolwiek ze szkół w mieście – podsumował Ireneusz Żyłka.

Burmistrz Krapkowic zaznaczył, że sugestia likwidacji jednej ze szkół pochodziła od autorów audytu.

- My w rekomendacjach mówimy wyraźnie o zmniejszeniu bazy lokalowej (…) – mówił burmistrz. - Na pewno nie myślimy o likwidacji, ale racjonalizacji, czyli zmniejszeniu nadmiernych powierzchni, które przy tej demografii rzeczywiście są trudne do utrzymania.

W dyskusji głos zabrała także radna Maria Karwecka.

- Powinniśmy wrócić do początku – mówiła radna. – Jak powstawały te szkoły to były ustalone założenia dla ilu uczniów są przeznaczone poszczególne budynki. Moim zdaniem powinniśmy do tego wrócić (…). Z mojego rozeznania wychodzi na to, że cztery budynki szkół są zbyt duże jeżeli chodzi o powierzchnię i pomieszczenia dla wszystkich uczniów (…). Jeżeli chodzi o szkołę nr 4 ja nie byłabym za rozdzielaniem klas I-III i IV-VIII.

Pewnym jest, że jakakolwiek reorganizacja szkół w Krapkowicach będzie związana z kosztami. O tych z kolei wspomniał inny krapkowicki radny.

- Jeżeli gminę stać na to, żeby każdego roku dopłacać 20-25 mln złotych, to pozostawmy (obecny stan – przyp. red.) i tego nie ruszajmy, tylko wówczas nie oczekujmy od burmistrza i gminy, że będziemy budować nowe drogi, oświetlenie itd. – mówił radny Marcin Misiewicz. – Audyt jednoznacznie pokazuje, że pewne zmiany muszą nastąpić. Mnie jednak interesują liczby i kwoty. Jeżeli będziemy przenosić szkołę na ul. Kwiatową, to ile na tym zaoszczędzimy? Czy mamy jakieś konkretne wyliczenia? Od tego musimy zacząć, żeby wiedzieć jakiego rzędu oszczędności poczynimy oraz jakie korzyści i skutek przyniosą one dla dzieci, nauczycieli i naszej gminy?

Jak widać na obecnym etapie więcej jest pytań niż odpowiedzi. Burmistrz Krapkowic zapowiedział, że na sesję, podczas której podejmowane będą konkretne decyzje, przygotowana zostanie symulacja wykazująca kwotę oszczędności związanych z reorganizacją szkół.

- Na sprawę związaną z budynkami szkoły nr 1 dajemy sobie dwa lata, aby dokonać stosownych analiz oraz „ruchów prawnych" i organizacyjnych – mówił burmistrz. – Co do szkół nr 4 i 5, to na razie nie przewidujemy żadnych konkretnych działań. Musimy zobaczyć, czy prognozy demograficzne (zawarte w audycie – przyp. red.) potwierdzą się. Zwłaszcza jeśli chodzi o ilość dzieci urodzonych i zgłoszonych do szkół i przedszkoli. Pierwszą weryfikacją będą dla nas przedszkola i to jak będą one wyglądać w roku przyszłym i następnych.

Przed krapkowickim urzędem zatem czas na sporządzenie niezbędnych analiz, które odpowiedzą na wiele pytań związanych z kształtem i funkcjonowaniem szkolnictwa na terenie miasta. Do tematu będziemy wracać.

Mateusz Dąbrowski

Setki wniosków o ulgi i pieniądze z ZUS od poszkodowanych przez powódź przedsiębiorców

Przedsiębiorcy z terenów objętych powodzią korzystają już ze specjalnych form wsparcia oferowanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych. W regionie Zakład przyjął już prawie 500 wniosków o ulgi w opłacaniu składek oraz 259 wniosków o wypłatę świadczenia interwencyjnego. ZUS wypłaca już pieniądze.

Ulgi i umorzenia

Przedsiębiorcy poszkodowani przez powódź mogą opłacić składki na ubezpieczenia społeczne za okres sierpień-grudzień 2024 r. do połowy września przyszłego roku. Są tylko zobligowani do tego, by złożyć oświadczenie, że ucierpieli przez żywioł.

Ponadto mogą wystąpić do ZUS z wnioskiem o odroczenie terminu płatności składek lub rozłożenie na raty oraz o zawieszenie realizacji umowy o odroczenie terminu płatności składek lub zawieszenie realizacji umowy o rozłożenie należności na raty.

- W związku z powodzią w województwie opolskim przyjęliśmy na razie niemal 500 wniosków o różne formy pomocy związane z opłacaniem składek. Większość wniosków, bo 416 dotyczyło wyznaczenia nowego terminu płatności składek. Natomiast 66 przedsiębiorców wnioskowało o umorzenie należności z tytułu składek w rezultacie strat wyrządzonych przez wodę – mówi Sebastian Szczurek, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa opolskiego.

Najwięcej wniosków o ulgi i umorzenia jest od przedsiębiorców i firm z powiatu nyskiego – 359. Płatnicy z powiatu brzeskiego złożyli 74 wnioski, z powiatu prudnickiego 24 wnioski. ZUS zarejestrował też 19 formularzy z powiatu krapkowickiego, 8 z powiatu opolskiego oraz 4 z głubczyckiego.

ZUS maksymalnie uprościł procedury rozpatrywania wniosków o udzielenie ulgi, które będą opierały się głównie na oświadczeniu płatnika. Przedsiębiorcy nie będą musieli zatem składać m.in. dokumentów obrazujących ich sytuację ekonomiczno-finansową z ostatnich trzech lat.

RSI - świadczenie interwencyjne

Przedsiębiorcy prowadzący działalność gospodarczą na 16 września mogą ubiegać się o przyznanie świadczenia interwencyjnego. Ma pomóc zachować ciągłość w prowadzeniu działalności gospodarczej. Dotyczy zarówno osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą, w tym wspólników spółek cywilnych, osób prawnych jak i jednostek organizacyjnych niebędących osobą prawną.

- Do 23 października zarejestrowaliśmy 259 wniosków o przyznanie i wypłatę świadczenia interwencyjnego. Zdecydowana większość, bo 191 pochodzi od zainteresowanych z powiatu nyskiego. Z powiatu brzeskiego, a chodzi głównie o Lewin Brzeski jest 46 wniosków o ten rodzaj wsparcia. Co istotne, do 151 podmiotów ZUS już wysłał pieniądze. Zasilone zostały między innymi rachunki bankowe 111 poszkodowanych przedsiębiorców z powiatu nyskiego – dodaje Sebastian Szczurek, rzecznik ZUS w Opolu.

O świadczenie interwencyjne o symbolu RSI - „Wniosek o świadczenie interwencyjne przeznaczone na wsparcie dalszego prowadzenia działalności gospodarczej dla przedsiębiorcy poszkodowanego w wyniku powodzi" można aplikować do połowy marca 2025 r.

Wniosek można złożyć elektronicznie (Platforma Usług Elektronicznych ZUS/eZUS) w formie pisma ogólnego POG, do którego należy dołączyć wniosek o świadczenie interwencyjne. Niezbędne dokumenty można też złożyć w formie papierowej w dowolnej placówce ZUS lub w punkcie mobilnym. Wniosek w formie interaktywnego formularza jest dostępny na stronie www.zus.pl.

(mar)

eprasa.pl d43e9d0aa6

Ta ziemia nie pachnie jak dom

Uroczystość Wszystkich Świętych oraz następujące po nim kościelne Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych zwane potocznie Dniem Zaduszn-ym, skłaniają katolików do zadumy nad śmiercią i życiem wiecznym. Jakie znaczenie z punktu widzenia Kościoła mają te dni dla wierzących?

Przypadający 1 listopada Dzień Wszystkich Świętych wbrew pozorom nie powinien mieć w sobie nic z posępnego i dla wielu przytłaczającego czasu mierzenia się ze śmiercią, żałobą i stratą ukochanej osoby. W Kościele rzymskokatolickim jest to dzień radosny. Świadczy o tym chociażby biały kolor szat liturgicznych używany tego dnia podczas mszy świętej. W tę uroczystość Kościół wspomina wszystkich świętych, a w sposób szczególny tych, którzy w kalendarzu liturgicznym nie mają wyznaczonego dnia swojego wspomnienia. Takich świętych zapewne jest więcej od tych, których wspominamy jak np.: świętego Franciszka z Asyżu (wspominanego 4 października), świętego Mateusza (wspominanego 21 września), świętych Apostołów Piotra i Pawła (wspominanych 29 czerwca), czy bliskiego tak wielu świętego Jana Pawła II (którego z kolei wspominamy 22 października). Oprócz wspomnianych osób wyniesionych na ołtarze i całej rzeszy innych znanych świętych, jest jeszcze grono osób, o których świętości nie zdajemy sobie sprawy. To tzw. „cisi święci", którzy swoim życiem zasłużyli na życie wieczne w niebie. To, że papież nie wynosi na ołtarze konkretnych zmarłych osób, które być może umarły nawet w opinii świętości, nie oznacza, że są jej pozbawieni. Co więcej wspólnota Kościoła nikogo takiej godności nie może pozbawić.

Chrześcijańska wiara, daje nadzieję, że tylko przez jakiś czas nie będziemy widzieć, którzy już odeszli.

Uroczystość Wszystkich Świętych jest zatem dniem, w którym wspomina się zarówno wszystkich znanych i nieznanych świętych. Tych z przypisaną datą w kalendarzu liturgicznym jak i tych, którzy takiego „własnego" wspomnienia nie posiadają.

Cisza i zaduma

Inny charakter ma natomiast obchodzony 2 listopada tzw. „Dzień Zaduszny". Tego dnia wierni odwiedzający cmentarze i świątynie mają okazję do refleksji nad śmiercią, przemijaniem i własnym życiem. Kościół tego dnia stwarza także okazję do wyrażenia pamięci o tych, którzy zakończyli już swoje życie na ziemi. Duchowni podkreślają, że wierni powinni wówczas nie tylko myśleć o zmarłych, ale też skupić się na swoim życiu, które przecież nieodwracalnie zmierza ku śmierci. Ta refleksja nie ma być jednak osnuta strachem przed nią, ale nadzieją na życie wieczne w lepszym świecie.

Czy mamy tęsknotę za niebem? Niejednokrotnie podczas homilii i rozważań głoszonych w tym dniu, kapłani stawiają wiernym takie, bądź podobne pytanie. Owocem i rezultatem Dnia Zadusznego nie ma być zatem obawa i paraliżujący lęk przed śmiercią. Duchowni zwracają raczej uwagę na to, że ci, którzy „żyją uczciwie przy Bogu", niczego nie muszą się bać. Ponieważ zgodnie z nauką Kościoła, jego założyciel, czyli Jezus jest tym, który uwalnia od lęków. Dzień Zaduszny ma zatem zwrócić uwagę i przypomnieć tę perspektywę, że my jako chrześcijanie nie należymy do siebie, ale należymy do Jezusa Chrystusa. On przecież – jak zapisano w katolickim wyznaniu wiary (Credo) – pokonał śmierć i od tamtego czasu nie ma już ona władzy nad człowiekiem.

W Dzień Zaduszny nasze myśli kierujemy w stronę tych, którzy odeszli.

Śmierć początkiem nowego życia

Czym zatem jest życie na ziemi? Jest ono pewnym etapem i procesem. Dominikanin o. Krzysztof Pałys powiedział podczas jednego ze swoich kazań wygłoszonych w Warszawie takie zdanie: „Tutaj na ziemi jesteśmy jedynie przez jakiś czas, ale ta ziemia nie pachnie jak dom. I ten świat z tymi wszystkimi radościami nie jest w stanie zaspokoić nas do końca". Każdy z nas może nosić w sobie poczucie niedosytu. I nie chodzi tylko o poczucie niedosytu, które byłoby brakiem czasu, pieniędzy, poczucia bezpieczeństwa, czy spełniania. Wiele osób nie kryje, że nosi w sobie „głębszy niedosyt", który w jakiś sposób daje o sobie znać, nawet wtedy, kiedy paradoksalnie ma się wszystko. Duchowni często są zdania, że ten niedosyt jest wewnętrzną tęsknotą za niebem. W chrześcijaństwie śmierć jest jedynie pewnym etapem i nigdy nie pozostaje ostatnim słowem. Kiedy zatem odwiedzamy groby naszych zmarłych, niezależnie od tego, czy robimy to w Uroczystość Wszystkich Świętych, w Dzień Zaduszny, czy podczas pogrzebu, warto może nie mówić zmarłym „żegnaj", ale „do zobaczenia". Ponieważ chrześcijańska wiara, daje nadzieję, że tylko przez jakiś czas nie będziemy widzieć, tych których kochaliśmy, a którzy już odeszli. W rozumieniu Kościoła paradoksalnie to ludzie, którzy przeszli już na drugą stronę życia żyją, a my umieramy.

Mateusz Dąbrowski

eprasa.pl d43e9d0aa6

„Zrobimy wszystko, żeby most na Mikołaja był przejezdny”

W trakcie ostatniej sesji powiatu krapkowickiego, 24 października, starosta krapkowicki Maciej Sonik przedstawił szczegółową informację odnośnie budowy tymczasowego mostu umożliwiającego przeprawę dla pojazdów pomiędzy Krapkowicami a Żywocicami. „Zrobimy wszystko, żeby most na Mikołaja był przejezdny” - mówił. Włodarz poinformował również o znanych już kosztach budowy oraz bieżących działaniach, które toczą się w sprawie połączenia obu brzegów Osobłogi w rejonie drogi DK 45.

- Wojsko wykonało już wycinkę drzew w pasie drogowym – mówił starosta – w kolejnym etapie zajęło się wyrównywaniem terenu i usunięciem humusu, co skróci nadchodzące prace wykonawcy cywilnemu, któremu zlecimy wybudowanie nowej przeprawy dróg.

Wojsko dokonało już wycinki drzew, wyrównało teren i usunęło humus.

Samorządowiec poinformował także, że wojsko w Krapkowicach będzie pracować do końca bieżącego roku. Ważnym zadaniem będzie przetransportowanie przez mundurowych dwóch konstrukcji mostowych DMS65 o długości 39 metrów każda.

- Na chwilę obecną nie wiadomo jeszcze skąd przyjedzie do nas most. Rządowa Agencja Rezerw Strategicznych wskaże w momencie zgłoszenia w ciągu dwóch dni który magazyn w Polsce będzie to robił – zakomunikował Sonik. – Po przewiezieniu wojsko będzie most skręcało. Następnie my go postawimy na wybudowanych przyczółkach.

Podmiotem, któremu RARS użyczy most będzie powiat krapkowicki. Starosta przekazał, że transport, samo użyczenie przeprawy oraz przeglądy mostu powiat otrzyma bezpłatnie. Dla porównania komercyjne użyczenie takich elementów mostu dla prywatnych firm to koszt ok. 2 mln złotych, a przegląd który musi się odbywać co 3-4 miesiące wynosi 20-30 tysięcy złotych. W naszym przypadku wojsko wzięło na siebie ten koszt.

23 października zniszczoną przez powódź drogę oraz most wizytowali pełnomocnik rządu ds. odbudowy po powodzi minister Marcin Kierwiński wraz z sekretarzem stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Magdaleną Roguską oraz wicewojewodą opolskim Piotrem Pośpiechem. Podczas spotkania z lokalnymi władzami ustalona została procedura uzyskania wsparcia na sfinansowanie budowy przeprawy.

Starosta poinformował także, że koszt projektu wyniósł niespełna 159 tysięcy złotych. Na ten cel przeniesione zostały środki przeznaczone na drogi oraz dwie dotacje, które powiat otrzymał od partnerskiego powiatu bytowskiego (70 tysięcy złotych) i od gminy Bytów (50 tysięcy złotych).

- Mamy gotowy projekt budowlany, wykonawczy i kosztorys inwestorski tej przeprawy – kontynuował Maciej Sonik – Kosztorys inwestorki wynosi 5 362 095 złotych na budowę dróg dojazdowych i włączenie w nich nasypów, przyczółków, ścian wodoszczelnych na tych przyczółkach.

W poniedziałek, 28 października, w miejscu budowy tymczasowej przeprawy pracował Instytut Badawczy Dróg i Mostów z Warszawy.

Na podstawie powyższych danych niebawem zostanie sformułowany ostateczny wniosek o dotację na realizację tej przeprawy. Powiat będzie wnioskować o dotację w kwocie 5 520 765 zł.

Starosta przekazał, że w dalszych etapach należy złożyć wniosek o pozwolenie budowlane, następnie poczekać na dofinansowanie, po czym wybrać wykonawcę i przekazać mu teren pod budowę.

- Według naszego projektanta, wykonawca będzie potrzebować około 4 tygodni na budowę dróg dojazdowych i przyczółków. To jest optymistyczno-realistyczny scenariusz. Będziemy starać się wybrać firmę w ramach budżetu jaki będziemy mieć na to zadanie, która będzie w stanie zrobić to najszybciej i najlepiej – zaznaczył starosta.

Włodarz podał również konkretny termin, kiedy pierwsze pojazdy mogłyby przejechać tymczasowym mostem nad Osobłogą.

- Zrobimy wszystko, żeby do Mikołaja (przyp. red. 6 grudnia) ten most był przejezdny. Bo na tym nam wszystkim zależy – przekazał Sonik

Starosta dodał również, że każdy kolejny dzień może nieść ze sobą ryzyko wystąpienia złych warunków atmosferycznych, które mogłyby skomplikować i opóźnić prace budowlane.

(dl), fot. (kb)

BCU w Zdzieszowicach coraz bliżej. Jest już suwnica

Powstające przy Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Zdzieszowicach Branżowe Centrum Umiejętności już wkrótce będzie miejscem, w którym uczniowie i uczestnicy szkoleń otrzymają dostęp do specjalistycznych narzędzi niezbędnych do zdobycia praktycznych umiejętności. Pierwsze z nich właśnie zostały zamontowane w nowo powstałej hali. Mowa o suwnicy oraz żurawiu.

Nowoczesną suwnicę jednodźwigarową o udźwigu 5 ton oraz żuraw słupowy obrotowy o udźwigu 1,6 t dostarczyła firma Transrem z Opola, będąca jednym z liderów w branży. - Urządzenia te będą stanowiły kluczowy element infrastruktury BCU. Charakteryzują się nie tylko solidną konstrukcją, ale również innowacyjnymi rozwiązaniami w zakresie automatyzacji i bezpieczeństwa - podkreśla wicestarosta Sabina Gorzkulla.

Oprócz wspomnianej hali część BCU, w której odbywać się będą zajęcia teoretyczne będzie mieściła się na I piętrze byłego zdzieszowickiego internatu, którego pozostała część zostanie zaadaptowana z kolei na Powiatowy Ośrodek Wsparcia.

Wracając do tematu BCU - to zdzieszowickie będzie jednym ze 120 w Polsce i jednym z trzech… w powiecie krapkowickim. Samorząd na tyle skutecznie zabiegał o środki, przygotowując wysoko oceniane projekty, że przed miesiącem otrzymał również niemal dziesięciomilionową dotację na budowę kolejnego Centrum przy Zespole Szkół im. Piastów Opolskich - mającego kształcić przyszłych handlowców.

(ab)

Kolejne centrum powstanie przy ZS im. Piastów Opolskich.

Bezpłatne porady prawne

Od nowego roku zmieni się harmonogram dni tygodnia, w których udzielane będą bezpłatne porady prawne na terenie gminy Zdzieszowice. Usługa świadczona będzie we wtorki i piątki w godzinach od 13.00 do 17.00.

Od 1 stycznia 2025 roku bezpłatne porady prawne na terenie gminy Zdzieszowice, świadczone na podstawie ustawy o niedoplatanej pomocy prawnej, będą udzielane w sali nr 12 budynku Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zdzieszowicach. Rejestracja na bezpłatne porady będzie odbywać się poprzez Biuro Obsługi Klienta w Starostwie Powiatowym w Krapkowicach pod numerem tel. 77 407 43 71 w godzinach od 7.30 do 17.00 lub elektronicznie poprzez stronę www.gov.pl/web/nieodplatna-pomoc.

Więcej informacji na temat bezpłatnych porad prawnych udziela pracownik sekretariatu Ośrodka Profilaktyki i Wspierania Rodziny w pokoju nr 18 lub pod numerem tel.77 484 60 86 w godzinach od 7.30 do 17.00. Zakres, rodzaj i warunki skorzystania z nieodpłatnej pomocy prawnej są dostępne na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Krapkowicach lub na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości www.gov.pl/web/nieodpłatna-pomoc.

(matt)

Od 1 stycznia 2025 roku bezpłatne porady prawne na terenie gminy Zdzieszowice będą udzielane we wtorki i w piątki w sali nr 12 budynku Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zdzieszowicach.

eprasa.pl d43e9d0aa6

Kleili etapami

Urząd Miasta i Gminy Krapkowice odniósł się do interwencji w sprawie łatania dziur na ulicy Piastowskiej w Otmęcie. Nie jest tak, że część z nich drogowcy pominęli specjalnie. Po prostu prace wykonywano w dwóch etapach.

Dziury zostały zaklejone, ale droga nadal nie prezentuje się dobrze.

Przed paroma tygodniami na łamach „Tygodnika Krapkowickiego" zamieściliśmy interwencję dotyczącą dziur na ulicy Piastowskiej. Po publikacji tekstu skontaktował się z nami jeden z mieszkańców Otmętu (dane do wiadomości redakcji), który podzielił się pewnymi spostrzeżeniami na ten temat.

- Już jakiś czas temu drogowcy zakleili część dziur, jednak sporą część pominięto, m.in. zostawiono tę najgłębszą znajdującą się obok PSZOK-u na Piastowskiej – informował nas 8 października mieszkaniec Otmętu.

Jeszcze tego samego dnia zwróciliśmy się do Urzędu Miasta i Gminy Krapkowice (czyli zarządcy drogi) z zapytaniem, dlaczego część dziur pominięto przy wykonywaniu robót naprawczych przez drogowców. Zadaliśmy również pytanie, czy w przyszłości będą one zaklejone.

Kilka dni po skierowaniu wyżej wymienionego zapytania drogowcy zaczęli zaklejać pozostałe dziury na Piastowskiej. Po wykonaniu tych prac otrzymaliśmy też odpowiedź z UMiG. Jak poinformowała nas pisemnie naczelnik Wydziału Infrastruktury i Urbanistyki Katarzyna Kubacka, remont wspomnianej ulicy był zaplanowany na dwa etapy.

- Mniejsze ubytki zlecono do uzupełnienia metodą remontera typu Patcher (co zostało wykonane w pierwszej kolejności), natomiast większe i głębsze były zaplanowane do uzupełnienia tzw. masą na gorąco – wyjaśnia Katarzyna Kubacka. – Z uwagi na wystąpienia zjawiska powodzi na naszym terenie, z przyczyn od nas niezależnych, uzgodniono z wykonawcą robót nowy termin ich realizacji.

Drugi etap wykonano 11 października. Dziury owszem, zaklejono, ale nie brak opinii wśród mieszkańców, że droga powinna otrzymać nową nawierzchnię na całej swej szerokości. Droga nie jest bowiem wizytówką Otmętu.

(mim), fot. (kb)

OBWIESZCZENIE WÓJTA GMINY WALCE
z dnia 28 października 2024 r.
o przystąpieniu do konsultacji społecznych projektu uchwały Rady Gminy Walce w sprawie określenia zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji.

Na podstawie art. 6 ust. 1 i ust. 2 oraz art. 7 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 278) Wójt Gminy Walce ogłasza konsultacje społeczne, których przedmiotem będzie projekt uchwały Rady Gminy Walce w sprawie określenia zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji. Konsultacje mają na celu zebranie od interesariuszy rewitalizacji uwag do wyżej wymienionego projektu uchwały.

W konsultacjach społecznych mogą wziąć udział wszyscy interesariusze rewitalizacji wymienieni w art. 2 ustawy o rewitalizacji, m.in.:

- mieszkańcy,
- właściciele, użytkownicy wieczyści nieruchomości i podmioty zarządzające nieruchomościami znajdującymi się na terenie miasta, w tym spółdzielnie mieszkaniowe, wspólnoty mieszkaniowe, społeczne inicjatywy mieszkaniowe, towarzystwa budownictwa społecznego oraz członkowie kooperatywy mieszkaniowej współdziałający w celu realizacji na obszarze rewitalizacji inwestycji mieszkaniowej
- podmioty prowadzące lub zamierzające prowadzić na obszarze gminy działalność gospodarczą,
- podmioty prowadzące lub zamierzające prowadzić na obszarze gminy działalność społeczną, w tym organizacje pozarządowe i grupy nieformalne,
- jednostki samorządu terytorialnego oraz ich jednostki organizacyjne, oraz organy doradcze i konsultacyjne gminy;
- organy administracji publicznej oraz inne podmioty, realizujące na obszarze rewitalizacji uprawnienia Skarbu Państwa.

Konsultacje prowadzone będą w okresie od 06.11.2024 r. do 12.12.2024 roku w następujących formach:

1) zbierania uwag w postaci papierowej lub elektronicznej poprzez udostępnienie projektu uchwały wraz z formularzem do zgłaszania opinii w Urzędzie Gminy Walce oraz poprzez zamieszczenie ich w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.walce.pl oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy Stare Kurowo www.walce.pl;

2) wypełnienia elektronicznego formularza ankiety dostępnej na stronie internetowej Urzędu Gminy Walce www.walce.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.walce.pl;

3) otwartego spotkania konsultacyjnego, podczas którego zbierane będą uwagi do projektu uchwały wraz z załącznikiem. Spotkanie zaplanowano na dzień **2 grudnia 2024 r.**, o godzinie **14.00** w formie **on-line** pod linkiem:
https://us02web.zoom.us/j/86108240739?pwd=CvNvSbDkTWb5orKdGmmpuOU7xgKn8F.1 ;

4) ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy Walce, pokój nr 14;

Uwagi do projektu można składać w okresie 6.11.2024 r. do 12.12.2024 r. w formie:

a) papierowej, poprzez dostarczenie lub przesłanie pocztą wypełnionego formularza konsultacyjnego do Urzędu Gminy Walce, ul. Mickiewicza 18, 47-344 Walce

b) elektronicznej poprzez:

• przesłanie wypełnionego formularza konsultacyjnego na adres ug@walce.pl
• poprzez wypełnienie formularza konsultacyjnego dostępnego elektronicznie pod adresem: https://ankieta.deltapartner.org.pl/akt_walce_kr_formularz;
• wypełnienie elektronicznego formularza ankiety dostępnej elektronicznie pod adresem: https://ankieta.deltapartner.org.pl/akt_walce_kr_ankieta;

c) podczas otwartego spotkania konsultacyjnego, które odbędzie się w dniu 2 grudnia 2024 r., o godzinie 14.00 w formie on-line pod linkiem:
https://us02web.zoom.us/j/86108240739?pwd=CvNvSbDkTWb5orKdGmmpuOU7xgKn8F.1 ;

d) ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy Walce, pokój nr 14

W przypadku dostarczenia formularza za pośrednictwem poczty decyduje data wpływu korespondencji do Urzędu Gminy Walce.

Niezwłocznie po zakończeniu konsultacji sporządzona zostanie informacja podsumowująca ich przebieg, zawierająca dane o miejscu i czasie ich przeprowadzenia, omówienie ich przebiegu oraz zgłoszonych uwag wraz z odniesieniem się do nich, informacja zostanie opublikowana w Biuletynie Informacji Publicznej i na stronie internetowej gminy.

Wójt Gminy Walce
Rafał Miczka

eprasa.pl d43e9d0aa6

Nazwy ulic w końcu czytelne i widoczne

Po naszej interwencji w Krapkowicach pojawiły się nowe tabliczki z nazwami ulic. Zastąpiły one te, które były już wyblakłe i nieczytelne.

Czytelne tablice z nazwami ulic są udogodnieniem nie tylko dla osób przyjezdnych, ale również listonoszy czy kurierów.

Znaki z wyblakniętymi nazwami ulicy można było znaleźć m.in. na skrzyżowaniu ulic Zygmunta Krasińskiego i Sienkiewicza. Nie lepiej wyglądały też te na skrzyżowaniu Krasińskiego i Moniuszki. O problemie wielokrotnie informowali nas mieszkańcy Krapkowic. Teraz w tych miejscach zainstalowane są już nowe czytelne tabliczki. O problemie pisaliśmy na łamach naszej gazety 16 lipca.

O ile dla rdzennych mieszkańców wyblaknięte znaki z nazwami ulic nie stanowiły znacznego kłopotu, to w przypadku tych nowych lub też pewnych usługodawców, którzy pod dany adres muszą przyjechać z przesyłką lub innym zleceniem, mogły być już problematyczne. Obecnie ten problem został rozwiązany.

(matt)

Duet zgrany na medal

Niesamowite wieści z Portugalii. Reprezentacja polskich strażaków z ogromnym sukcesem zakończyła rywalizację na Mistrzostwach Europy Służb Mundurowych w siatkówce plażowej. Złoto trafiło do kpt. Jakuba Korczyka z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Krapkowicach oraz kpt. Tomasza Belczyka z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Grodzisku Mazowieckim.

Jakub Korczyk z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Krapkowicach oraz Tomasz Belczyk z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Grodzisku Mazowieckim zdobyli złoto na Mistrzostwach Europy Służb Mundurowych w siatkówce plażowej.

Poziom zawodów był niesamowicie wysoki, a rywalizacja wyjątkowo trudna – strażacy musieli zmierzyć się z przeciwnikami na najwyższym poziomie, grając bardzo wymagające mecze. W finale Jakub Korczyk i Tomasz Belczyk pokonali drużynę Hiszpanii, pokazując niesamowitą determinację i umiejętności. Trzecie miejsce zajęła reprezentacja Portugalii. Tuż za podium uplasowała się druga ekipa z Polski: Michał Barczyk oraz Adam Ojrzyński. Emocjonujący finał mistrzostw odbył się 19 października. Złotym medalistom pozostaje pogratulować oraz życzyć dalszych sukcesów w reprezentowaniu naszego kraju na kolejnych sportowych imprezach.

(matt), fot. fb Reprezentacja Polski Strażaków w Siatkówce

Hokejowa rywalizacja w Krapkowicach

Już po raz szósty w krapkowickiej Hali Widowiskowo-Sportowej im. W. Piechoty w czwartek 24 października, odbyły się Wojewódzkie Zawody w Hokeju Halowym Osób Niepełnosprawnych. Przedstawiciele Warsztatów Terapii Zajęciowej oraz szkół specjalnych zjechali się z całego województwa.

24 października w Krapkowicach odbyły się zawody w hokeju halowym osób niepełnosprawnych.

W rozgrywkach wzięli udział m.in. członkowie Warsztatów Terapii Zajęciowej z Kędzierzyna-Koźla, Namysłowa, Nysy, Olesna i Krapkowic. Po rozegranych meczach wszystkie drużyny otrzymały nagrody i wyróżnienia.

– Serdecznie dziękuję wszystkim sponsorom, którzy pomogli nam w organizacji wydarzenia – komentowała po zakończonych zawodach kierownik WTZ w Krapkowicach Izabela Olczyk. – Dla naszych podopiecznych jest to duże wydarzenie i cieszę się, że znów ich nie zawiedliśmy.

Organizatorem wydarzenia były Warsztaty Terapii Zajęciowej w Krapkowicach. W przygotowanie tegorocznych zawodów włączyli się również uczniowie Publicznej Sportowej Szkoły nr 5 w Krapkowicach w ramach działalności grupy Młodzieżowych Organizatorów Sportu.

(marr), fot. gmina Krapkowice

Spotkały się dwie rady

Wymiana doświadczeń, poglądów oraz omówienie współpracy. 22 października w krapkowickiej bibliotece przy ul. Mickiewicza spotkały się dwie rady seniorów. Rada Seniorów Województwa Opolskiego oraz Krapkowicka Rada Seniorów.

We wtorek 22 października doszło do spotkania Rady Seniorów Województwa Opolskiego oraz Krapkowickiej Rady Seniorów.

Po spotkaniu zebrana grupa udała się na wycieczkę z przewodnikiem po Krapkowicach. Szczególną uwagę seniorzy zwrócili na zamek, kościół pw. świętego Mikołaja oraz galerię twórców i artystów „Pasja". W drodze powrotnej opolska rada zatrzymała się w rogowskim zamku, aby zwiedzić ten interesujący obiekt. Przypomnijmy, że członkiem Rady Seniorów Województwa Opolskiego z gminy Krapkowice jest Krystyna Tupko.

(matt), fot. gmina Krapkowice

eprasa.pl d43e9d0aa6

Opolska Pozytywna Edukacja – 20 lat w Unii Europejskiej

Proces integracji Polski z Unią Europejską, rozpoczęty w latach 90. XX wieku, był przedsięwzięciem, które wymagało od naszego kraju nie tylko przeprowadzenia głębokich reform wewnętrznych, ale także zbudowania nowych relacji z państwami członkowskimi UE. Historyczna chwila przystąpienia Polski do Unii Europejskiej nie tylko otworzyła drzwi do wspólnoty europejskiej, ale również zaznaczyła początek nowej ery w rozwoju politycznym, gospodarczym i społecznym kraju.

W ciągu 20 lat obecności Polski w Unii Europejskiej wydatkowanych zostało wiele środków na poprawę jakości życia Polaków, m.in. na podwyższenie jakości polskiej edukacji. Również Województwo Opolskie, począwszy od 2004 roku skutecznie wydawało środki unijne w ramach wielu programów operacyjnych.

Głównymi obszarami wsparcia są:
- Edukacja przedszkolna,
- Kształcenie ogólne,
- Kształcenie zawodowe/ branżowe,
- Kształcenie wyższe I, II i III stopnia,
- Kształcenie ustawiczne.

Podkreślić należy, iż projekty inwestycyjne (przebudowa, rozbudowa lub modernizacja) placówek edukacji finansowane były w ramach regionalnych programów operacyjnych ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, a projekty tzw. miękkie, tj. zajęcia dodatkowe, doskonalenie zawodowe kadry lub szkolenia finansowane itd. były w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Głównymi celami wsparcia w ramach edukacji przedszkolnej było: zwiększeniu dostępu do wysokiej jakości edukacji przedszkolnej i zwiększenie liczby dzieci biorących udział w wychowaniu przedszkolnym.

W ramach kształcenia ogólnego głównymi celami było: podniesienie u uczniów kompetencji kluczowych oraz właściwych postaw niezbędnych do funkcjonowania na rynku pracy, a także rozwój indywidualnego podejścia do ucznia, w szczególności ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi.

Wsparcie w ramach kształcenia zawodowego/branżowego miało na celu poprawę efektywności kształcenia i szkolenia zawodowego i dostosowanie do potrzeb rynku pracy.

Wsparcie kształcenia wyższego miało, podobnie jak w przypadku kształcenia zawodowego, miało na celu poprawę efektywności nauczania oraz dostosowanie do potrzeb rynku pracy.

Kształcenie ustawiczne - głównym celem projektów realizowanych w ramach tego obszaru wsparcia było wyrównanie dostępu do uczenia się przez całe życie wszystkich grup wiekowych oraz promowanie elastycznych ścieżek kształcenia.

Podsumowując (należy mieć na uwadze, iż w omawianym okresie ze wsparcie ze środków UE uczestnicy mogli korzystać wielokrotnie, a wparcie dla szkół było prowadzone na różne sposoby – stąd jeśli osoba kilkukrotnie brała udział w projektach, jest też kilkukrotnie liczona, to samo dotyczy placówek oświatowych czy szkół):

Ze środków Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007-2013 - komponent regionalny wsparto:

233 ośrodki wychowania przedszkolnego,
3.637 osób dorosłych w wieku 25-64 lata, które uczestniczyły w kształceniu ustawicznym,
600 szkół (podstawowych, gimnazjów i ponadgimnazjalnych prowadzących kształcenie ogólne), które zrealizowały projekty rozwojowe,
112 szkół i placówek kształcenia zawodowego, które wdrożyły programy rozwojowe
104 szkół i placówek kształcenia zawodowego, które współpracowały z przedsiębiorstwami w zakresie wdrażania programów rozwojowych,
6.229 nauczycieli, którzy uczestniczyli w doskonaleniu zawodowym w krótkich formach.

Ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Opolskiego na lata 2007-2013 zrealizowano 63 projekty z zakresu edukacji, dzięki którym wsparto:

142 placówki oświatowe,
25.221 studentów korzystających ze wspartej infrastruktury,
42.170 uczniów i słuchaczy korzystających ze wspartej infrastruktury.

Ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Opolskiego na lata 2014-2020 wsparto:

29.786 dzieci edukacji przedszkolnej, objętych w ramach programu dodatkowymi zajęciami, zwiększającymi ich szanse edukacyjne,
574 miejsc wychowania przedszkolnego,
11.572 nauczycieli w tym **2.462** nauczycieli kształcenia zawodowego oraz instruktorów praktycznej nauki zawodu,
76.454 uczniów w zakresie rozwijania kompetencji kluczowych lub umiejętności uniwersalnych, niezbędnych na rynku pracy,
868 szkół i placówek systemu oświaty, wyposażonych w ramach programu w sprzęt TIK do prowadzenia zajęć edukacyjnych,
11.855 uczniów szkół i placówek kształcenia zawodowego, uczestniczących w stażach i praktykach u pracodawcy,
19.360 uczniów szkół i placówek kształcenia zawodowego,
234 szkół i placówek kształcenia zawodowego, doposażonych w programie w sprzęt i materiały dydaktyczne, niezbędne do realizacji kształcenia zawodowego

Ogółem wsparcia ze środków UE w ramach programów wdrażanych przez Samorząd Województwa w obszarze edukacji wyniosło:

ZPORR 2004-2006: **34,05 mln PLN** RPO WO 2007-2013: **86,5 mln PLN**

PO KL 2007-2013: **204,47 mln PLN** RPO WO 2014-2020: **329,58 mln PLN**

ŁĄCZNIE: 654,6 mln PLN

eprasa.pl d43e9d0aa6

Z Sylwią Konefał, właścicielką domu pogrzebowego z Gogolina, rozmawia Michał Mandola.

Do momentu śmierci nie można się przyzwyczaić

- Pani Sylwio… czy do śmierci można przywyknąć? Codziennie tyle pochówków, tyle składanych kondolencji. Dla rodzin pogrążonych w żałobie to często prawdziwe dramaty, a dla pracowników zakładu pogrzebowego – codzienność. Co robić, aby ta rutyna… nie była rutyną?

- Do momentu śmierci nie można się przyzwyczaić, nawet jeśli pracuje się w branży pogrzebowej. Wszyscy jesteśmy ludźmi i mamy emocje. Żal i żałoba to co prawda naturalne procesy wplecione w nasze życie, ale codzienna konfrontacja z nimi, ze śmiercią, smutkiem i rozpaczą jest bardzo trudna. Niejednokrotnie walczymy ze swoimi nastrojami, chwilami zwątpienia. Tego wszystkiego nie ułatwia nam fakt, że jesteśmy od zawsze związani z Gogolinem i okolicami i większość odchodzących osób znaliśmy osobiście. Staramy się każdy pogrzeb wykonać z należytym szacunkiem, zgodnie z życzeniami rodzin zmarłych. Paradoksalnie życie każdego dnia uczy nas jak cieszyć się z tego, co daje nam los. Mając na co dzień styczność ze śmiercią, bardziej doceniamy każdy moment naszego życia, każdą dobrą, piękną i radosną chwilę. Niemniej kruchość i przemijanie życia są bardzo odczuwalne. Równowagę w tych jakże skrajnych emocjach odnajdujemy w sensie pomagania innym w najtrudniejszych dla nich chwilach.

- Podczas ceremonii pogrzebowych ludziom towarzyszą różne, czasami skrajne emocje. Są sytuacje, gdy umiera starsza osoba i rodzina jest pogodzona z jej odejściem, ale są przecież też trudniejsze pogrzeby, gdy w trumnie trzeba złożyć dziecko albo młodą osobę. Czy były takie ceremonie, które zapamiętała Pani na całe życie?

- Niedawno uczestniczyłam w takiej ceremonii pogrzebowej. Był to pogrzeb chłopca, który długo cierpiał i zmagał się z nieuleczalną chorobą. W uroczystości pogrzebowej brało zatem udział wielu młodych ludzi. Na cmentarzu było mnóstwo dzieci i rówieśników ze szkoły. Chłopiec umierał świadomie i przekazał rodzicom swoją ostatnią wolę, dotyczącą również uroczystości pogrzebowej. Już ten fakt był dla mnie bardzo przejmujący. Podczas opuszczania trumny do grobu uczestnicy ceremonii wypuścili niebieskie balony w powietrze zgodnie z wolą chłopca. Po zakończeniu ceremonii przez księdza w tle rozbrzmiały cicho ulubione jego utwory. To były smutne, wzruszające i jednocześnie bolesne chwile. Osobiście bardzo przeżyłam ten moment, długo nie mogłam przestać o tym myśleć. W takich chwilach nasze spojrzenie na świat bardzo się zmienia, nawet tak długo prowadząc zakład pogrzebowy.

- Pewna sytuacja utkwiła mi szczególnie w pamięci. Kiedyś byliśmy razem w teatrze na zabawnej komedii. Dwie godziny porządnej dawki śmiechu. A już za chwilę odebrała Pani telefon od rodziny, która chciała zgłosić pogrzeb. Pani ton zmienił się wtedy w mgnieniu oka – pełna powaga, empatia, wczucie. Chyba nie jest łatwo oddzielać niejednokrotnie wesołą codzienność od pracy, która wymaga niezwykłej powagi i szacunku?

„Bardzo trudno jest łączyć życie prywatne z pracą" – mówi Sylwia Konefał.

- Tak, przyznaję, że bardzo trudno jest łączyć życie prywatne z pracą. Moja praca nieustannie przewija się w moim codziennym życiu. Prowadzenie domu pogrzebowego wiąże się z tym, że nie ma normowanych godzin pracy „od-do". Pracujemy całą dobę. Odbieram telefony o każdej porze dnia i nocy i w różnych okolicznościach. Podnosząc słuchawkę, często słyszę drżący głos bądź płacz ludzi oczekujących pomocy. Staram się być dla nich wsparciem w tych trudnych chwilach. Po to jestem… i nie odbieram tego w kategoriach poświęcenia, tylko pracy, którą świadomie wybrałam.

- Czy takiego podejścia można się nauczyć?

- Wydaje mi się, że tego nie można się nauczyć. To raczej działanie instynktownie, samoistne, bardzo ludzkie. Jest to kwestia empatii i wczucia się w sytuację. Zdarza się, że uczestniczę w radosnej uroczystości rodzinnej, albo wesołym wydarzeniu kulturalnym, jakim chociażby była ta wspomniana przez Pana komedia w teatrze i w takich momentach powaga po odbiorze telefonu od rodziny osoby zmarłej przychodzi sama. Jednak przyznaję, że bardzo trudno jest potem wrócić z uśmiechem do rzeczywistości, wiedząc, że ktoś przed chwilą stracił bliską osobę. Nawet osobie, która od zawsze związana jest z pracą w branży pogrzebowej.

- Zapewne taka rozmowa z rodziną pogrążoną w żałobie nie należy do łatwych…

- Każda rozmowa jest inna, bo każdy człowiek jest inny i ma inne oczekiwania wobec nas, pracowników zakładu pogrzebowego. Przy rozmowie kluczowa jest delikatność i uważność. Czasem wystarczy wysłuchać, niewiele mówić. Niekiedy rodziny oczekują konkretnych wskazówek, chcąc jak najszybciej ustalić, jak ja to nazywam „przyziemne" szczegóły pogrzebu. Dla mnie najtrudniejsze jest poczucie odpowiedzialności, aby spełnić oczekiwania rodzin podczas organizacji ceremonii pogrzebowej. Wiem, jak bardzo są to dla nich trudne chwile i że każdy szczegół ma znaczenie.

- Czy na przestrzeni lat widzi Pani jakieś znaczące zmiany w kwestiach związanych z pochówkiem ciał? Coraz częściej zdarza się, że zmarli są kremowani, co jeszcze do niedawna było nie do pomyślenia.

- Zgadza się. Momentem przejściowym w tej kwestii była pandemia. Jeszcze przed nią około 90 procent wszystkich pochówków odbywało się w tradycyjny sposób, czyli poprzez złożenie ciała do grobu. Sytuacja pandemiczna poniekąd zmusiła nastawienie społeczeństwa do kremacji i dziś faktycznie jest to bardziej powszechna praktyka. Są też inne, ważne zmiany. Obecnie coraz częściej mamy do czynienia z tzw. personalizowanymi pochówkami, czyli odzwierciedlającymi życie i osobowość zmarłego. Zamieszczane są fotografie przy zmarłej osobie, do tego dobierana jest specjalna oprawa muzyczna dedykowana zmarłemu.

- A czy zdarzają Wam się pochówki świeckie prowadzone przez mistrza ceremonii pogrzebowej? Jak to wygląda w praktyce?

- Takich pochówków jest niewiele w naszym regionie, aczkolwiek faktycznie, zdarzają się. Najczęściej rodzina ma już wybranego wcześniej mistrza ceremonii. Sama oprawa takiej uroczystości jest podobna do tej religijnej. Różnica zasadniczo tkwi w tym, że zamiast księdza prowadzi ją osoba świecka, czyli wspomniany już mistrz ceremonii. Chcę powiedzieć, że każdej ceremonii świeckiej towarzyszy też akcent katolicki. Najczęściej jest nim jakaś krótka modlitwa. Taki pochówek nie kłóci się zatem z wiarą i wcale jej nie wyklucza.

- Już za parę dni obchodzić będziemy uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny. Będziemy składać kwiaty na cmentarzach i zapalać znicze. Może to dość osobiste pytanie, ale czy wierzy Pani, że po tym naszym życiu przyjdzie nowe, lepsze życie?

- Faktycznie to bardzo osobiste pytanie. Jestem osobą wierzącą i praktykującą. Moja wiara daje mi poczucie nadziei i spokoju.

- Dziękuję za rozmowę.

fot. archiwum prywatne

Seniorzy rzucali kulami

W Gogolinie odbył się turniej gry w boule. Do wygrania był puchar przewodniczącego rady seniorów.

Wydarzenie miało miejsce w czwartek 24 października w Parku Pokoleń przy ulicy Ligonia w Gogolinie. Była to już druga edycja tej sportowej imprezy. Na początku wszyscy uczestnicy zabawy, którzy nigdy wcześniej nie grali w boule, mogli poznać zasady tej gry. Później zaczęła się sportowa rywalizacja.

Impreza cieszyła się sporym zainteresowaniem. Po rozgrywkach na uczestników czekały gorące napoje oraz poczęstunek.

(mim), fot. gmina Gogolin

Seniorzy bawili się znakomicie.

eprasa.pl d43e9d0aa6

Nasi najmłodsi milusińscy – nasi przyszli Czytelnicy

Łukasz Spicki
ze Steblowa
ur.20.10.2024 r.
syn Andrei i Tobiasza
waga 4095 g, wzrost 58 cm

Leo Lapczyna
z Krapkowic
ur.21.10.2024 r.
syn Karoliny i Adriana
waga 2960 g, wzrost 52 cm

Emilia Musiał
ze Zdzieszowic
ur.21.10.2024 r.
córka Małgorzaty i Piotra
waga 3590 g, wzrost 56 cm

Zofia Delijewska
z Rozwadzy
ur.20.10.2024 r.
córka Sabiny i Jakuba
waga 2685 g, wzrost 50 cm

Nikodem Nowak
z Kórnicy
ur.19.10.2024 r.
syn Justyny i Krzysztofa
waga 3800 g, wzrost 56 cm

Stefan Garus
z Kórnicy
ur.18.10.2024 r.
syn Beaty i Daniela
waga 3130 g, wzrost 53 cm

Oliwia Kozów
z Krapkowic
ur.15.08.2024 r.
córka Magdaleny i Adriana
waga 3860 g , wzrost 57 cm

Lilianna Pudelko
z Kosorowic
ur.24.10.2024 r.
córka Angeliki i Józefa
waga 2990 g, wzrost 48 cm

Nikodem Janik
z Głogówka
ur.21.10.2024 r.
syn Pauliny i Roberta
waga 3605 g, wzrost 55 cm

Aniela Dubowik
z Kamienia Śląskiego
ur.22.10.2024 r.
córka Dominiki i Dominika
waga 3470 g, wzrost 55 cm

Szymon Góralski
z Krapkowic
ur.23.10.2024r.
syn Marleny i Jakuba
waga 3580 g, wzrost 55 cm

Liwia Pollak
z Pogórza
ur.17.10.2024r.
córka Michaeli i Mateusza
waga 2865g, wzrost 51 cm

MEDIAserwis
Naprawy domowe:
- telewizorów, anten satelitarnych i naziemnych
- laptopów, tabletów i nawigacji
- montaż anten satelitarnych i naziemnych.
Malnia, ul. Opolska 22,
tel. 467 17 43,
kom. 604 782 443

USŁUGI REMONTOWO - BUDOWLANE
Marek Bekiesz
tel. 697 156 736
796 208 779
www.mabekiesz.pl
• docieplenia budynków
• malowanie elewacji
• wykończenia wnętrz

Bezpłatne protezy zębowe z NFZ
Prywatnie również protezy elastyczne i inne leczenie protetyczne.
Lek. Stomatolog spec. Protetyk II stopnia
Jadwiga Gliwa-Zając
Rynek 23/2
46-060 Prószków
tel. 77 418 32 18, 695 688 506
Krótkie terminy

IMEX PIECHOTA
Sp. z o.o. sp. k.
DOSTARCZAMY CIEPŁO DO TWOJEGO DOMU
WWW.IMEXPIECHOTA.EU
...BO PELLET
POCHODZI Z NATURY
EN plus A1 ISO 17225-2
PL 341
OPOLE UL. PORTOWA 7 TEL. 77 454 31 41 / 77 474 60 60

Budżet

Zapewne w niejednej rodzinie głowimy się, jak zamknąć, chociażby miesięczny rodzinny budżet aby na zero, bilansując dochody z wydatkami. A wydatków mamy sporo. No bo to czynsze, podatki, opłaty za wszelakie media, na wyżywienie, ubrania, dzieci, drobne przyjemności, jakiś urlop od czasu do czasu, niezbędne remonty i inwestycje, choćby w nowy samochód, bo stary już się rozlatuje, prywatną wizytę u lekarza i milion innych. Niestety dość często zdarzają się extra wydatki, bo zepsuła się pralka, telewizor lub inne – gorsze, albo też przyjemniejsze, typu organizacja rodzinnego przyjęcia. Niestety rzadziej możemy liczyć na dodatkowe apanaże, czy też podwyżki wynagrodzeń lub zysków – choć i takie się zdarzają. Sytuacja jednak w tym względzie jest dość przewidywalna i raczej stabilna.

Nie inaczej jest z budżetem państwa. Bezrefleksyjne oczekiwania nas samych, jak i naszych bliskich, co do standardu życia, są coraz większe., podobnie jak milionów obywateli naszego kraju. I oto taki (żal mi go w sumie) minister finansów, musi podliczyć wszystkie potencjalne dochody, jakie spłynąć mogą do skarbu państwa w danym roku i ile będzie można wydać. Podobnie pracuje księgowość w naszych urzędach miast i gmin. A budżet krajowy, musi unieść utrzymanie – jak sama nazwa wskazuje całej budżetówki, czyli wynagrodzenie tych wszystkich, którzy są na państwowych posadach. A więc np. wojsko wraz z uzbrojeniem, służbę zdrowia z pensjami medycznego personelu, inwestycjami i medykamentami – jakie by one nie były, wraz z coraz nowocześniejszą aparaturą, szkolnictwo, z utrzymaniem budynków i nauczycielskimi pensjami, choć akurat w tym względzie wiele zwala się na gminy i powiaty, funkcjonowanie wszelkich służb mundurowych (policji, policji skarbowej, więziennictwa z utrzymaniem więzień, państwowej straży pożarnej) i setek innych urzędów na czele z urzędami skarbowymi, urzędami kontrolnymi i Zakładem Ubezpieczeń Społecznych, choć w teorii ten ostatni powinien utrzymywać się ze składek pracowniczych.

I tu znowu oczekiwania społeczeństwa są wielkie. Że budżet państwowy sfinansuje budowę nowoczesnych szpitali, że będziemy mieli silną armię i bezpieczne bytowanie, że powstaną nowe drogi, lotniska, a wszyscy w sferze budżetowej dostaną wielkie podwyżki i będzie im się lepiej żyło, niekoniecznie za intensywniejszą i lepszą pracę. No tak, tylko skąd na to wszystko brać, kiedy trzeba jeszcze spłacać, jak to w rodzinie, zaciągnięte kredyty, a nie wszystko sfinansuje Unia Europejska, na którą też trzeba przecież łożyć. Bo i tam urzędników bez liku. Z drugiej strony fundusze unijne w znaczący sposób poprawiły poziom naszego życia, co przecież każdy rozsądny chyba widzi. Tym niemniej taki minister finansów ma zgryz. Komu dać? No bo nie wszystkim, bo tego żaden budżet czy portfel nie zniesie. A jak już się da jednym, trzeba dać i drugim. A tu bach, powódź, a tu zbankrutowany szpital, a tu strajk i trzeba szybko gasić społeczne niepokoje, dosypując skądś tam pieniążków.

A wór z nimi jest dziurawy, bowiem Polska jest zadłużona, a deficyt krajowego budżetu wynosi prawie trzysta miliardów złotych. Trudno wyobrazić sobie tę kwotę, ale deficyt, to deficyt – czyli brak. Obojętnie czy rządzi prawica, lewica czy centrum, problem zawsze pozostaje podobny. Wszyscy mają oczekiwania od budżetu (czyt. od rządu), a ten wije się i troi, by jakoś wszystkich udobruchać. Jeszcze nie było takiego rządu, który by powiedział STOP!. Obcinamy wydatki na socjal, bo nas na to nie stać. Byłoby to tegoż rządu samobójstwo, a opozycja, wcale nie jest lepsza, rozszarpałaby go na strzępy. Więc skąd brać? Bo od budżetówki nie.

Kolejne rządy, by utrzymać się przy władzy i zyskiwać nowych wyborców, obiecują coraz to inne i większe świadczenia, w postaci przeróżnego rodzaju plusów, rozdawanych na lewo i prawo. A ludzie przyzwyczaili się do tego i są coraz mniej zaradni i samodzielni. Więc łupie się z przedsiębiorców, którzy z drugiej strony karmieni są obietnicami zmniejszenia podatków, ale to zwykle ułuda. Taką ułudą jest obietnica zniesienia obliczania stawki na ubezpieczenie zdrowotne, liczone od środków trwałych. No bo z czegoś tę – i tak często kulejącą – służbę zdrowia trzeba utrzymać. Takie idiotyczne naliczanie składki, ustalone za poprzednich rządów, dramatycznie poszukujących dochodów w tzw. „Polskim Ładzie", jest niesprawiedliwe społecznie, bo teraz jak masz jakąś maszynę, to od jej wartości płacisz stawkę ZUS-owską.

A niechby nawet i tak było, to czy taki przedsiębiorca jest inaczej traktowany w przychodni? Nie. Stoi w kolejce jak każdy, na którego pośrednio łoży. Podobnych przykładów można mnożyć bez liku i chyba kolejne obciążanie przedsiębiorców to ślepa ulica. Tylko mało kto zdaje sobie z tego wszystkiego sprawę, wyciągając automatycznie rękę po nowe, państwowe datki.

Wawrzyniec Jasiński

eprasa.pl d43e9d0aa6

Sport i profilaktyka

Burmistrz Strzeleczek Marek Pietruszka podpisał umowy na prowadzenie zajęć sportowych z elementami profilaktyki uzależnień na terenie gminy. Warsztaty odbywać się będą w aż pięciu sołectwach.

Umowę zawarto siedzibie Urzędu Miejskiego w Strzeleczkach.

Umowy, o których mowa, zawarto w poniedziałek 21 października w siedzibie Urzędu Miejskiego w Strzeleczkach. Zajęcia prowadzone będą w Dobrej, Komornikach, Kujawach, Racławiczkach i Strzeleczkach. Przedsięwzięcie stanowi ważny krok w kierunku wsparcia rozwoju młodych ludzi i zapobiegania problemom społecznym, które mogą mieć poważne konsekwencje w przyszłości.

- Tego typu inicjatywy są niezwykle istotne, ponieważ połączenie aktywności fizycznej z edukacją profilaktyczną to sprawdzony sposób na budowanie zdrowych nawyków już od najmłodszych lat – tłumaczy burmistrz Marek Pietruszka. - Zajęcia sportowe dają przestrzeń do rozwoju fizycznego, nauki pracy zespołowej, kształtowania samodyscypliny i zdrowego trybu życia. Włączenie elementów profilaktyki pozwala uczestnikom zdobywać wiedzę, która pomoże im podejmować świadome decyzje i unikać ryzykownych zachowań.

(mim), fot. gmina Strzeleczki

Nowe i lepsze

Gmina Strzeleczki wykonała prace remontowe na sieci wodociągowej w Ścigowie. To drobne, ale ważne dla mieszkańców inwestycje.

Nowe urządzenie zamontowano na sieci tranzytowej DN 225.

Roboty, o których mowa, wykonano w październiku. Zakres prac obejmował wymianę niesprawnej zasuwy wodociągowej na sieci tranzytowej DN 225.

- Dzięki wymianie zostało podniesione ciśnienie oraz został usprawniony przepływ wody, a także zwiększyło się bezpieczeństwo przeciwpożarowe – mówi burmistrz Strzeleczek Marek Pietruszka. – Mieszkańcy będą również rzadziej odczuwać skutki awarii sieci.

Przypomnijmy, że wcześniej podobne prace wykonano również na terenie innych sołectw z gminy Strzeleczki. Wszystko z myślą o mieszkańcach, ich bezpieczeństwu i komforcie życia.

(mim), fot. gmina Strzeleczki

Wnioski można składać do marca

Termin składania wniosków o pomoc finansową dla osób poszkodowanych w wyniku powodzi został przedłużony. Można je składać jeszcze do 15 marca 2025 roku.

Przypomnijmy, że wnioski dotyczą zasiłków: remontowo-budowlanego (100 tysięcy i 200 tysięcy zł), celowego na pomoc doraźną (8 000 zł) oraz powodziowego (2 000 zł), który został powiększony o 1 000 zł z przeznaczeniem na pokrycie kosztów energii elektrycznej oraz paliw z przeznaczeniem na osuszanie pomieszczeń.

Jak już zaznaczono, wnioski można składać do 15 marca w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Strzeleczkach. Niezbędne formularze dostępne są na stronie internetowej www.strzeleczki.pl.

(mim)

Pomoc psychologiczna zagwarantowana

Urząd Miejski w Strzeleczkach informuje, że ruszył program pn. „Twarze Depresji dla Powodzian". Gwarantuje on dostęp do bezpłatnej, zdalnej pomocy psychologicznej dla osób mieszkających na terenach dotkniętych przez powódź.

Od dziecka do seniora – każdy, w zależności od potrzeb, może skorzystać z bezpłatnej pomocy psychologicznej, łącząc się ze specjalistą online przez dowolny wideokomunikator taki jak Skype, WhatsApp, czy Viber lub rozmawiając przez telefon. Fundacja Twarze Depresji i Nationale-Nederlanden zapewnia 420 konsultacji, a jej specjaliści są w gotowości do niesienia pilnej pomocy potrzebującym.

Żeby skorzystać z pomocy, wystarczy wejść na stronę internetową fundacji Twarze Depresji i zapisać się na spotkanie online. Można też napisać wiadomość na adres mailowy pomoc@twarzedepresji.pl, podając do siebie kontakt, a rejestratorka fundacji oddzwoni i pomoże w umówieniu konsultacji z psychologiem.

(mim)

Halloweenowe szaleństwo

W sali Gminnego Ośrodka Kultury w Strzeleczkach odbyła się straszna dyskoteka halloweenowa. Impreza przyciągnęła tłumy, zarówno młodych, jak i dorosłych potworów.

Wampiry, duchy, wiedźmy i inne kreatury szybko zapełniły salę, a zabawa od samego początku była iście przerażająca.

Wydarzenie miało miejsce w sobotę 26 października. Wampiry, duchy, wiedźmy i inne kreatury szybko zapełniły salę, a zabawa od samego początku była iście przerażająca. Dzieci oraz ich opiekunów bawiła animatorka Skibidibi oraz pracownice GOK-u w Strzeleczkach.

- Szalone tańce rozkręciły atmosferę – mówi dyrektorka GOK-u Anna Kuźnik. - Nawet najgroźniejsze upiory ruszyły na parkiet i świetnie się bawiły.

Dla uczestników przygotowano liczne i upiorne atrakcje. Potworne quizy dostarczyły sporą dawkę emocji i śmiechów. Sprawdzona została wiedza gości na temat mrocznych tajemnic, a pytania były zaskakująco trudne. Dużym zainteresowaniem cieszył się także kącik plastyczny i kulinarny.

- Konkurs na najlepsze przebranie wzbudził ogromne emocje, zwłaszcza, iż tym razem o miano najstraszliwszego monstrum walczyli dorośli, a dzieci były jurorami – tłumaczą pracownicy GOK-u. - Nagrody powędrowały do Czarnej Wdowy, Strasznej Myszki i Żony Draculi.

Dużo frajdy dostarczył wszystkim konkurs polegający na stworzeniu żywej mumii.

- Dzieci owijały się papierem toaletowym i wykazały się przy tym niezwykłą kreatywnością – mówi Agnieszka, opiekunka. – To była wspaniała zabawa w grupach. Dzieciaki świetnie ze sobą współpracowały. Potrafiły się zjednoczyć, a po wszystkim posprzątać po sobie.

Dla uczestników przygotowano też pyszne przekąski i napoje. Impreza była udana.

(mim), fot. gmina Strzeleczki

Dużo frajdy dostarczył wszystkim konkurs polegający na stworzeniu żywej mumii.

eprasa.pl d43e9d0aa6

FELIETON

Co tracimy w imię innowacji?

Jest wtorek, ósma rano. Siedzę z kubkiem kawy i przeglądam wiadomości. Nic nadzwyczajnego, codzienność. I nagle pojawia się informacja, która wybija mnie z tej porannej monotonii. Krakowskie Radio. Zwolniono z pracy grupę dziennikarzy. Powód? Eksperyment. Na ich miejsca zatrudniono sztuczną inteligencję. Przecieram oczy ze zdumienia. Zastąpiono dziennikarzy, ludzi, którzy zawodowo pracują nad słowem, myślą, pytają, analizują na jakiś algorytm. To nie science fiction, to rzeczywistość, która uderza prosto w twarz.

Zaledwie dzień później, gdy próbowałem przetrawić to, co przeczytałem, uderza mnie kolejna wiadomość. Na stronie owego radia widnieje wywiad z… Wisławą Szymborską. Tak, tą Wisławą Szymborską, polską noblistką, która zmarła 12 lat temu. Poetka wypowiada się na temat tegorocznej laureatki Nagrody Nobla i opowiada o swojej miłości do kotów. Jak to możliwe? Sztuczna inteligencja odtworzyła jej głos i przeprowadziła z nią wywiad. W tym momencie nie zastanawia mnie już jakość tej rekonstrukcji, która, jak twierdzą niektórzy, jest nienaturalna. Najbardziej przeraża mnie sam fakt, że to się dzieje. Technologia posunęła się do tego, by przywracać głos zmarłych, przekraczając granice kiedyś nienaruszalne.

Czy właśnie stoimy na progu świata, w którym algorytmy zastąpią człowieka? Gdzie twórcy, poeci, dziennikarze zostaną wyparci przez cyfrowe byty, które nigdy nie doświadczyły życia, emocji, a mimo to generują teksty, głosy, rozmowy? Ten dzień, te wiadomości, każą mi się zastanowić: dokąd zmierzamy? Czy słowo, tak fundamentalne dla ludzkiej cywilizacji, ma zostać zredukowane do algorytmu?

Tu nie sposób nie przywołać historii wynalazku dynamitu. Alfred Nobel stworzył go z myślą o ułatwieniu pracy; dynamit miał pomagać w wydobywaniu surowców, umożliwiać budowę tuneli, służyć postępowi. Jednak ludzkość szybko znalazła dla niego inne zastosowanie. Uczynienie z niego narzędzia zniszczenia. Sztuczna inteligencja, podobnie jak dynamit, miała służyć człowiekowi, być narzędziem, które ułatwi życie, usprawni procesy, zautomatyzuje nudne zadania. Ale dziś coraz częściej zaczyna się pojawiać pytanie, czy to nie człowiek staje się narzędziem w rękach technologii? Czy to my kontrolujemy AI, czy może AI zaczyna przejmować kontrolę nad nami?

Nie chcę brzmieć jak prorok dystopii, ale kiedy patrzę na te przykłady – dziennikarze zastąpieni algorytmem, głosy zmarłych przywracane do życia w imię cyfrowej „innowacji" , czuję, że coś tu idzie w złym kierunku. Dziś to wywiad z Wisławą Szymborską, jutro może algorytmy zaczną tworzyć nowe wiersze Szymborskiej? Czy ktoś zauważy różnicę? Czy zaczniemy traktować to jako normę?

Może to tylko jeden z wielu przypadków, eksperyment, który nie przyjmie się na szerszą skalę. Ale co, jeśli jest odwrotnie? Co, jeśli za kilka lat sztuczna inteligencja przejmie kolejne dziedziny, dotąd zarezerwowane wyłącznie dla człowieka? Dziennikarstwo, literatura, sztuka – wszystko, co było wynikiem ludzkiej myśli, emocji i doświadczeń, może zostać zastąpione przez zautomatyzowane procesy.

Jako student polonistyki i początkujący dziennikarz czuję szczególną odpowiedzialność za słowo. Jestem jednym z tych, którzy powinni stać na straży jego wartości. Bo słowo, to nie tylko narzędzie do komunikacji, to esencja człowieczeństwa. To wyraz naszych myśli, uczuć, emocji. Każdy wiersz, artykuł, powieść, nawet najprostszy komunikat jest wynikiem doświadczeń, refleksji, które przenikają naszą rzeczywistość. Czy algorytm, zimny, bezduszny twór, który nigdy nie przeżył ani jednej chwili w ludzkim ciele, może to zrozumieć?

Oczywiście, sztuczna inteligencja może być pomocna – szybko przetwarza dane, pisze poprawne gramatycznie teksty, może wspierać nas w wielu codziennych zadaniach. Ale czy naprawdę chcemy, by maszyny zastąpiły nas w dziedzinach, które są kwintesencją człowieczeństwa? Twórczość – ta organiczna, natchniona, wynikająca z naszych przeżyć nie może być kopiowana przez algorytmy. Nie może być zredukowana do ciągów zer i jedynek.

A jednak wielu z nas, oczarowanych możliwościami technologii, nie zadaje sobie tych pytań. Technologia ma swoje zalety, ale czy zdajemy sobie sprawę z tego, jaką cenę za to płacimy? W imię szybkości i efektywności oddajemy w ręce maszyn coś, co było naszą najcenniejszą wartością – umiejętność tworzenia, refleksji, wyrażania siebie. Czy chcemy być jedynie odbiorcami treści generowanych przez bezduszne programy? Czy naprawdę zależy nam na tym, by kultura, sztuka, dziennikarstwo, zostały sprowadzone do automatycznego procesu, w którym człowiek odgrywa rolę jedynie biernego obserwatora?

Nie chcę wierzyć, że to nasza przyszłość. Ale coraz częściej pytam sam siebie: czy jest jeszcze czas, by zatrzymać tę lawinę? Sztuczna inteligencja jest jak dynamit – potężne narzędzie, które może służyć do wielkich rzeczy, ale także do destrukcji. Wszystko zależy od tego, jak zdecydujemy się go używać. Ale jedno jest pewne, jeśli oddamy twórczość w ręce maszyn, coś fundamentalnego w nas umrze. I tego procesu już nie odwrócimy.

Aleksander Gawlica

Praca dla Opiekunów osób starszych w Niemczech
- ubezpieczenie i wysokie zarobki
- PRO-SENIOR (KRAZ 6933) -
Tel. 795570792, 774428338

Kupię wszelkie starocie
tel. 602-622-859

TRANS-HOL
ASSISTANCE
Pomoc drogowa,
transport maszyn
605 041 902
601 486 314

USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE
- budowa domów
- wykończenia wnętrz
- remonty
Rafał Smieszek
tel. 696 131 211

eprasa.pl d43e9d0aa6

Udany sezon święta piwa w gminie Walce

Chociaż Oktoberfest w Monachium tradycyjnie odbywa się we wrześniu, mieszkańcy gminy Walce postanowili celebrować to wyjątkowe piwne święto w październiku, dostosowując się do jego nazwy. W ciągu tego miesiąca w Straduni, Walcach i Brożcu odbyły się pełne bawarskiego klimatu biesiady, które przyciągnęły mieszkańców gminy i gości z okolicznych miejscowości.

Oktoberfest w Walcach uświetniły zespoły muzyczne.

W Straduni mieszkańcy i goście bawili się na całego przy dźwiękach orkiestry i bawarskich przysmakach.

Pierwszym wydarzeniem październikowego sezonu Oktoberfestu była Biesiada Straduńska 2024 w Straduni, która miała miejsce 5 października w sali OSP. Od samego początku impreza zapowiadała się wyśmienicie – rozpoczął zabawę zespół muzyczny, a następnie tradycyjną biesiadę poprowadziła przy dźwiękach muzyki dętej Mejors Brass Band. Punktem kulminacyjnym wieczoru było uroczyste otwarcie pierwszej beczki piwa, co podkreśliło symboliczne znaczenie święta. Organizatorzy, czyli DFK Stradunia, sołectwo oraz Stowarzyszenie Rozwoju Wsi, przygotowali również niespodziankę – upominek dla gości w bawarskich strojach. Zabawa trwała aż do białego rana, a goście delektowali się tradycyjnymi bawarskimi smakołykami: preclami, kiełbasą i złotym trunkiem. Po sukcesie tegorocznej biesiady już zaplanowano kolejne takie wydarzenie na przyszły rok.

Kolejnym punktem piwnej trasy było wydarzenie w Gminnym Ośrodku Kultury w Walcach 12 października. Organizatorzy z GOK-u oraz Mniejszość Niemiecka w gminie Walce zadbali o prawdziwy bawarski klimat. Na gości czekały domowe ciasta oraz bawarskie przysmaki. Mieszkańcy Walec licznie pojawili się w strojach bawarskich, a wspólna zabawa trwała do późnych godzin nocnych.

W tym samym czasie w Brożcu odbyła się bawarska biesiada w stodole. Goście, zarówno dorośli, jak i dzieci, tłumnie przybyli w tradycyjnych bawarskich strojach – kobiety w sukienkach dirndl, a mężczyźni w skórzanych spodniach i koszulach w kratkę. Atmosferę rozkręcał DJ Cyrek, a Oder-Blass-Band dodawał imprezie autentycznego bawarskiego charakteru. Jedną z głównych atrakcji była charytatywna licytacja serduszek, z której dochód został przeznaczony dla osób poszkodowanych w powodzi powodzi. Organizatorzy – sołectwo, OSP i Koło DFK – zadbali również o konkursy i atrakcje dla najmłodszych, co sprawiło, że każdy mógł znaleźć coś dla siebie.

Sezon Oktoberfestu w gminie Walce dobiegł końca, ale jego echa jeszcze długo będą obecne wśród mieszkańców, którzy już z niecierpliwością czekają na kolejną okazję do wspólnej zabawy.

(ap), fot. Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Stradunia, TSKN w gminie Walce, DFK Brożec

Mieszkańcy Brożec licznie przybyli w tradycyjnych bawarskich strojach.

Stradunia żyje i działa

Stowarzyszenie to organizacja non profit, sama nie zarabia, ale stara się pozyskiwać środki, aby zaktywizować społeczność i ją nieustannie integrować. W tym roku SRWS (Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Stradunia) starało się również o dofinansowanie w powiecie krapkowickim.

Z otrzymanych dotacji udało się zorganizować szereg wspaniałych projektów, które mają połączyć społeczność wiejską - a także przybyłych gości. Należą do nich: „Zielono w Straduni", podczas którego uczniowie Szkoły Podstawowej w Straduni spotkali się z leśnikami nadleśnictwa Prószków i dowiedzieli się mnóstwa wartościowych informacji o otaczającej florze i faunie. Dodatkowo posadziliśmy nowe drzewa w wiejskim parku.

SRWS dba o mieszkańców w różnym wieku. Skorzystali także lokalni seniorzy, którzy mogli udać się w ramach projektu „Aktywny Senior" na wycieczkę do Częstochowy. Zwiedzili tam Muzeum Monet i Medali św. Jana Pawła II oraz Muzeum Produkcji Zapałek. Bogaty program zwiedzania oraz czas wolny zapewniły im wyjątkowy dzień.

Nie zabrakło także corocznych imprez, takich jak „Dni Straduni na Sportowo 2024", podczas których, dzięki dofinansowaniu ze środków powiatu, dzieci mogły skorzystać z takich atrakcji jak dmuchaniec i animatorki. Zostały również zakupione akcesoria do zabaw, które posłużą straduńskiej społeczności na kolejne wydarzenia.

„Biesiada Straduńska 2024"– to kolejne stałe wydarzenie w straduńskim kalendarzu. Dzięki środkom pozyskanym od powiatu krapkowickiego na rozwój kultury, dofinansowany został zespół muzyczny na uwielbianej imprezie.

Nie samymi imprezami Stradunia żyje. „Nowoczesna profilaktyka wśród młodzieży szkolnej" , to kolejny projekt Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Stradunia, który zrealizowano w tym roku. W ramach tego zadania zakupiono wyposażenie niezbędne do prowadzenia zajęć z psychologiem i pedagogiem odnośnie uzależnień. Dokładnie chodzi o zakup tzw. narkogogli oraz alkogogli, które mają uczulić i ostrzec uczniów na zachowania po spożyciu różnych środków psychoaktywnych.

Prężnie działające Stowarzyszenie stara się co roku zapewnić mieszkańcom Straduni – i nie tylko – liczne atrakcje oraz ciekawe możliwości spędzenia czasu. Owocuje to niebywałą jednością społeczeństwa, którą szczególnie widać, kiedy trzeba pomocy. Nigdy nie brakuje rąk do pracy, aby zadbać o wspólne dobro, takie jak park, pas zieleni oraz skwery.

POWIAT KRAPKOWICKI
W SERCU OPOLSZCZYZNY
www.powiatkrapkowicki.pl
STOWARZYSZENIE ROZWOJU WSI STRADUNIA

Stradunia inwestuje w dzieci

Jak co roku, Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Stradunia starało się, aby zapewnić straduńskiej społeczności liczne atrakcje i okazje do wspólnych spotkań. Od samego początku roku stowarzyszenie zbiera pomysły i próbuje je zrealizować- i jak do tej pory - z powodzeniem, i co najważniejsze na korzyść mieszkańców Straduni.

Dzięki dofinansowaniu z urzędu marszałkowskiego udało nam się zrealizować projekt „Przysmaki Straduńskich Gnomów" – czyli gotowanie z Gnomami. Projekt zgromadził dzieci i dorosłych na warsztatach kulinarnych „pod chmurką". Odbyły się one w parku wiejskim i miały na celu pokazanie młodym uczestnikom, że z wszystkiego, nawet z potencjalnych odpadów, można coś wyczarować.

Specjalne szkolenie nauczycieli SP w Straduni z obsługi nowoczesnych okularów 3D zostało umożliwione dzięki środkom Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego w ramach projektu „Wirtualna rzeczywistość". Pedagodzy zdobyli niezbędną wiedzę do wykorzystania sprzętu i od teraz będą mogli zastosować urządzenie podczas swoich lekcji, które z pewnością staną się jeszcze bardziej atrakcyjne!

Współfinansowane przez Samorząd Województwa Opolskiego
OPOLSKIE
STOWARZYSZENIE ROZWOJU WSI STRADUNIA

eprasa.pl d43e9d0aa6

Wspólne Życie bez granic - wspólny Śląsk

Gminny Ośrodek Kultury w Walcach realizuje projekt pn. „Wspólne Życie bez granic - wspólny Śląsk". Dzięki pozyskanym w ten sposób środkom mieszkańcy pogranicza mogą brać udział nie tylko w dużych wydarzeniach i imprezach masowych, ale także korzystać z zajęć cyklicznych. Oferta jest bogata.

W ramach projektu odbywają się też kursy języka czeskiego.

Spotkanie koordynatorów projektu.

Od września 2024 roku w Gminnym Ośrodku Kultury w Walcach ruszyły zajęcia sportowe i językowe. Są to treningi unihokeja, które prowadzi znane na Opolszczyźnie stowarzyszenie Trolik z Opola, które specjalizuje się w prowadzeniu treningów w tej dyscyplinie sportu.

- Unihokej to gra zespołowa, z sześcioma zawodnikami w każdej drużynie – mówi dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Walcach Rafał Magosz. - Każdy z nich wyposażony jest specjalny kij do unihokeja, za pomocą którego próbuje się wbić plastikową piłkę do bramki przeciwnika.

W Walcach treningi prowadzone są w Publicznej Szkole Podstawowej w Walcach dla trzech grup wiekowych. W sumie uczestniczy w nich 32 dzieci w wieku od 7 do 14 lat.

- Projekt przewiduje również organizację turniejów unihokeja, jednak sytuacja powodziowa spowodowała, że te plany zostały nieco przesunięte w czasie – tłumaczy dyrektor GOK-u.

Drugą nowością jest kurs języka czeskiego. Odbywa się on w ramach regularnych spotkań dla grupy dorosłych, które prowadzi lektor języka czeskiego. Zajęcia wystartowały we wrześniu, a udział w nich biorą 34 osoby.

- Kurs będzie trwał przez cały czas realizacji projektu, czyli do końca 2026 roku – wyjaśnia Rafał Magosz.

Niestety powódź w Polsce i Czechach pokrzyżowała plany organizacji kilku wydarzeń. Odwołane zostały m.in. planowane Dni Partnerstwa w Dobieszowicach oraz Międzynarodowa Wystawa Stołów Jesiennych w Brożcu. Ta ostatnia z wymienionych imprez odbyła się w ograniczonym zakresie, bez udziału partnerów czeskich i została sfinansowana z budżetu Gminnego Ośrodka Kultury w Walcach.

Trwa realizacja projektu polsko-czeskiego.

- Lider projektu, którym jest czeska Gmina Ceska Ves, bardzo ucierpiał w powodzi – tłumaczy dyrektor GOK-u. - Przez kilka pierwszych dni miejscowość została odcięta od świata. Wielka woda zabrała główną drogę i wszystkie mosty w tej miejscowości. Mieszkańcy przez ponad 20 dni byli bez wody. Wielu z nich żyło też bez energii elektrycznej i jeszcze długo bez gazu. Woda zniszczyła szkołę podstawową i stadion, dlatego nie jest możliwe prowadzenie działań sportowych i działań zaplanowanych z młodzieżą szkolną.

Gmina Walce zorganizowała zbiórkę żywności i środków czystości dla partnerów. Do Ceskiej Vsi dostarczono kilka konwojów z pomocą humanitarną. W akcję charytatywną zaangażowała się również gmina Gogolin oraz kilku strażaków z jednostek OSP Walce. Druhowie przez dwa dni pomagali w usuwaniu skutków powodzi.

22 października zorganizowano spotkanie liderów projektu, podczas którego podjęto decyzje o dalszej realizacji projektu i zaplanowano nowy harmonogram realizacji poszczególnych zadań, których realizacja w roku 2024 i jeszcze częściowo w roku 2025 nie będzie możliwa.

- Partnerzy mają nadzieję, że ich wniosek o zmiany w realizacji projektu zostanie przychylnie rozpatrzony przez instytucję finansującą i realizacja projektu będzie już przebiegać bez większych problemów – podsumowuje Rafał Magosz.

Zajęcia cieszą się sporym zainteresowaniem.

Dzieci grają w unihokeja.

Interreg Współfinansowane przez Unię Europejską
Czechy – Polska
„Wspólne życie bez granic - wspólny Śląsk"
CZ.11.04.02/00/23_003/0000086
#gokWalce gmina WALCE brzmi dobrze ČESKÁ Ves

eprasa.pl d43e9d0aa6

Spektakularne przełamywanie barier

W sobotę 19 października Ośrodek w Januszkowicach stał się areną zmagań XXV Mitingu Sportowego zorganizowanego przez Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych w Zdzieszowicach. To wyjątkowe wydarzenie zjednoczyło wszystkich uczestników w duchu rywalizacji, wspólnej pasji i integracji.

Sportowe zmagania były bardzo dobrą okazją do zaprezentowania swoich umiejętności, przełamywania barier oraz inspirowania innych do działania.

Sportowe zmagania były bardzo dobrą okazją do zaprezentowania swoich umiejętności, przełamywania barier oraz inspirowania innych do działania. Jubileuszowy XXV Miting Sportowy Osób Niepełnosprawnych zgromadził około 60 uczestników z różnych miejscowości. Zawodnicy rywalizowali na specjalnie przygotowanych torach oraz na ośmiu punktach sprawnościowych, które sprawdzały ich umiejętności i wytrzymałość. Każde z tych stanowisk było wyjątkowe, zaprojektowane z myślą o integracji i wspieraniu ducha współzawodnictwa. Uczestnicy z zaangażowaniem pokonywali przeszkody, walczyli o jak najlepsze wyniki, a każda próba była okazją do pokazania swojej siły i determinacji. Atmosfera wzajemnego wsparcia i radości towarzyszyła przez cały czas trwania zawodów.

Na koniec wszyscy zawodnicy zostali uznani za zwycięzców – bez względu na wyniki. Każdy z nich stanął na najwyższym miejscu podium i otrzymał specjalny medal, co podkreślało ideę tego wyjątkowego wydarzenia. Wygranymi byli wszyscy. Wspaniała atmosfera, determinacja zawodników i wsparcie kibiców sprawiły, że te sportowe rozgrywki pozostaną niezapomniane dla wszystkich uczestników.

W organizacji mitingu ogromne wsparcie zapewnili wolontariusze z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 im. Artura Gadzińskiego w Zdzieszowicach pod opieką Doroty Woźniak, którzy z uśmiechem pomagali przy sprawnym przebiegu imprezy. Nieocenione wsparcie finansowe projektu zapewniła z kolei gmina Zdzieszowice. Dzięki dotacji możliwe było zorganizowanie tego wydarzenia na tak wysokim poziomie.

W wydarzeniu udział wziął m.in. burmistrz Zdzieszowic Sylwester Gidel oraz Radny Powiatu Krapkowickiego Krzysztof Molfa, którzy oprócz wielkiego wsparcia i dopingu złożyli podziękowania prezesowi Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych w Zdzieszowicach Magdalenie Świątek za zaangażowanie w działanie na rzecz osób niepełnosprawnych oraz organizację minionego mitingu.

(matt), fot. fb Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych

W zdrowym ciele zdrowy duch

W trakcie trwających Dni Seniora w gminie Zdzieszowice Ośrodek Profilaktyki i Wspierania Rodziny zorganizował w Domu Dziennego Pobytu „Jarzębina" warsztaty z zakresu profilaktyki zdrowotnej. Chętnych do aktywnego udziału nie brakowało.

Dwie części warsztatów w dniu 14 i 17 października obejmowały tematykę znaczenia fizjoterapii w wieku senioralnym, potrzeby ruchu i ćwiczeń, redukcji stresu poprzez techniki oddechowe oraz przeciwdziałania uzależnieniom. Przekazana wiedza i część praktyczna zajęć, cieszyły się dużym powodzeniem, a same warsztaty z pewnością zachęcą seniorów do wykorzystania na co dzień prostych i skutecznych aktywności.

(matt), fot. Ośrodek Profilaktyki i Wspierania Rodziny w Zdzieszowicach

Ośrodek Profilaktyki i Wspierania Rodziny zorganizował w Domu Dziennego Pobytu „Jarzębina" w Zdzieszowicach warsztaty z zakresu profilaktyki zdrowotnej.

Okazali serce zwierzętom

Uczennice Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 im. Artura Gadzińskiego w Zdzieszowicach 17 października wraz z nauczycielkami Izabelą Siankiewicz i Izabelą Broszczak odwiedziły fundację „Psie Marzenia". Przyszły tam z darami zebranymi podczas zorganizowanej w szkole akcji charytatywnej „Podaj łapę - pomóż".

Celem akcji było przybliżenie dzieciom losów zwierząt pozostających bez opieki. Uczniowie dowiedzieli się, że pies nie jest dla człowieka tylko przyjacielem, ale także obrońcą, przewodnikiem oraz opiekunem. Uczestnicy wydarzenia przekonali się że czworonogi, to zwierzęta, które nie odwracają się od nas, nie odchodzą, nie obrażają się i nie krzywdzą. Poprzez tego typu akcje organizatorzy uwrażliwili uczniów na los i potrzeby zwierząt oraz zwrócili uwagę na obowiązki i zalety wynikające z posiadania domowego pupila, jak również przyczynili się do rozbudzenia chęci niesienia bezinteresownej pomocy potrzebującym czworonogom.

Uczennice odwiedziły fundację „Psie Marzenia".

(matt), fot. Izabela Konieczny

To był pouczający wyjazd

Dzięki udziałowi w programie Ministerstwa Edukacji Narodowej pod nazwą „Podróże z klasą" i uzyskanym funduszom - klasy I i II z Publicznej Szkoły Podstawowej im. księdza Jana Twardowskiego w Januszkowicach, wzięły udział w dwudniowej wycieczce. Atrakcji przygotowanych dla najmłodszych nie brakowało.

Pierwszego dnia uczniowie zwiedzali Muzeum Chleba, Szkoły i Ciekawostek w Radzionkowie.

Pierwszego dnia uczniowie zwiedzali Muzeum Chleba, Szkoły i Ciekawostek w Radzionkowie. Tam dzieci miały okazję poznać historię chleba oraz upiec warkocz z ciasta chlebowego. Uczniowie zasiedli też w dawnej sali szkolnej i z zaciekawieniem przyglądali się zgromadzonym w muzeum eksponatom w tym dawnym ławkom oraz tabliczkom służącym niegdyś do pisania i liczenia. Był też czas na małe szaleństwo w parku wodnym w Tarnowskich Górach.

Dzień drugi zaczął się od zajęć edukacyjnych w Planetarium Śląskim w Chorzowie. Na 23-metrowym, sferycznym ekranie uczestnicy wycieczki ujrzeli około 100 milionów gwiazd. Była to niezwykła podróż po nocnym niebie. Dzieci dowiedziały się również wielu ciekawostek o planetach, słońcu i księżycu. Wspaniała zabawa czekała na uczestników również w Funzeum, czyli muzeum światła i koloru, gdzie sztuka i nauka spotykają się z dobrą zabawą.

(matt), fot. (PSP w Januszkowicach)

Z nami skutecznie poprowadzisz firmę z dowolnego miejsca na świecie!
WIRTUALNE BIURO PROSPERITA
Wirtualne Biuro Prosperita
47-320 Gogolin, ul. Malińska 1
Planujesz założyć firmę i szukasz adresu? Może chcesz zmienić adres swojej firmy a nie masz lokalu? A może preferujesz pracę zdalną i zależy Ci na atrakcyjnej i wiarygodnej lokalizacji dla Twojej firmy? Wirtualne biuro jest stworzone właśnie dla Ciebie!
Skontaktuj się z nami:
tel. 797 797 929
e-mail: info@prosperita24.eu
www.wirtualnaprosperita.pl
fb.com/wirtualnebiurogogolin

eprasa.pl d43e9d0aa6

OBWIESZCZENIE STAROSTY KRAPKOWICKIEGO

o wszczęciu postępowania

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. 2024 r. poz. 311) oraz na podstawie art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572) zawiadamia się, że w dniu 1 października 2024 r. zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwolenie na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. **„Budowa drogi gminnej w miejscowości Kamień Śląski"**.

Inwestor: Burmistrz Gogolina, 47-320 Gogolin, ul. Krapkowicka 6.

Lokalizacja inwestycji: Kamień Śląski, identyfikator działki 160501_5.0004:

numery ewidencyjne działek oznaczone w katastrze nieruchomości jako:

695/2, 3607/1, 687/4, 696/2,

działki podlegające podziałowi (działki w nawiasach pogrubione wchodzące w skład pasa drogowego):

nr ew. gruntów 3607/1 (**3607/4**, 3607/3, 3607/5), 687/4 (**687/6**, 687/5, 687/7), 696/2 (**696/4**, 696/3),

działka pozostająca we władaniu Gminy Gogolin w pasie drogowym:

nr ew. gruntów 695/2

W związku z tym informuję, że w terminie 14 dni od daty otrzymania niniejszego zawiadomienia można zapoznać się z aktami sprawy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie, składać wnioski i uwagi w Starostwie Powiatowym w Krapkowicach przy ul. Kilińskiego 1, 47-303 Krapkowice, I piętro pokój nr 112A od poniedziałku do piątku w godzinach od 7³° do 15³°.

POUCZENIE

Zgodnie z art. 11d ust. 9 i 10 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. 2024 r. poz. 311) z dniem zawiadomienia, o którym mowa w art. 11d ust. 5 w/w ustawy, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami, a czynność prawna dokonana z naruszeniem zakazu, o którym mowa wyżej jest nieważna.

STANY SUROWE BUDYNKU
Docieplenia, tynki maszynowe, gładzie, regipsy.
Tel. 602 139 443

TAPICER
RENOWACJE KRZESEŁ
KANAP FOTELI
DUŻY WYBÓR
TKANIN SKÓR
696 951 402

Kiosk Numerek
- Lotto, Ksero
- Naprawa obuwia
- Dorabianie kluczy
- Punkt pralni chemicznej
Rynek 21, Krapkowice
tel. 504 120 772

Zapraszamy do naszych sklepów firmowych:
PIEKARNIA - CIASTKARNIA KRZYŚ Krzysztof Stempin ROGÓW OPOLSKI
- Krapkowice, Otmęt
- ul. Damrota 4/10
- ul. Kilińskiego (przy piekarni)
- ul. Os. XXX-lecia 6A
- ul. Żeromskiego 24
- Krapkowice, ul. Opolska 31A
- Rogów Opolski, ul. Opolska 14
- Strzeleczki, ul. Prudnicka 14
- Zdzieszowice, ul. Filarskiego 1A
TU KUPISZ TWÓJ TYGODNIK Krapkowicki
Smacznego Dnia!
Pieczemy na naturalnym zakwasie w tradycyjnym piecu węglowym

HTGUM SERWIS OGUMIENIA
OPONY - SPRZEDAŻ - SERWIS
KRAPKOWICE UL. OPOLSKA 77A TEL. 77 466 37 96 KOM. 608 076 280 www.htgum.pl
RÓŻNE MARKI DO 30% RABATU
DUNLOP MICHELIN FULDA PIRELLI GOODYEAR Continental Barum LASSA

CHOROBY ŻYŁ I TĘTNIC
lek. med. Zbigniew Ludewicz
SPECJALISTA CHIRURG
żylaki, pajączki żylne
leczenie nieoperacyjne
skleroterapia, miniflebectomia
owrzodzenia podudzi
trudno gojące się rany
niedokrwienie kończyn
Komprachcice
ul. Skowronkowa 4
Rejestracja:
500 292 399

sklep Roma
ART. SPOŻYWCZE & MONOPOLOWE
LOTTO
W sklepach akceptujemy karty płatnicze
Maestro MasterCard VISA VISA Electron
Malnia, ul.Opolska 52,
PN-SB 7.00-10.00
i 15.00-18.00
N 11.00-15.00
tel. 517 470 278
Chorula, ul.Opolska 50,
PN-PT 5.00-20.00,
SB 5.00-18.00
N 9.00-16.00
tel. 517 470 278

Posadzki betonowe
Rafał Reinert
Kosorowice
ul.Powstańców Śl. 15a
tel. 663 403 154

PRACA GOGOLIN
Przyjmę od zaraz
DOCIEPLENIOWCA
MALARZA
tel. 606 380 419

DZIDZIUŚ MIESIĄCA TYGODNIKA Krapkowickiego

.....
Imię i nazwisko dziecka

Kupon za 3pkt.

.....
Imię, nazwisko i nr telefonu głosującego

DRAKAart Daniels SAMED Powiat Krapkowicki

Nie ma obowiązku podawania danych osobowych głosującego, tylko oryginalne kupony będą brane pod uwagę.

Postscriptum Michała Mandoli

FELIETON

Do szuflady!

Jeżeli coś trafia do szuflady, to znaczy, że nie ma ujrzeć światła dziennego. Dlatego poeci-amatorzy piszą wiersze do szuflady, dlatego nasze prywatne zdjęcia też tam lądują. Szuflady są od ukrywania i od utrzymywania porządku w naszych domostwach. Każdy z nas ma w kuchni taką jedną szufladę, w której trzyma dosłownie wszystko. Trafiają do niej przedmioty, które ciężko posortować lub podporządkować jakieś konkretnej kategorii przyrządów kuchennych. Bo ani to sztućce, ani garnki, ani przyprawy. Więc wrzucamy tam latarki, jakieś stare klucze, plastikowe słomki, zniszczone portfele i Bóg jeden wie, co tam jeszcze. Nihil novi.

Z szufladami wiąże się pewna ciekawostka. Świętej (a właściwie to świeckiej pamięci) poetka Wisława Szymborska w swoim mieszkaniu miała bardzo ciekawy mebel. Była to wysoka aż po sam sufit komoda, która stała w przedpokoju - naprzeciw drzwi wejściowych. Nie był to jednak zwyczajny mebel, bo został on wykonany przez dobrego krakowskiego stolarza na specjalne życzenie/zamówienie noblistki. Wyjątkowość tego mebla polegała na tym, że posiadał on szereg szuflad od podłogi po sam sufit. A zatem włożenie i wyciągnięcie jakiejkolwiek rzeczy z najwyżej ulokowanych szuflad nie było takie proste.

Konstrukcja mebla wprawiała sekretarza Wisławy Szymborskiej w zdumienie. Michał Rusinek, bo o nim mowa, zapytał kiedyś poetkę, co w takim razie ląduje w tych najwyżej położonych szufladach. Na to noblistka odpowiedziała, że trafiają tam literackie twory, których osobiście nie znosi. A były to m.in. instrukcje obsługi i pisma urzędowe.

Dlaczego o szufladach mowa? Ano dlatego, że od zeszłego tygodnia znów zrobiło się o nich głośno. Wszystko za sprawą znamienitego posła Prawa i Sprawiedliwości Antoniego Macierewicza, który stał na czele podkomisji smoleńskiej. Niewtajemniczonym w temat wyjaśniam, że działania tego organu miały udowodnić, że w 2010 roku w Smoleńsku doszło do zamachu. Do pracy w podkomisji zaproszono wielu znamienitych ekspertów w dziedzinie lotniczych katastrof z całego świata. Wydano na nich miliony. Wielu szybko się wycofało, bo widzieli, że ta cała podkomisja to niezła ściema i propaganda. „A idźcie mi z tym Macierewiczem" – mówili w kuluarach eksperci, machając przy tym rękami jak ksiądz Skarga na obrazie Matejki.

Macierewicz nieźle kombinował przy pracy podkomisji. Jego żona dokonywała ostatecznej edycji raportu, który summa summarum stał się oficjalnym dokumentem państwowym. A niepasujące do tej całej „prozamachowej" narracji opinie ekspertów Macierewicz schował do szuflady w swoim biurku. I tam je trzymał, żeby nie ujrzały światła dziennego.

Problem jednak tkwi w tym, że tego rodzaju dokumenty nie są amatorskimi wierszami, których nikt nie ma prawa przeczytać. Wręcz przeciwnie. Po to wydano dziesiątki milionów złotych na działanie tej macierewiczowskiej podkomisji, żeby ustalić, jakie są fakty. A wrzucanie niewygodnych rzeczy do szuflady jest delikatnie mówiąc – manipulacją i ośmieszaniem rządu polskiego.

Czy kiedyś manipulacje związane z katastrofą smoleńską w naszym kraju się skończą? Wydaje mi się, że nie. Bo dla wielu obywateli i obywatelek teoria zamachu jest potrzebna do podtrzymywania swoich wizji społeczno-politycznych. To taki trochę narodowy mit, który pomaga budować bardzo konkretną narrację polityczną. A tego pragną nie setki, lecz miliony Polaków. Nic dziwnego, bo w kraju nad Wisłą wiele narodotwórczych działań opartych jest na micie założycielskim. Zupełna normalka.

Nie wiem jaki los spotkał mebel z przedpokoju Szymborskiej i gdzie on obecnie się znajduje. Ale może warto przenieść go do Warszawy, do którejś z siedzib ministerialnych. Bo jak tak dalej będziemy się rozliczać i wydawać kolejne niewygodne opinie, to tych szuflad szybko w ministerstwach zabraknie. Ale za to stolarze będą mieć więcej roboty.

eprasa.pl d43e9d0aa6

NR 13 (40) PAŹDZIERNIK 2024

PARTNER Heidelberg Materials

ZADBAJMY O NASZĄ PRZYSZŁOŚĆ – EKOSPOSÓB NA ŻYCIE

Dbają o środowisko

Na terenie siedziby Heidelberg Materials w Choruli zostały powieszone nowe budki lęgowe oraz zamontowano zaślepki ochronne na znakach drogowych. Wszystko z myślą o bezpieczeństwie ptaków.

Prace prowadzone były przez czerwiec i lipiec wokół biurowca, budynku logistyki przy ulicy Kościelnej oraz przy Centrum Konferencyjnym w Górażdżach. W trosce o jerzyki wymienione zostały budki lęgowe na dachu biurowca w Choruli. Te ptaki ponad 90 procent swojego życia spędzają w locie i są znakomitymi lotnikami. Nie budują swoich gniazd – jajka składają bezpośrednio na podłożu miejsca, które wybiorą do rozrodu. To dla nich firma Heidelberg Materials przygotowała dogodną przestrzeń, z której będą mogły skorzystać już w kolejnym sezonie lęgowym.

Firma chciała zapobiec zakładaniu gniazd w tzw. pułapkach ekologicznych.

- Stare budki powieszone kilka lat temu w ramach działań kompensacyjnych były już dość zniszczone i pora była, żeby je wymienić - mówi specjalista ds. Administracyjno-Technicznych w Górażdże Cement Waldemar Stach, który nadzorował montaż. - Nowe budki spełniają wszystkie surowe normy ornitologiczne potwierdzone pozytywną rekomendacją Instytutu Zoologii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Wszystko odbywało się pod nadzorem Opolskiego Towarzystwa Przyrodniczego, które podpowiedziało, w jaki sposób najlepiej dobrać materiały.

Druga inicjatywa także związana była z miejscami lęgowymi ptaków. Firma chciała zapobiec zakładaniu gniazd w tzw. pułapkach ekologicznych, dlatego zostały zaślepione otwarte profile słupków drogowych i informacyjnych na terenie obiektów zakładowych w Choruli i Górażdżach. Zainstalowano w sumie 420 zaślepek.

(mim)

Eko-rada i pierwsza narada

We wtorek 8 października odbyło się pierwsze posiedzenie Rady ds. Ekologii, będącej organem doradczym burmistrza Gogolina. W trakcie obrad poruszono wiele ważnych tematów.

Na samym początku zebrania burmistrz Gogolina Krzysztof Reinert wręczył wszystkim członkom rady akty powołania, a każda z osób, która weszła w skład tego gremium, przedstawiła zakres swojej specjalizacji i dorobek naukowy. Członkowie wybrali też spośród siebie przewodniczącego. Została nim Sylwia Konefał–Preisner. Na posiedzeniu wyznaczono również główne priorytety działalności organu doradczego. Dyskutowano też o inwentaryzacji miejsc cennych pod względem przyrodniczym z terenu gminy Gogolin.

W przyszłości rada zajmie się tematem transformacji energetycznej. Kolejne posiedzenie już w listopadzie.

(mim), fot. fb Krzysztof Reinert

W skład Rady ds. Ekologii weszło wielu ekspertów w dziedzinie szeroko rozumianej ochrony środowiska.

eprasa.pl d43e9d0aa6

Czy przyrodnicy są jeszcze potrzebni? Wyzwania współczesnej edukacji ekologicznej

Statystycznie przeciętny człowiek zużywa zasoby, do produkcji których potrzebne byłyby prawie dwie planety takie jak Ziemia. Zużywamy więcej niż Ziemia jest w stanie nam zaoferować. Takie życie na kredyt nie może trwać w nieskończoność. W obecnych czasach przyrodnicy stają w obliczu ważnego zadania z punktu widzenia przyszłości naszej planety oraz nas samych.

Stan środowiska naturalnego

Najnowsze doniesienia z jakimi się spotykamy są niemalże pewne: człowiek jest odpowiedzialny za zmiany klimatyczne i stan środowiska przyrodniczego. Ziemia wciąż ociepla się w wyniku nieracjonalnego wykorzystywania paliw kopalnych. Oprócz zmian klimatycznych do najczęstszych problemów, z jakimi mierzy się środowisko naturalne i przyrodnicy, należą: zanieczyszczenia powietrza, gleby, wody, problem z niewystarczającą ochroną dziedzictwa przyrodniczego, zanieczyszczenie światłem oraz zanieczyszczenie akustyczne (nadmierny i uciążliwy hałas), zagrożenia i zmniejszanie się różnorodności biologicznej. Nadal słyszymy w polskiej przestrzeni publicznej, że naukowcy martwią się nad wyraz, a problemy, o których wspominają są nieadekwatne. Bardzo często okazuje się potem, że sceptycy zmian klimatycznych, mają udział w firmach oddziałujących negatywnie na środowisko naturalne, a w ich interesie jest zaprzeczanie faktom naukowym. Trudno z faktami naukowymi dyskutować. W badaniu z 2021 roku stwierdzono, że 99% naukowców jest zgodnych co do antropogenicznego pochodzenia zmian klimatycznych. W ważnych raportach i analizach uznano za bezdyskusyjne, że działalność człowieka odpowiada za ogrzewanie się atmosfery, oceanów oraz lądów. Statystyczny Polak wykorzystuje tzw. 4 globalne hektary. Oznacza to roczną ilość produkcji biologicznej na użytek ludzi i ilość odpadów na hektar biologicznie produktywnej ziemi i łowisk. Obecnie żyjący ludzie zużywają tyle zasobów ekologicznych jakbyśmy żyli na 1,6 Ziemi. Jednocześnie 10% ludzi na Ziemi żyje w skrajnym ubóstwie (za mniej niż dwa dolary dziennie). Jak to możliwe, skoro wciąż ilość produkowanych dóbr przekracza ilość ludzi na świecie, dla których dobra te powinny być produkowane? Oznacza to, że uprzywilejowana część mieszkańców naszej planety, nadużywa zasobów kosztem biedniejszych stron świata.

Lasy i rzeki w Polsce

Wbrew temu co często słyszymy w przestrzeni publicznej, Polska lasami nie stoi. Lesistość w Polsce wzrasta nieznacznie na przestrzeni lat. Jednak lasy, których przybywa, to lasy użytkowane gospodarczo. Najczęściej są to lasy sosnowe o ekstensywnej gospodarce leśnej. Średnia lesistość w Unii Europejskiej wynosi około 38%, natomiast w Polsce jest to około 30%. Oprócz ilości lasów ważna jest również ich jakość. Oprócz niewielkich zasobów lasów dziewiczych i naturalnych, lasy w Polsce są mocno zdegradowane. Dużym zagrożeniem zarówno dla przyrody, ale również dla nas samych, są zasoby wodne w Polsce. Poziom zasobów wodnych w naszym kraju jest dramatycznie niski, co lokuje nas na 4. miejscu od końca na tle innych państw europejskich. W naszym kraju zasoby wodne są czterokrotnie niższe niż zasoby wodne dla przeciętnego Europejczyka. Również stan jakości wód pozostawia wiele do życzenia. Stan dwóch najważniejszych rzek w Polsce, czyli Wisły i Odry, jest nie tylko niepokojący, lecz katastrofalny. W badaniach przeprowadzonych kilka lat temu dowiedziono, że tylko 1% polskich rzek osiągnęło stan dobry, a stan 99% polskich rzek jest zły. Również stan ekologiczny nie napawa optymizmem. Tylko 8% polskich rzek ma dobry stan ekologiczny. Zatrważające są również wyniki badań nad składem chemicznym polskich rzek. W ponad 79% jednostek rzecznych przekroczone zostało dopuszczalne stężenie rakotwórczego benzopirenu, substancji zagrażającej nie tylko organizmom rzecznym, ale i lądowym, zwłaszcza jeżeli niebezpieczne substancje dostaną się do wody pitnej. Aż 57 jednostek rzecznych w Polsce zawiera heptachlor. Substancja ta stosowana jest jako środek owadobójczy. Związek ten może stanowić zagrożenie nowotworowe, upośledzające układ nerwowy i odpornościowy oraz być niebezpieczna dla płodu. Zatrucie tym insektycydem jest możliwe poprzez spożywanie go przez człowieka w wodzie pitnej oraz w żywności, ponieważ substancja ta może akumulować się w glebie. W wodzie pochodzącej z polskich rzek stwierdzono również obecność innych substancji rakotwórczych. W co piątej jednostce przekroczona dopuszczalna norma stężenia fluorantenu oraz benzopyrelenu. A w ponad 3% jednostek stwierdzono zbyt duże stężenie rtęci oraz ołowiu. Dodatkowo biorąc pod uwagę fakt, że co rusz słyszymy doniesienia o kolejnej katastrofie ekologicznej w polskich rzekach, to trzeba się zastanowić jak ten problem rozwiązać, albo chociaż w jaki sposób zminimalizować skutek takiej katastrofy.

Oprócz niewielkich zasobów lasów dziewiczych i naturalnych, lasy w Polsce są mocno zdegradowane.

Wyzwania edukacji ekologicznej w XXI wieku

Przyszedł ostateczny czas, w którym należy zaprzestać postrzegać dobra naturalne jako przysługujące i dane nam na zawsze. Zmiany zachodzące w dyskursie publicznym są nieodwracalne. Zmiany te dotyczą również edukacji i wyzwań, do których cały sektor powinien się przystosować. W polskiej szkole wciąż brakuje rzetelnej edukacji ekologicznej. Niegdyś budowane przyszkolne ogrody botaniczne straciły dawny blask, albo zupełnie popadły w ruinę. Nie urządza się przyszkolnych ogródków, w których uczniowie mieliby okazję poznać zasady prowadzenia uprawy roślin. Najczęściej szkolna edukacja ekologiczna kończy się na nauczaniu segregowania śmieci i dorocznym „sprzątaniu świata" podczas obchodu Międzynarodowego Dnia Ziemi. Trudno uznać za wystarczające treści poruszane na zajęciach przyrodniczych. Dział „Ekologia" w podręcznikach szkolnych sprowadza się do nauczania o oddziaływaniach międzygatunkowych w oderwaniu od budowania pełnej sieci troficznej. Najczęściej ma ona styl liniowy w postaci łańcucha pokarmowego. Nie są poruszane treści dotyczące usług świadczących człowiekowi przez ekosystemy tzw. usługi ekosystemowe. Żyjemy w przekonaniu, że człowiek jest w centrum wszechświata i nim inteligentnie zarządza. Warto zastanowić się jakie rozwiązania, należy wprowadzić do współczesnej edukacji, aby uczniowie mieli poczucie sprawczości i zaradności w nadchodzących problemach środowiskowych. Niektóre z rozwiązań są zupełnie bezpłatne, inne wymagają większego zaangażowania. Większość zmian można wprowadzić od razu, co jest szczególnie istotne w obecnej walce z czasem, w kontekście zmian środowiskowych. Kwestie przyrodnicze powinny być poruszane również na innych przedmiotach szkolnych niż przyroda czy biologia. Nauki przyrodnicze nie stanowią osobnego bytu względem innych przedmiotów. Trudno mówić o biologii czy chemii w oderwaniu od matematyki, historii czy nawet dziedzin artystycznych. Wszystkie przedmioty szkolne powinny łączyć się w całość, a uczniowie powinni znać i rozumieć połączenie wątków humanistycznych, z naukami przyrodniczymi czy technicznymi. Tylko łączenie przyczyn i skutków umożliwia dostrzec pełny obraz świata, a co jest z tym związane, lepsze jego zrozumienie, wyciąganie wniosków oraz chętniejsze podejmowanie najwłaściwszych dla jednostki decyzji. Podstawowym błędem współczesnego polskiego systemu edukacji jest unikanie zajęć terenowych lub ograniczanie ich do niezbędnego minimum. Również kwestie poruszane podczas zajęć ograniczają się do poszczególnych przedmiotów szkolnych. Niektórym dydaktykom wydaje się, że nie jest możliwe, aby uczyć się muzyki czy języka polskiego podczas zajęć terenowych. Wciąż brakuje kreatywności pod tym względem w polskiej szkole. Przyroda nie stanowi wątków wyizolowanych względem innych aspektów życia człowieka. Aspekty ekologiczne warto również poruszać podczas godzin wychowawczych, zajęć artystycznych czy technicznych, na języku polskim, językach obcych, a nawet podczas lekcji historii, WOS-u oraz innych przedmiotów. Wychowanie w duchu ekologicznym jest jedynym gwarantem utrzymania prawidłowych zachowań ludzi w przyszłości. Uczenie prawidłowych nawyków jest jedynym sposobem na to, aby praca którą wykonujemy nad ochroną środowiska została utrzymana oraz pojawiały się nowe rozwiązania projektowane przez młode osoby. Trzeba brać pod uwagę fakt, że przyszłość klimatyczną budujemy dla przyszłych, a nie dla obecnych pokoleń. To przyszłe pokolenia będą odczuwać skutki globalnego ocieplenia w wyższym stopniu niż obecnie żyjący ludzie i to nam powinno zależeć, aby ich życie było w podobnym stopniu komfortowe jak nasze.

Czy kolejne przedmioty są potrzebne?

Jako biolożka i nauczycielka, a także edukatorka ekologiczna mam pewne obawy dotyczące powoływania nowego przedmiotu jakim jest nauka o zdrowiu. Od lat tymi tematami zajmują się biolodzy, nauczyciele przyrody oraz nauczyciele wychowania do życia w rodzinie. Tematy związane ze zdrowiem człowieka podejmowane są również w różnych formach na zajęciach z wychowawcą tzw. godzinie wychowawczej. Program nauczania tych przedmiotów obejmował i obejmuje tematy związane z fizjologią, anatomią, zdrowiem psychicznym i społecznym, czyli tematy które są najbliższe człowiekowi, szczególnie człowiekowi młodemu. Podczas tych lekcji powinny być poruszane tematy związane z uzależnieniami, o relacjach międzyludzkich, w tym relacjach romantycznych i seksualnych, poszukiwaniem własnej tożsamości, dojrzewaniem, chorobami ciała, chorobami psychicznymi, zaburzeniami funkcjonowania. W przestrzeni publicznej dużo mówi się również o powołaniu kolejnego przedmiotu szkolnego jakim jest edukacja ekologiczna. Nie każdy jednak wie, że edukacja ekologiczna i przyrodnicza jest uwzględniona w programach nauczania już w klasach najmłodszych, a często poruszana jest już na etapie przedszkolnym. W klasach wyższych tj. w klasie czwartej szkoły podstawowej oraz starszych klasach tematy związane z dbałością o środowisko naturalne są poruszane na przyrodzie, biologii, chemii czy geografii. Dokładając kolejnych przedmiotów uczniom, którzy już są przeciążeni ilością materiału i przedmiotów szkolnych nie jest najlepszym dla młodych osób rozwiązaniem. Lepszą opcją jest gruntowne przeanalizowanie obecnego programu nauczania dla szkół podstawowych oraz średnich i dostosowanie tematów adekwatnie do czasów i wyzwań z jakimi mierzy się współczesna cywilizacja człowieka.

(ak)

eprasa.pl d43e9d0aa6

OPTYKAn SROKA
FIRMA RODZINNA od 1990 roku

KRAPKOWICE
ul. Opolska 4
(DWORZEC PKS)
tel. 77 466 53 59,
532 531 902

KRAPKOWICE
ul. Damrota 4
(OTMĘT)
tel. 532 998 102

ZDZIESZOWIECE
ul. Chrobrego 3
(koło PEPCO)
tel. 880 33 11 13

OKULISTA • OPTOMETRYSTA
BADANIE WZROKU 5 DNI W TYGODNIU

PEBIT
PRODUKTY DLA DROGOWNICTWA i nie tylko...

Sól drogowa
Masa asfaltowa na zimno
Zaprawa do fugowania

ZADBAJ O BEZPIECZEŃSTWO!
zero śliskiej nawierzchni

SPRAWNIE UZUPEŁNIJ UBYTKI!
szybka naprawa nawierzchni

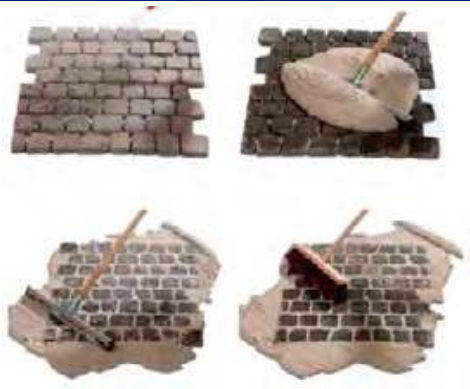

NA DOBRE POŻEGNAJ CHWASTY
na Twoim podjeździe

ZADZWOŃ TERAZ:
+ 48 691 461 119
www.pebit.pl
ODWIEDŹ NAS:
ul. Kamienna 86
47-320 Gogolin

eprasa.pl d43e9d0aa6

POZNAJMY NASZE DZIEJE

Potomek królów i cesarzy, czyli pochodzenie ostatniego właściciela Strzeleczek

Przed kilkoma tygodniami na łamach „Tygodnika Krapkowickiego" przedstawiliśmy legendy dotyczące początków rodu Prószkowskich, którzy byli właścicielami Strzeleczek w latach 1578-1769. Tym razem przyjrzymy się pochodzeniu ostatniego z właścicieli miasteczka.

Wnuk Prószkowskich

Książę Karl Johann Baptist Walther von Dietrichstein-Proskau-Leslie, czy krócej Karl Johann von Dietrichstein, to przedstawiciel ostatniej rodziny, która władała rozległym kompleksem dóbr w naszej okolicy. W jego skład wchodziły między innymi Prószków i Chrzelice, a jako ośrodek miejski po „naszej", południowej stronie Borów Niemodlińskich – Strzeleczki. Historia księcia jest bardzo ciekawa, gdyż podobnie jak wcześniej jego ojciec był on jednym z najbliższych współpracowników rodziny cesarskiej. Do osobistych losów Karla Johanna jeszcze powrócimy, dla historii Strzeleczek był jednak ważny o tyle, że w 1782 roku sprzedał miasteczko pruskiemu fiskusowi. Podobnie uczynił zresztą ze wszystkimi swoimi dobrami w pruskiej części Śląska. Utrzymywanie posiadłości za granicą państwa, na terenie wrogiego niejednokrotnie rywala, nie należało do najłatwiejszych czy najprzyjemniejszych stanów rzeczy. Decyzja ta zatem nie powinna dziwić.

Dziś jednak przyjrzymy się genealogii księcia von Dietrichsteina. Wykaz jego przodków jest bowiem nad wyraz imponujący. Co więcej, w przeciwieństwie do kilku innych rodów szlacheckich z naszych terenów (i zresztą wielu z całej Europy!) Karl Johann nie musiał się przy tym odwoływać do czasów półlegendarnych, których szczegóły zagubiły się w pomrokach dziejów. Jego powiązania były łatwe do sprawdzenia i dobrze udokumentowane.

Książę przyszedł na świat 7 czerwca 1728 roku, jako syn księcia Karla Maximiliana von Dietrichsteina i hrabiny Marii Anny Khevenhüller. Jego ojciec, książę Karl Maximilian urodził się 28 kwietnia 1702 roku w Brnie jako syn księcia Waltera Franza Xavera Antona von Dietrichsteina oraz hrabiny Karoliny Maksymiliany Prószkowskiej. Po matce był potomkiem tego szlacheckiego rodu i w 1769 roku, kiedy jego kuzyn Leopold Prószkowski zginął w pojedynku, odziedziczył dobra Prószkowskich. Ten śląski ślad w jego genealogii pozwala odkryć liczne powiązania z rodami, które od wieków były powiązane z naszymi okolicami, między innymi z Oppersdorffami.

Cesarskie koneksje

Od księcia Waltera Xavera możemy jednak prześledzić zdecydowanie najciekawszą linię przodków późniejszych właścicieli Strzeleczek. Urodzony 18 września 1669 roku w Brnie był synem księcia Ferdinanda Josepha von Dietrichsteina i Marii Elisabeth, księżnej von Eggenberg. I tutaj przechodzimy do rodu von Eggenberg. Ojcem urodzonej w 1640 roku Marii Elisabeth był bowiem książę Johann Anton von Eggenberg, a jej matką – księżniczka Anna Maria von Brandenburg-Bayreuth.

Anna Maria urodziła się 30 grudnia 1609 roku w Bayreuth jako córka margrabiego Christiana von Brandenburg-Bayreuth i jego żony Marie von Hohenzollern. W tym miejscu miłośnikom historii może zapalić się ostrzegawcze światełko. Wystarczyło cofnąć się o sześć pokoleń, a trafiliśmy na nazwisko rodu, który w znaczny sposób zapisał się w dziejach Europy. Widzimy więc, że Dietrichsteinowie dzielili przodków z cesarzami Niemiec oraz królami Prus. Powiązań jest jednak więcej. Marie von Hohenzollern to urodzona w 1579 roku córka Albrechta Fryderyka von Hohenzollerna. Albrecht to z kolei syn ostatniego wielkiego mistrza Zakonu Krzyżackiego w Prusach i zarazem pierwszego księcia Prus – Albrechta von Hohenzollerna. Stryjem Albrechta Fryderyka był Jerzy Hohenzollern – właściciel Opola i Krapkowic w latach 1532-1543. Jego kuzynem z kolei Jerzy Fryderyk Hohenzollern – tytularny właściciel Krapkowic do 1551 roku. Tej parze – Jerzemu i Jerzemu Fryderykowi, poświęciliśmy kilka miesięcy temu nieco miejsca na łamach „Tygodnika Krapkowickiego" w ramach cyklu „Poczet władców Krapkowic". Po raz kolejny okazuje się, że świat w XVI wieku był wbrew pozorom bardzo małym miejscem. To jednak absolutnie nie koniec powiązań.

Żoną Albrechta Fryderyka, a mamą Marie von Hohenzollern, była urodzona 16 czerwca 1550 roku w Kleve księżniczka Marie Eleonore von Jülich-Kleve-Berg. Jej rodzicami byli z kolei książę Wilhelm V i jego żona Maria Austriaczka, pochodząca z rodu Habsburgów. I to właśnie Maria jest kluczem do niezwykle szerokich powiązań na przestrzeni XV i XVI wieku. Urodziła się 15 maja 1531 roku w Pradze jako córka króla Czech i Węgier, Ferdynanda Habsburga i jego żony Anny z rodu Jagiellonów. To dokładnie ten król Ferdynand, który w minionych miesiącach regularnie pojawia się na naszych łamach. To monarcha, który zarządzał podziałem majątku po śmierci ostatniego księcia opolskiego i pana Krapkowic z dynastii Piastów, Jana II Dobrego. Również on był przeciwnikiem politycznym kolejnych właścicieli siedziby władz naszego powiatu – Jerzego i Jerzego Fryderyka von Hohenzollernów, Izabeli Jagiellonki i Jana Zygmunta Zápolyi. Co więcej, Ferdynand to pierwszy cesarz w wywodzie przodków Karla Johanna von Dietrichsteina. Nie zdradzajmy jednak za dużo, do życia Ferdynanda wrócimy jeszcze przy innej okazji.

Karl Johann von Dietrichstein na portrecie z XVIII wieku.

Dziedzictwo królów

Przodkowie tego małżeństwa – Anny i Ferdynanda, otwierają możliwość prześledzenia przodków w obrębie rodów królewskich kolejnych krajów. Dziedziczka tronów Czech i Węgier była córką króla Władysława II Jagiellończyka, władcy tych dwóch krajów. Jej matka, królowa Anna, pochodziła z rodu de Foix Candale. Po swoich przodkach była spokrewniona z licznymi rodami francuskimi, a przede wszystkim była potomkinią królów Francji. Żeby to wykazać, musimy się cofnąć o kilka pokoleń. Pokrótce więc: to królowa Anna była córką Katarzyny z Foix, ta była córką królowej Nawarry Eleonory. Rodzicami królowej Eleonory byli królowa Nawarry Blanka i król Aragonii Jan II z rodu Trastámara. W ten sposób mamy powiązanie z rodami panującymi w XV wieku na Półwyspie Iberyjskim. Możemy jednak pójść dalej – królowa Blanka była córką króla Karola III, ten synem króla Karola II, ten synem króla Filipa III, który z kolei był synem hrabiego Évreux – Ludwika. W ten sposób cofamy się już do XIII wieku i do kolejnego królewskiego rodu – Kapetyngów z Francji. Hrabia Ludwik był bowiem synem króla Francji Filipa III. To zresztą linia, do której jeszcze wrócimy.

Przodkowie króla Władysława II Jagiellończyka prowadzą nas z kolei na tereny Europy Środkowo-Wschodniej. Jego rodzicami byli król Polski i wielki książę Litwy Kazimierz IV Jagiellończyk oraz Elżbieta Habsburżanka. W żyłach króla Kazimierza płynęła krew książąt holszańskich oraz wielkich książąt litewskich. Jego ojcem był król Władysław II Jagiełło, rodzicami Jagiełły – wielki książę litewski Olgierd i księżniczka Julianna z Tweru. Ojcem Julianny był książę Aleksander z Tweru. Właśnie tym tropem możemy cofnąć się aż osiem pokoleń wstecz do księcia kijowskiego Wsiewołoda I i jego żony Zoe. Owa Zoe była córką cesarza bizantyjskiego Konstantyna IX Monomacha. Mamy więc powiązanie z drugim z wielkich cesarstw średniowiecznej Europy. Ale na tym nie koniec – Wsiewołod był synem Ingegerda, córki króla Szwecji Olafa. Mamy więc w naszym wywodzie przodków również skandynawski trop.

Ale możemy również trafić tutaj na powiązanie z Piastami. Matką wymienionej nieco wcześniej Julianny z Tweru była Anastazja z Halicza. Anastazja była córką Eufemii Kujawskiej, a Eufemia - córką niejakiej Eufrozyny. Eufrozyna z kolei to księżniczka opolska, córka księcia Kazimierza I, który władał terenami dzisiejszego powiatu krapkowickiego w latach 1211-1230. Znów – średniowieczny świat okazuje się bardzo mały. Jeżeli po głównej linii Piastów cofniemy się jeszcze o osiem pokoleń, to dochodzimy do Mieszka I, pierwszego historycznego władcy Polski.

Wszystkie drogi prowadzą do Karola

Bez problemu możemy jednak cofnąć się jeszcze dalej. Musimy w tym celu zatrzymać się na Rychezie, córce króla Polski Mieszka II. Była ona córką palatyna lotaryńskiego Ezzona i Matyldy.

Matylda była córką cesarza Ottona II i księżniczki bizantyjskiej Teofano (955-991). I tutaj mamy kolejne powiązanie zarówno z cesarstwem zachodnim, jak i bizantyjskim. Ottona II byli Otton I Wielki i święta Adelajda Burgundzka. Adelajda z kolei była córką króla Burgundii Rudolfa II i Berty ze Szwabii. Rodzicami Berty byli książę Burchard II i Regelinda z Zurychu. Regelinda była córką Eberharda z Sülichgau i Gizeli z Rheinau. Rodzicami Gizeli byli Liuto von Rheinau oraz Judyta z Friuli . Judyta była córką Eberharda z Friuli i Gizeli z dynastii Karolingów. Ojcem Gizeli był cesarz Franków Ludwik Pobożny, a jej dziadkiem cesarz Karol Wielki. Żeby dotrzeć od księcia Karl Johanna von Dietrichsteina do cesarza Karola Wielkiego potrzebowaliśmy więc 33 pokolenia. Przed rokiem w podobny sposób wyszukaliśmy powiązanie rodu von Haugwitz z Rogowa Opolskiego i Krapkowic z Karolem Wielkim. Wtedy naliczyliśmy 36 pokoleń, zaczęliśmy jednak od Heinricha von Haugwitza, żyjącego 150 lat po Dietrichsteinie. Należy przy tym zaznaczyć, że nie jest to jedyna „droga" jaka prowadzi do króla Franków. Królewskie powiązania Dietriechsteinów sprawiają, że do tego celu można dotrzeć cofając się w kilku kierunkach. Historycznie możemy jednak dotrzeć jeszcze dalej wstecz. Ojcem Karola Wielkiego był król Pepin I Krótki, jego dziadkiem Karol Młot, pradziadkiem – Pepin z Heristalu, prapradziadkiem – Ansegizel, a praprapradziadkiem – święty Arnulf (580-640). W ten sposób docieramy do 39 pokoleń i 1444 lata w przeszłość. Wyczerpujemy też źródła historyczne, chociaż część historyków wątpi już w pochodzenie Karola Wielkiego od świętego Arnulfa.

Nieco dalej pozwalają nam się cofnąć podania i legendy, które pozwalają nam dotrzeć do księcia Chlodio, urodzonego w IV wieku. Idąc tym tropem cofamy się więc o 47 pokoleń i ponad 1600 lat. Ten ostatni fragment naszej podróży w przeszłość powinniśmy jednak traktować z przymrużeniem oka. Faktem przy tym pozostaje jednak, że ostatni właściciel Strzeleczek miał w sobie krew rodów, panujących niemal w całej Europie.

Łukasz Malkusz

eprasa.pl d43e9d0aa6

INVESTDOM® nieruchomości
Zaufaj profesjonalistom!
Krapkowice, ul. Opolska 3
tel.77 466 50 38, 666 857 858
INWESTYCJE DEWELOPERSKIE

• NOWA INWESTYCJA! DĘBOWA PARK W GOGOLINIE Komfortowe apartamenty tuż przy parku miejskim! Mieszkania od 41 m² do 74 m², miejsce postojowe, komórka lokatorska w cenie! Budynek trzypiętrowy, na parterze lokale usługowe. BUDOWA ROZPOCZĘTA! więcej informacji na www.investdom.pl tel. 77 466 50 38, 666 312 818, 666 857 858

• ODRZAŃSKIE TARASY Komfortowe Apartamenty z widokiem na Odrę. Mieszkania od 59 m² do 78 m², miejsca postojowe w garażu podziemnym, komórki lokatorskie! Budynki trzypiętrowe z windami.

• BUDOWA ZAKOŃCZONA! KUP I ODBIERZ KLUCZE DO SWOJEGO NOWEGO MIESZKANIA! więcej informacji na www.odrzanskietarasy.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858, 666 312 818

• APARTAMENTY NA ZUCHÓW w Zdzieszowicach Atrakcyjne mieszkania z ogródkami, o powierzchni od 61 m² do 73 m². Budowa w trakcie realizacji, zakończenie III kwartał 2024r. Więcej informacji na www.nazuchow.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858, 666 312 818

• OSIEDLE DĘBOWE-ZABUDOWA SZEREGOWA III ETAP w Gogolinie Domy w zabudowie szeregowej o powierzchni 136.88 m², działki od 3 do 5 arów, stan deweloperski. Więcej informacji na www.osiedledebowe.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858, 666 312 818

MIESZKANIA:

• Krapkowice-Otmęt, ODRZAŃSKIE TARASY, 58 m², 3pkł, parter, taras, piwnica, winda, garaż podziemny 2.500 zł + czynsz więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858

• Krapkowice – lokal usługowy przy Rynku, parter, 74 m2, ogrzewanie miejskie, odstępne 3.800 zł netto + czynsz + media, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15734)

• Krapkowice, 39 m², kawalerka, parter, do remontu, piwnica 165 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15770)

• Górażdże, 40 m², kawalerka, II piętro, piwnica, 180 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (15781)

• Krapkowice, 25 m², kawalerka, III piętro, po remoncie, piwnica 195 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15816)

• Zdzieszowice, 44,8 m², 2pkł, IV piętro, piwnica, 205 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (15688)

• Krapkowice, 56 m², 3pkł, parter, piwnica, 229 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (15215)

• Krapkowice, 54 m², 3pkł, IV piętro, balkon, piwnica 275 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (14898)

• Gogolin, 48.5 m², 2pkł, I piętro, piwnica, po remoncie, 295 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15820)

• Krapkowice, 57 m², 3pkł, I piętro, balkon, piwnica, 380 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (15748)

DOMY

• Malnia, dom jednorodzinny, 120 m², działka 18 a, do kapitalnego remontu, 220 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15735)

• Pisarzowice, dom jednorodzinny, 180 m², działka 36 a, do remontu, 329 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15544)

• Krapkowice, dom jednorodzinny-bliźniak, 84 m², działka 3.6 a, do częściowego remontu, 375 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15756)

• Zdzieszowice, dom jednorodzinny, 190 m², działka 5.3 a, do remontu, 385 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15818)

• Gogolin-Osiedle Dębowe, szeregówka, 136,88 m²,działka 3 a, stan deweloperski, 620 000 zł,, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858

• Żywocice, dom jednolub dwurodzinny, 180 m², działka 5.3 a, po remoncie, 675 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15839)

DZIAŁKI

• Rozwadza, budowlana, 8 a, media blisko granicy, możliwość powiększenia areału, 72 180 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15114)

• Gogolin, budowlana, 10 a, media w granicy, 110 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (14946)

• Gogolin, budowlana, 7.8 a, media w granicy, 117 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 083 283 (15744)

• Chorula, budowlana, 12.5 a, media w granicy, 175 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (15728)

• Krapkowice, budowlana, 8,3 a, media w granicy, 189 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (14946)

• Gogolin, budowlana, 11 a, media w granicy, 269 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (14601)

• Pietna, budowlano- usługowa, 1,02 ha, media w granicy, 550 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (14955)

• Gogolin, teren przemysłowo-usługowy 2ha, media w granicy, 1 000 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (4856)

ZAMÓWIENIE OGŁOSZENIA DROBNEGO JESZCZE NIGDY NIE BYŁO TAK ŁATWE I PROSTE!
TYGODNIK Krapkowicki
Zamów OGŁOSZENIE w 3 krokach:
1. wejdź na stronę www.tygodnik-krapkowicki.pl
2. wybierz opcję OGŁOSZENIA z list wyboru/formularza
3. dokonaj opłaty
LUB nadaj/zamów OGŁOSZENIE DROBNE mailowo: marketing@tygodnik-krapkowicki.info

eprasa.pl d43e9d0aa6

Zadanie współfinansowane z budżetu powiatu krapkowickiego.

Jesienne sadzenie

Wraz z nadejściem jesieni otwiera się drzwi do szczególnego okresu w roku ogrodniczym - jesień to czas sadzenia! Podczas gdy liście stopniowo zmieniają się w piękne, kolorowe odcienie, a powietrze staje się chłodniejsze, jesień oferuje doskonałą okazję, aby wzbogacić swój ogród o nowe rośliny i przygotować go na nadchodzący sezon.

Jesień to nie tylko czas pożegnania z latem, ale także nowy początek dla twojej zielonej przestrzeni. Zaletą sadzenia w tym okresie jest to, że rośliny mają wystarczająco dużo czasu, aby uformować korzenie i zaaklimatyzować się w nowym miejscu. Dzięki temu mogą one na wiosnę z pełną energią rozpocząć wzrost i przekształcić się w silne, kwitnące piękności.

Dlaczego sadzić jesienią?

Jesień to doskonały czas na wprowadzenie nowych roślin do swojego ogrodu. Temperatura gleby jest idealna, aby korzenie roślin dobrze się rozwijały, a jednocześnie części nadziemne nie są tak bardzo narażone na stres jak latem. Rośliny mogą lepiej zakorzenić się w chłodniejszych miesiącach jesiennych i mają większą szansę na bujny wzrost na wiosnę.

Istnieje wiele powodów, dla których zaleca się sadzenie roślin między wrześniem a listopadem (a nawet do grudnia, o ile gleba nie jest zamarznięta), zamiast robić to wiosną. Jednym z głównych powodów jest idealny klimat jesienią: temperatury są jeszcze łagodne, gleba pozostaje ciepła, a jednocześnie jest wystarczająca ilość wilgoci. Te warunki tworzą idealne środowisko dla nowo posadzonych roślin, które mogą dobrze się zakorzenić i zgromadzić wystarczająco sił na zimę. Ponadto ryzyko nocnych przymrozków, suszy lub nagłych zmian temperatury jest bardziej przewidywalne niż na wiosnę.

Kolejnym ważnym powodem jest fizjologia roślin. Jesienią części nadziemne roślin wchodzą w fazę spoczynku, podczas gdy rozwój korzeni jest aktywny, zwłaszcza tworzenie ważnych korzeni włosowatych. Wiosną ten wzrost jest dla roślin bardzo stresujący, ponieważ muszą jednocześnie rozwijać inne części roślin. Sadzenie jesienią daje roślinie przewagę w rozwoju. Nie tylko lepiej przetrwa zimę, ale także wiosną będzie miała więcej energii na kwitnienie i formowanie liści. Praca w ogrodzie wśród pięknej jesiennej scenerii, z całą paletą żółci, czerwieni i pomarańczy, może być także bardzo motywująca – tym bardziej że na wiosnę jest już wystarczająco dużo do zrobienia.

Dodatkowo wilgotność gleby jesienią jest zazwyczaj wystarczająca. Gleba jest często dobrze nawodniona przez letnie deszcze, a jesienne opady zapewniają optymalną wilgotność. Te wilgotne warunki pozwalają młodym korzeniom szybko i efektywnie pobierać wodę i składniki odżywcze. Rośliny inwestują swoją energię głównie w rozwój nowych korzeni, co prowadzi do silnego i dobrze rozwiniętego systemu korzeniowego. Ta przewaga korzeniowa daje roślinom wiosną lepsze warunki rozwoju, kiedy mogą skupić swoją energię na wzroście liści, kwiatów i owoców.

Sadzenie krzewów jesienią pozwala im lepiej się ukorzenić przed zimą.

Kolejną zaletą sadzenia jesienią jest mniejsze ryzyko stresu spowodowanego suszą. Na wiosnę, kiedy rośliny dopiero wybudzają się z zimowego snu, a wilgotność gleby może być jeszcze niewystarczająca, muszą radzić sobie z suszą. Może to negatywnie wpłynąć na rozwój korzeni, a rośliny są bardziej podatne na choroby i szkodniki.

Teraz, gdy rośliny zakończyły roczny wzrost, jest to doskonała okazja, aby nabyć drzewa liściaste i iglaste z bryłą korzeniową prosto z gruntu. Ale to nie wszystko: w ciągu wiosny i lata tego roku w naszej szkółce wyrosły nowe drzewa i byliny. Dlatego teraz znajdziesz największy wybór roślin, w tym krzewy kwitnące, róże i drzewa owocowe, które idealnie nadają się do sadzenia jesienią.

Drzewa, krzewy i byliny

Jesienna pora sadzenia jest idealna dla wielu drzew i bylin, ponieważ warunki są wówczas sprzyjające dla rozwoju korzeni. W większości stref klimatycznych okres sadzenia przypada na miesiące od września do listopada. Należy jednak pamiętać, że dokładny czas sadzenia może się różnić w zależności od regionu i specyficznych warunków klimatycznych. Większość drzew i krzewów liściastych można sadzić jesienią, o ile gleba jest jeszcze wystarczająco ciepła, aby zapewnić czas na rozwój korzeni przed nadejściem mrozów. Sadzenie zimozielonych roślin powinno odbywać się raczej na początku jesieni, aby miały czas na zaaklimatyzowanie się przed zimą. Byliny kwitnące jesienią powinny być sadzone wiosną lub wczesnym latem, aby miały wystarczająco dużo czasu na rozwój i zakwitnięcie jesienią, zaś byliny kwitnące wiosną można sadzić późnym latem lub jesienią (do końca września), gdy temperatury są łagodniejsze. Ważne jest, aby rośliny miały wystarczająco dużo czasu na rozwój korzeni przed nadejściem zimy. Gleba powinna być dostatecznie wilgotna, aby wspierać zakorzenienie. W przypadku sadzenia jesienią należy również pamiętać o odpowiednim nawadnianiu, ponieważ rośliny mogą nie pobierać tak dużo wilgoci z gleby podczas zimnych miesięcy. Zaleca się, aby przed sadzeniem dowiedzieć się o specyficznych potrzebach wybranych drzew i bylin, ponieważ niektóre gatunki mogą być lepiej sadzone w innych porach roku. Nasi specjaliści chętnie służą radą i pomocą.

Owoce i jagody

Jesień to również doskonały czas na sadzenie drzew owocowych i krzewów jagodowych. O tej porze roku rośliny zrzuciły większość liści i poświęcają swoją energię na rozwój systemu korzeniowego. Choć drzewa owocowe i krzewy jagodowe, które były uprawiane w pojemnikach, można sadzić również wiosną lub latem, to jednak jesień oferuje najlepsze warunki do udanego sadzenia. Drzewa owocowe i krzewy jagodowe z odkrytymi korzeniami sadzi się jesienią. Wiosną, gdy temperatury wzrastają, rośliny z pełną energią ruszają do wzrostu i mogą się dobrze rozwijać, nawet w trudnych warunkach pogodowych. Ponadto, w następnym lecie potrzebują mniej podlewania, ponieważ dzięki dobrze rozwiniętemu systemowi korzeniowemu lepiej wykorzystują wodę zgromadzoną w glebie niż rośliny.

Róże

Pod koniec lata i jesienią róże przygotowują się do zimy, pobierając z gleby wszystkie potrzebne składniki odżywcze i magazynując je, aby wykorzystać podczas zimowania. Gdy zrzucają liście, przechodzą w tryb spoczynku, ponieważ tylko w liściach wytwarzana jest energia potrzebna do wzrostu i kwitnienia. Kiedy róże są w stanie spoczynku, to idealny moment na ich przesadzanie lub sadzenie. W tym czasie zgromadziły już wszystkie potrzebne składniki odżywcze, a wilgotna zimowa gleba nie wysycha aż do wiosny. Wskazówka: pod koniec lata większość róż nadal kwitnie, więc można zobaczyć kwiaty na żywo, zamiast polegać na zdjęciu na etykiecie.

Geofity

Geofity to rośliny, które swoją strategię przetrwania opierają na tym, aby przetrwać zimę pod ziemią, zazwyczaj w formie cebul, bulw lub kłączy. Gdy zima mija i warunki do wzrostu stają się idealne, rośliny te wypuszczają pędy i często rozwijają swoje piękne, kolorowe kwiaty. Znane przykłady geofitów to cebulowe rośliny ozdobne, takie jak tulipany, narcyzy i krokusy, które sadzi się już jesienią, ponieważ potrzebują zimowego chłodu, aby zakwitnąć na wiosnę.

Jesień to wyjątkowy czas w ogrodnictwie, który oferuje wiele korzyści dla roślin i ogrodników. Sadzenie w tym okresie pozwala roślinom dobrze przygotować się do nadchodzącej zimy, a także daje im przewagę na wiosnę, kiedy mogą w pełni wykorzystać swoje zgromadzone siły do wzrostu i kwitnienia. Niezależnie od tego, czy planujesz posadzić drzewa, krzewy, byliny, róże, czy geofity, jesienne sadzenie to doskonała okazja, aby wzbogacić swój ogród o nowe, piękne rośliny. Warto skorzystać z tego naturalnego cyklu i zadbać o to, aby twój ogród był gotowy na nadchodzący sezon.

(ap), fot. swiatkwiatow.pl, homegarden.com.pl

Sprawdź, czy te odpady segregujesz poprawnie! Bądź po stronie natury!

Segregacja śmieci to jedno z najważniejszych działań, które możemy podjąć, aby chronić środowisko. Poprawne rozdzielenie odpadów pozwala na ich efektywny recykling, co przekłada się na mniejsze zużycie surowców naturalnych i mniejszą ilość odpadów trafiających na wysypiska. Niestety, wiele osób wciąż popełnia błędy w codziennej segregacji.

Do najczęściej źle segregowanych odpadów należą:

a) Plastikowe pojemniki po tłustych produktach – takie opakowania mimo, że są z plastiku często zawierają resztki tłuszczu, które uniemożliwiają ich recykling. Powinny one być wyrzucane do odpadów zmieszanych, jeśli nie można ich dokładnie oczyścić.

b) Zużyte baterie – bardzo często wrzucane są do odpadów zmieszanych bądź tworzyw sztucznych. Baterie zawierają niebezpieczne substancje, które szkodzą środowisku, dlatego powinny być oddawane do specjalnych punktów zbiórki.

c) Opakowania po farbach i chemikaliach – często wykonane są z plastiku bądź metalu, ale nie mogą być wyrzucone do pojemników na metale i tworzywa sztuczne, ponieważ zawierają szkodliwe substancje. Jedyne miejsce dla takich odpadów to specjalne punkty zbiórki odpadów niebezpiecznych.

d) Szkło inne nieopakowaniowe – ceramika, lustra, żarówki i szkło okienne – nie wrzucamy do pojemników na szkło. Takie odpady należy oddawać do punktów selektywnej zbiórki.

e) Blistry po tabletkach – z racji tego, że zazwyczaj produkowane są z połączenia metalu i plastiku i przez to nie mogą być recyklingowane w tradycyjny sposób. Dlatego puste blistry po lekach powinny być wyrzucane do odpadów zmieszanych.

f) Przeterminowane leki – należy oddawać do punktów zbiórki przeterminowanych leków, które znajdują się m.in. w aptekach.

Codzienne segregowanie śmieci to nie tylko obowiązek, ale przede wszystkim odpowiedzialność wobec przyszłych pokoleń.

Bądź po stronie natury! Z głową pozbywaj się śmieci!

Organizator: Fair Play | Partner: Powiat Krapkowicki w sercu Opolszczyzny | Patronat medialny: Tygodnik Krapkowicki, Radio Park

Zadanie współfinansowane z budżetu powiatu krapkowickiego.

eprasa.pl d43e9d0aa6

Piłka nożna – klasa okręgowa

W derbach lepsze Racławiczki

Trzecią wygraną zanotowali piłkarze z Racławiczek. W powiatowych derbach podopieczni trenera Pawła Służałka ograli 4-1 krapkowicki Otmęt, a hat-tricka na swoje konto zapisał Tomasz Żurek.

W derbach Racławiczki pewnie ograły Otmęt.

Ekipa spod Strzeleczek do tej pory tylko dwa razy delektowała się zwycięstwem i w obu przypadkach robiła to przed własną publicznością. W ostatniej kolejce sierpnia Racławiczki pokonały 2-1 Twardawę, a na początku października rozbiły 3-0 niemodlińskiego Sokoła. W minionej serii spotkań do Dobrej (tam Racławiczki rozgrywają swoje mecze domowe – przyp.red.) zawitał beniaminek z Otmętu, który z zerowym kontem punktowym zamyka ligową stawkę. W derbach nie doszło do przełamania, a zespół trenera Marcina Schefflera już na półmetku zawodów miał do odrobienia stratę dwóch bramek. Pierwszego gola biało-zieloni stracili w 30.minucie po stałym fragmencie gry. Z autu futbolówkę na trzeci metr w pole karne dorzucił Patryk Niestrój, a tam Tomasz Żurek przy bardzo biernej postawie obrońców i bramkarza Otmętu z bliska wpakował futbolówkę do siatki. Warto odnotować, że między słupkami bramki gości cały mecz spędził zawodnik z pola Tobiasz Pieczara, który zastępował pauzującego za kartki Mateusza Najwera. Wcześniej więcej z gry, ale i kilka okazji do objęcia prowadzenia mieli goście, lecz skuteczność nie była ich mocną stroną. Przed przerwą gospodarze po raz drugi fetowali zdobycie gola i tym razem na listę strzelców znowu wpisał się Żurek.

W drugą odsłonę zdecydowanie lepiej weszli miejscowi. Kilka minut po wznowieniu gry Piotr Trinczek poszukał w szesnastce gości Żurka, a ten stojąc tyłem do bramki, przełożył sobie piłkę na lewą nogę i kropnął z 11 metrów tuż przy słupku nie do obrony kompletując hat-tricka. Siedem minut przed upływem regulaminowego czasu gry w stuprocentowej sytuacji nie pomylił się Patrick Janocha i było już 4-0. W ostatniej akcji meczu honorowe trafienie dla przyjezdnych, po dośrodkowaniu z kornera zdobył Tomasz Ruszczak i mecz zakończył się pewną wygraną Racławiczek.

– W mojej ocenie to było średnie widowisko w wykonaniu obu drużyn. W pierwszym kwadransie Otmęt próbował coś zdziałać w ofensywie, ale w miarę upływu czasu coraz słabiej to wyglądało w ich wykonaniu. Goście nie wytrzymali fizycznie, a my odnieśliśmy ważne zwycięstwo. O tym, że będzie to dla nas bardzo trudny sezon wiedzieliśmy przed jego inauguracją. Straciliśmy nasz największy atut, jakim jest Hexenkessel, czyli nasze boisko, które przechodzi gruntowny remont. Użyczony nam obiekt w Dobrej jest bardzo fajny, ale jednak to nie nasz „kocioł". Teraz czeka nas arcytrudny mecz z liderem z Domaszkowic i zamierzamy w nim sprawić niespodziankę – podkreślał zdobywca trzech goli, Tomasz Żurek.

Marzenia o premierowej zdobyczy punktowej, przynajmniej do następnej kolejki, muszą odłożyć krapkowiczanie, dla których był to już jedenasty przegrany pojedynek. - Z początkiem meczu wyglądało to całkiem dobrze. Zagraliśmy wysoko co przyniosło sporo okazji i przez pierwszy kwadrans Racławiczki nie umiały nam zagrozić. Później jednak gospodarze poukładali grę i udało im się szybko zdobyć dwa gole. Czy mogliśmy coś więcej ugrać w tym spotkaniu? Myślę, że tak. Mieliśmy może z siedem okazji do zdobycia bramki, z których cztery były z moim udziałem. Niestety nic z tego nie wynikło. Jest mi z tego powodu przykro, ale trzeba o tym szybko zapomnieć i próbować dalej – zauważał gracz Otmętu, Andrzej Kocoń.

Pojedynek Racławiczek z Domaszkowicami zaplanowano na sobotę 2 listopada na godz.13.30, a areną zmagań będzie boisko w Dobrej. Krapkowicki Otmęt premierowych punktów pojedzie natomiast poszukać do przedostatniego w tabeli Niemodlina.

KLASA OKRĘGOWA – GRUPA II

13.KOLEJKA:

RACŁAWICZKI - OTMĘT FKS KRAPKOWICE 4:1

DOMASZKOWICE - MKS GOGOLIN 3:1

POGOŃ PRUDNIK - VICTORIA ŻYROWA 2:0

ORZEŁ BRANICE – TWARDAWA 0:3

CZARNI OTMUCHÓW - SKALNIK GRACZE 3:0

STAROWICE II DOLNE - GKS GŁUCHOŁAZY 2:5

TABELA

1. DOMASZKOWICE	12	30	37:7
2. CZARNI OTMUCHÓW	12	25	32:11
3. TWARDAWA	12	25	24:12
4. POLONIA PRÓSZKÓW	12	23	30:20
5. MKS GOGOLIN	**12**	**21**	**31:16**
6. SKALNIK GRACZE	11	20	34:17
7. UNION UJAZD	12	20	20:12
8. CHEMIK K-KOŹLE	12	17	16:20
9. ORZEŁ BRANIC	11	16	21:23
10. STAROWICE II	12	14	22:26
11. VICTORIA ŻYROWA	**12**	**14**	**15:19**
12. POGOŃ PRUDNIK	12	12	18:26
13. GKS GŁUCHOŁAZY	11	12	23:34
14. RACŁAWICZKI	**12**	**11**	**17:28**
15. SOKÓŁ NIEMODLIN	12	4	8:34
16. OTMĘT KRAPKOWICE	**11**	**0**	**4:47**

To była trzecia wygrana piłkarzy Racławiczek w tym sezonie.

CHEMIK KĘDZIERZYN-KOŹLE - UNION UJAZD 0:1

POLONIA PRÓSZKÓW PRZYSIECZ - SOKÓŁ NIEMODLIN 5:0

(raul)

Protokół:

LZS Racławiczki - Otmęt FKS Krapkowice 4-1 (2-0)

1-0 Żurek-30., 2-0 Żurek-39., 3-0 Żurek-56., 4-0 Janocha-83., 4-1 Ruszczak-90.

Racławiczki: Wiatrowski - Niestrój (81.Bota), Kampka, Wierzbicki, Malik, Cojg, Zapotoczny (65.Frączek), Szulc, Trinczek (70.Nabiałek), Bednarz (62.Luda), Żurek (73.Janocha). **Trener:** Paweł Służałek.

Otmęt Krapkowice: Pieczara – Ruszczak, Mazur, Myśluk, Pindelski (57.Kimmel), Ochmański (65.Pogrzeba), Wronka, Rysz (75.Gaik), Smykała (84.Przemus), Gajowy, Kocoń. **Trener:** Marcin Scheffler.

Zapasy

Stanęli na podium dwa razy

W drugi weekend października czworo zapaśników ZKS-u Gogolin rywalizowało w Międzynarodowych Mistrzostwach Polski Kadetek i Kadetów w Kraśniku. Z imprezy tej podopieczni trenera Krzysztofa Bartnika przywieźli dwa medale.

W obu przypadkach chodzi o krążki w brązowym kolorze, które przypadły w udziale Zuzannie Podgórskiej i Aleksandrowi Smandzikowi. Podgórska, w kategorii wagowej do 57 kg stoczyła pięć pojedynków, wygrywając cztery z nich. Tę jedną przegraną nasza zawodniczka zanotowała w swojej pierwszej walce, w której stanęła naprzeciwko Amelii Kędzierskiej z warszawskiego AZS AWF. Później na gogoliniankę nie było już mocnych i kolejno eliminowała ona Aleksandrę Ostrowską (Dąb Brzeźnica), Wiktorię Śmigielską (Cement Gryf Chełm) oraz Weronikę Radzińską (Junior Dzierżoniów), a w starciu o brązowy medal pokonała Nikolę Słowińską z klubu Sobieski Poznań.

Międzynarodową obsadę miała rywalizacja chłopców w kategorii do 110 kg, w której swoje umiejętności zaprezentował Aleksander Smandzik. W premierowym starcie zawodnik ZKS-u Gogolin przez przewagę techniczną pokonał Karola Fabiana ze Słowacji, ale później poprzeczkę znacznie wyżej zawiesił mu Łotysz Ernests Stabins, który wygrał zarówno tę walkę, jak i cały turniej. W pojedynku o medal z brązowego kruszcu nasz zapaśnik rozprawił się z Singh Dhillonem z Kanady.

Tuż za podium w kategorii do 46 kg uplasowała się Maja Jurgielewicz, z kolei Klaudia Galant (kat. 61 kg) w stawce jedenastu zawodniczek zajęła ósmą lokatę.

(raul)

W Kraśniku nasi zapaśnicy zdobyli dwa medale.

eprasa.pl d43e9d0aa6

JAKO SPORT OPOLE

Piłka nożna – klasa A

Wygrana, remis i porażka

Pierwszą stratę punktów zanotowała krapkowicka Unia. Ekipa trenera Macieja Lisickiego zremisowała w Dytmarowie i po dziewięciu rozegranych spotkaniach lideruje grupie numer cztery z przewagą pięciu „oczek" nad rezerwami Fortuny Głogówek. Pełną pulę zgarnął „drugi garnitur" Racławiczek.

Rozpędzeni krapkowiczanie w ośmiu meczach notowali same zwycięstwa, ale dosyć niespodziewanie na pierwszą poważniejszą przeszkodę trafili w minioną niedzielę w Dytmarowie. Znacznie niżej notowani gospodarze postarali się napsuć trochę krwi niebiesko-białym i sensacyjnie zapracowali na punkt remisując z liderem 2-2. Prowadzenie objęli dytmarowianie, ale później do remisu doprowadził Jakub Kowol, a na 2-1 dla naszego zespołu celnie przymierzył wprowadzony po przerwie Mateusz Martyniuk. W końcowych sekundach szczęście uśmiechnęło się do gospodarzy, którzy „rzutem na taśmę" wyszarpali remis.

To była pomyślna kolejka dla klubu z Racławiczek. Pierwsza drużyna w okręgówce ograła Otmęt, a w ślady „jedynki" dzień później poszły rezerwy pokonując przed własną publicznością drużynę z Polskiego Świętowa. Do notesu arbitra w tym starciu trafili kolejno Patrick Janocha, Jakub Wiercimok i Marceli Kynel, a

Marceli Kynel (pierwszy z lewej) wrócił po kontuzji i zdobył bramkę.

gospodarze wygrali 3-1 wskakując na dziewiątą lokatę w tabeli. – To był mecz, w którym od początku dominowaliśmy nie pozwalając rywalowi wyjść poza własną połowę. Owa dominacja zaowocowała bramką po rzucie rożnym i myśleliśmy, że teraz pójdzie „z górki". Niestety 120 sekund później przysnęliśmy przy rzucie wolnym i przeciwnik wyrównał. Goście cofnęli się i znowu musieliśmy pomału „kruszyć mur", który postawili. Na szczęście Kuba Wiercimok centrostrzałem zdobył ładną bramkę na 2-1, a wynik w doliczonym czasie gry sam ustaliłem po szybkim wyprowadzeniu kontrataku. Po sześciotygodniowej przerwie spowodowanej kontuzją, jak widać jeszcze potrafię trafić w prostokąt. Najważniejsze jednak, że nic mi już nie doskwiera – skwitował Marceli Kynel.

Czwartej porażki doznali piłkarze z Żywocic. Drużyna trenera Adama Gondka uległa 1-4 Racławii Racławice Śląskie. Jedyną bramkę dla gospodarzy przewrotką zdobył Kewin Bartela.

W następnej rundzie spotkań Unia Krapkowice w sobotę 2 listopada o godz. 13.30 zagra na wyjeździe z Racławicami, a dzień później Racławiczki II zmierzą się w Tułowicach z tamtejszym MKS-em. Żywocice w roli gospodarza podejmą tym razem Fortunę II Głogówek.

KLASA A – GRUPA IV

11.KOLEJKA:

DYTMARÓW - UNIA KRAPKOWICE 2:2

RACŁAWICZKI II - POLSKI ŚWIĘTÓW 3:1

ŻYWOCICE - RACŁAWIA RACŁAWICE ŚLĄSKIE 1:4

METALOWIEC ŁAMBINOWICE – TUŁOWICE 3:2

SUDETY MOSZCZANKA - POLONIA BIAŁA 2:1

GÓRAL SIDZINA - ŚCINAWA NYSKA KORFANTÓW 5:0

FORTUNA II GŁOGÓWEK - METEOR JASIENICA DOLNA 6:0

TABELA

1. UNIA KRAPKOWICE	**9**	**25**	**50:8**
2. FORTUNA II GŁOGÓWEK	9	20	27:10
3. RACŁAWIA RACŁAWICE	9	19	30:14
4. METALOWIEC	9	17	22:14
5. ŻYWOCICE	**9**	**14**	**24:25**
6. SUDETY MOSZCZANKA	9	14	23:33
7. POLONIA BIAŁA	9	12	20:16
8. MKS TUŁOWICE	9	10	21:22
9. RACŁAWICZKI II	**9**	**10**	**14:19**
10. POLSKI ŚWIĘTÓW	9	10	19:33
11. DYTMARÓW	9	8	20:21
12. GÓRAL SIDZINA	9	8	21:26
13. ŚCINAWA NYSKA	9	7	13:30
14. METEOR JASIENICA	9	3	8:41

(raul)

Protokoły:

LZS Dytmarów - Unia Krapkowice 2-2

Bramki: Kowol, Martyniuk.

Unia Krapkowice: Hajduk – Wesoły, Kiedrowski, Nowak (46.Kiel), Moskal, Damrat, Wójcik, Kowol (80. Dzięcioł), Breno, Siłakiewicz (65.Martyniuk), Przybyła. **Trener:** Maciej Lisicki.

LZS Racławiczki II - LZS Polski Świętów 3-1

Bramki: Janocha, J.Wiercimok, Kynel.

Racławiczki II: K.Grosz - Duda, Niedziela, P.Wiercimok, F.Grosz, Bota, Szwarcer, Janocha, J.Wiercimok, Bartoń, Luda. Rezerwa: Kynel, Niewiadomski, Szlotawa, Muller, Szczepanek, Drescher. **Trener:** Michał Malik.

LZS Żywocice - Racławia Racławice Śląskie 1-4

Bramka: K.Bartela.

Żywocice: Kipka - Poświata, Dróżdż, Juszczyk, Jamkowy, Grzyb, Kołodziej, Menz, Bajko, Nandzik, K.Bartela. Rezerwowi: Fiegler, R.Bartela, Białek, Pawliczek, Walczak, Bohm. **Trener:** Adam Gondek.

Piłka ręczna – II liga kobiet

Znowu do przodu

Nie ma, jak na razie, mocnych na szczypiornistki krapkowickiego Otmętu. W czwartym spotkaniu tego sezonu biało-zielone ograły w delegacji Start Michałkowice i z kompletem punktów samodzielnie przewodzą ligowej tabeli.

Krapkowiczanki już do przerwy wypracowały sobie sześciopunktową przewagę prowadząc 15-9. W drugiej odsłonie miejscowe zdołały nieco zmniejszyć dystans, ale wystarczyło to im ledwie na porażkę czterema trafieniami.

- Ten mecz miałyśmy cały czas pod kontrolą, a gdy wynik był już bezpieczny to sprawdziłyśmy kilka nowych ustawień. Każda z moich zawodniczek dostała dzisiaj szansę, by pograć i łapać doświadczenie. Taka sytuacja miała miejsce nie tylko przy dziesięciopunktowej przewadze i końcówce meczu, ale także przy wyniku, w którym wszystko może się zdarzyć. W drugiej połowie grałyśmy nawet w potrójnym osłabieniu, ale tak naprawdę, to w żadnym momencie meczu nasze zwycięstwo nie było dzisiaj zagrożone. Michałkowice są młodym zespołem,

Piłkarki ręczne Otmętu z kompletem punktów prowadzą w tabeli.

ale grającym fajną piłkę, dlatego uważam, że ta drużyna jeszcze będzie się cieszyć z wygranych w tym sezonie – mówiła trenerka krapkowickich piłkarek ręcznych, Agnieszka Blozik.

W następnej kolejce Otmęt Krapkowice będzie pauzował, a za dwa tygodnie (23 lub 24 listopada – przyp. red.) we własnej hali podejmie siódemkę Beskidzkiego Handballa.

Protokół:

Start Michałkowice - Otmęt Krapkowice 25-29 (9-15)

Krapkowiczanki jak zwykle zostawiły sporo zdrowia na parkiecie.

PIŁKA RĘCZNA – II LIGA KOBIET GRUPA IV

4.KOLEJKA:

START MICHAŁKOWICE - OTMĘT KRAPKOWICE 25-29

POGOŃ ZABRZE – BESKIDZKI HANDBALL 39-36

HANDBALL II V LO RZESZÓW – ORZEŁ ŁĘKAWICA 50-27

AZS AGH KRAKÓW – START II PIETROWICE WIELKIE 30-12

KTS KS DĄBROWA pauza

TABELA

1. Otmęt Krapkowice	**4**	**12**	**119-81**
2. Start II Pietrowice Wielkie	4	9	62-80
3. Pogoń Zabrze	3	5	93-97
4. KTS KS Dąbrowa	2	3	54-39
5. AZS AGH Kraków	3	6	73-49
6. Handball II V LO Rzeszów	3	3	73-100
7. Start Michałkowice	3	1	71-82
8. Beskidzki Handball	1	0	36-39
9. Orzeł Łękawica	3	0	62-126

(raul)

eprasa.pl d43e9d0aa6

KRZYSZTOF Cichon
INTERNATIONALE TRANSPORTE

TRANSPORT KRAJOWY I MIĘDZYNARODOWY OD 1 DO 38 PALET
TRANSPORT MASZYN, SAMOCHODÓW, CIĄGNIKÓW
PRZEPROWADZKI
SERWIS SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH
USŁUGI MAGAZYNOWE
NAPRAWA WOZÓW STRAŻACKICH, ŚMIECIAREK, AUTOBUSÓW
WULKANIZACJA

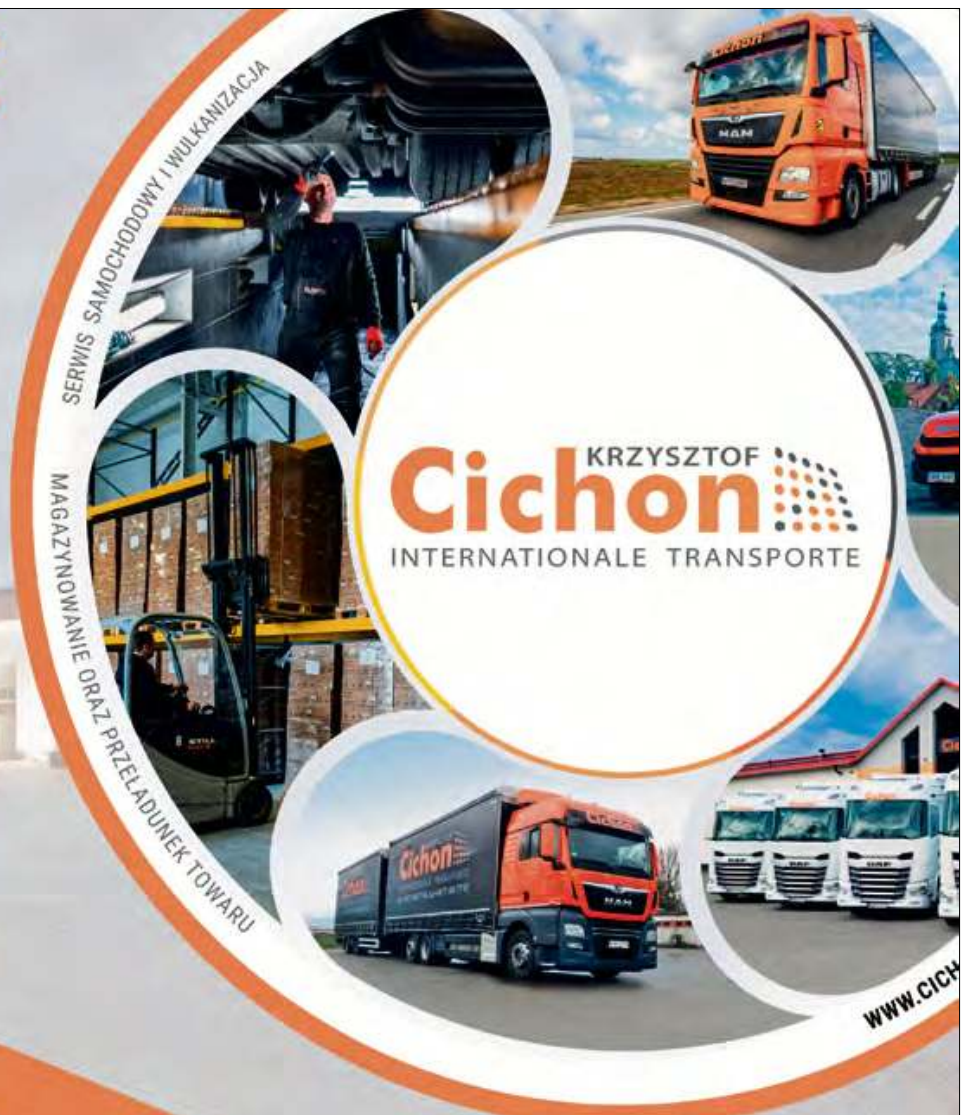

ul.Młyńska 4, 48-250 Głogówek
+48 531 455 372
+48 77 4067760
info@cichontransport.eu

Oferta obejmuje sklepy:

ŹRÓDEŁKO
Krapkowice, ul.Szkolna 5a
Pn - Sb 7:30 - 22:30

euro sklep
Moszna ul. Wiejska
Racławiczki ul. Plebiscytowa 2

Oferta ważna: 29.10 - 12.11.2024

1/2 LITRA PIWA ZAWIERA 25 GRAMÓW CZYSTEGO ALKOHOLU ETYLOWEGO
SPRZEDAŻ ALKOHOLU OSOBOM DO LAT 18 JEST PRZESTĘPSTWEM

ZNICZ LATARNIA DUŻA
24,99 ZŁ/SZT
PRZY ZAKUPIE 2 SZT
Najniższa cena z ostatnich 30 dni 23,99ZŁ/SZT

ZNICZ PUCHAR DUŻY 70H
14,99 ZŁ/SZT
PRZY ZAKUPIE 2 SZT
Najniższa cena z ostatnich 30 dni 19,99ZŁ/SZT

JACOBS KRONUNG 500G MIELONA
22,99 ZŁ/SZT
PRZY ZAKUPIE 2 SZT
Najniższa cena z ostatnich 30 dni 27,99ZŁ/SZT

CIESZYŃSKI PILSNER 0,50L
HIT TYLKO W ŹRÓDEŁKU
3 SZT + 3 SZT GRATIS
*CENA PO GRATISIE 1,99ZŁ/SZT
Najniższa cena z ostatnich 30 dni 3,99ZŁ/SZT

JEŻYKI MIX SMAKÓW 140G

5,49 ZŁ/SZT
Najniższa cena z ostatnich 30 dni 6,99ZŁ/SZT

STELLA FOLIA ALUMINIOWA ROLKA 20M

8,99 ZŁ/SZT
Najniższa cena z ostatnich 30 dni 13,99ZŁ/SZT

COCA COLA, FANTA, SPRITE 850ML
4,99 ZŁ/SZT
Najniższa cena z ostatnich 30 dni 6,49ZŁ/SZT

ŻYWIEC FULL 0,50L BUTELKA ZWROTNA
2,99 ZŁ/SZT
PRZY ZAKUPIE 3 SZT
Najniższa cena z ostatnich 30 dni 3,59ZŁ/SZT

eprasa.pl d43e9d0aa6